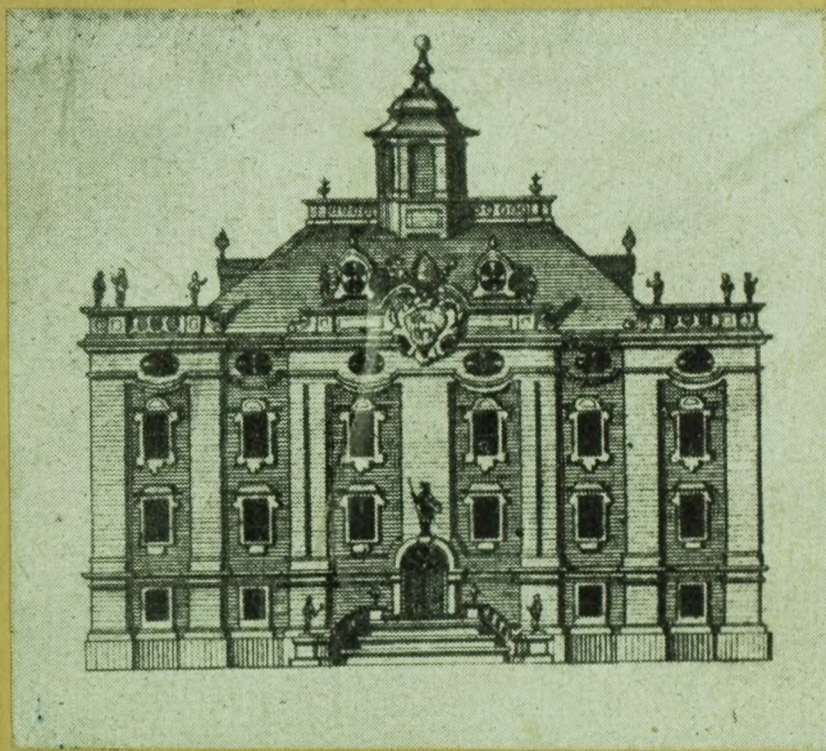


PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

WYDAWNICTWO ZWIĄZKU
BIBLIOTEKARZY I ARCHIWISTÓW POLSKICH

REDAKTOR: EDWARD KUNTZE

ZESZYT POŚWIĘCONY DWOCHSETNEJ ROCZNICY
OTWARCIA BIBLIOTEKI ZAŁUSKICH W WARSZAWIE



KRAKÓW 1948

WYDANO Z ZASIĘKU PANSTWOWEGO INSTYTUTU
KSIĄŻKI I BIBLIOTEKI NARODOWEJ



JOSEPHUS ANDREAS
Comes in Zaluskie
Ioh. Ill. Sec.
Supremus Regni Poloniae Referendaria Ab
bas Villaria: Belnaci et Fontane in Gallis Conve
ntuaris Praeceptor honoris. S. Augustini. N. S. coign
etiam Regni. Imperatoris. S. Augustini. N. S. coign
magor. Balthum. Archidiaconus. S. Augustini. N. S. coign
S. Augustini. N. S. coign
opert et debet humiliter illi Regni. S. Augustini.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

WYDAWNICTWO ZWIĄZKU
BIBLIOTEKARZY I ARCHIWISTÓW POLSKICH

REDAKTOR: EDWARD KUNTZE

ROCZNIK XVI ZESZYT 1-2
STYCZEŃ – CZERWIEC 1948

KRAKÓW

WYDANO Z ZASIĘKU PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU
KSIĄŻKI I BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Przeł. Bibliot.	R. XVI	Zesz. 1-2	Str. 1-123	Kraków 1948
-----------------	--------	-----------	------------	-------------

P. 4 / 1948

PIOTR BAŃKOWSKI

JÓZEF ANDRZEJ ZAŁUSKI I JEGO DZIEŁO*)

(W DWÓCHSETNĄ ROCZNICĘ OTWARCIA BIBLIOTEKI ZAŁUSKICH
W WARSZAWIE).

Któregoś z pierwszych dni grudnia 1746 roku została uroczystie otwarta w Warszawie, w pałacu Daniłowiczowskim, przy ulicy o tej samej nazwie prywatna biblioteka braci Załuskich i oddana przez nich do publicznego użytku. Na razie otwarcie to miało charakter podniosłej manifestacji kulturalnej,—jakbyśmy to dziś może powiedzieli—symboliczny i propagandowy. Dopiero w kilka miesięcy później, 8-go sierpnia roku następnego, podwoje jej rozwarły się dla pierwszych czytelników i dla obcych, mniej znanych Załuskim, badaczy naukowych.

W epoce, która zdobyła sobie w historii naszej smutne miano „czasów saskich“, w Warszawie, w tej Warszawie, o której jeden z ówczesnych luminarzy kultury pisał, że ludzie w niej „więcej rozumieją się na znaczeniu piwnicy, napelnionej starymi winami, niż na najbogatszej bibliotece“, została powołana do życia księżnica, która równych sobie nie wiele mogła znaleźć w ówczesnej Europie¹⁾. Instytucję tę stworzył i oddał na użytek społeczeństwa człowiek, który zwykł był mawiać o sobie — według słów jego łacińskiego biografa 18-go wieku — że „alii quidem equorum, alii vero avium, alii,

*) Odczyt, wygłoszony dnia 12 maja 1947 roku w Torunlu, na zjeździe Delegatów Kół Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich.

¹⁾ Mitzler de Kolof. „Warschauer Bibliothek“. l. 23. (Cytat z pracy Ign. Baranowskiego. „Biblioteka Załuskich w Warszawie. Warszawa. 1912. Str. 8).

rursus ferarum ardent amore, me vero a puero possidendi libros ingens occupavit cupido, — jedni pałają namiętnością do koni, inni do ptaków, inni do zwierząt, a mnie atoli od chłopięstwa ogromna opanowała żądza posiadania książek“²⁾).

A kiedy sceptycy sascy z politowaniem spoglądali na to niewidziane dotychczas w Polsce dzieło i oceniali je jako lekkomyślne marnotrawstwo własnej fortuny, odpowiadał im Załuski z głębokim przekonaniem. „Nie jest śmiertelne to, do czego dążę...“.

* * *

Józef Andrzej Załuski i jego dzieło — były to dwa niezwykle fenomeny w Rzplitej 18-go stulecia. W rozkładowej, rozleniwiającej atmosferze obojętności, w środowisku zastarzałego obskurantyzmu zjawia się niepospolita jednostka, wysoki dostojnik kościelny i państwowy — biskup i referendarz koronny — umysł, przepojony głęboko pierwiastkami kultury zachodnio-europejskiej, ofiarny patriota, człowiek, opętany niepohamowaną pasją zbierania książek, rękopisów i dokumentów historycznych.

Przez te niepospolite swoje cechy i zalety, dzięki rozległym horyzontom umysłowym, zdobytym w podróży po Europie, którą przemierzył wzdłuż i wszerz niejednokrotnie, i dzięki nowatorskim pomysłom w świecie, którym żył i w dziedzinach, które go interesowały, przy upartym i wytrwałym dążeniu do wytkniętego celu — Załuski, niewątpliwie, wyrastał bardzo wysoko ponad głowy współczesnego mu pokolenia.

Zapatrzone w piękne wzory kultury umysłowej Zachodu, znający jak nikt przed nim, a chyba jak i nikt po nim, najzasobniejsze i najświetniejsze biblioteki Europy, — w Rzymie, w Paryżu, w Monachium, Londynie, Wiedniu, Kopenhadze, Sztokholmie, dał on Polsce własnym, osobistym tylko, wysiłkiem dzieło, które w niczym nie ustępowało księżnicom Za-

²⁾ Chr. Gottl. Friese. „De episcopatu Kioviensi eiusque praesulibus brevis commemoratio“. Warszawa. 1763. Str. 14 i Jan Dan. Andr. Janocki. „J. A. hrabia na Załuskach Załuski“. Z tekstu łacińskiego przełożył ks. kan. Kantak. Warszawa. 1928. Str. 27.

chodu, tym wszystkim wielkim bibliotekom, na powstanie i rozkwit których — w przeciwieństwie do jego księgozbioru—składały się całe stulecia i długi, zbiorowy, wysiłek wielu generacji.

Biblioteka Załuskich, powołana do życia w pierwszej połowie 18-go wieku, szczęśliwie przetrwała ciężkie i ponure czasy saskie, w których — mówiąc nawiasem — święciła swoje największe triumfy, przeżyła te czasy, pozostawiła je zwycięsko za sobą i w tym samym pełnym rozkwicie wkroczyła w oświeczone panowanie Stanisława Augusta.

W Warszawie służyła ona kulturze polskiej przez lat z górą 70, a jej twórca, ruchliwy, zabiegliwy, niezmordowany J. A. Załuski w ciągu swego długiego życia nie ustawał ani na chwilę, aby tylko jej zbiory pomnażać, aby zainteresować nimi jaknajszersze i coraz to nowe koła ówczesnej inteligencji,—dążył wytrwale przez długie lata, żeby stworzyć z niej instytucję nieodzowną dla potrzeb kulturalnych narodu, żeby zrobić ją ośrodkiem i oparciem dla życia umysłowego nie tylko współczesnych, ale i przyszłych pokoleń.

Załuski zaczął zbierać książki i rękopisy w 15 roku swego życia, a w 1717-ym kalendarzowym. Tak przynajmniej zanotował we wspomnieniach o sobie, spisanych pod koniec życia na deportacji w Kałudze³).

Początkowo kierowała nim młodzięcza ambicja: musi sobie stworzyć bibliotekę conajmniej taką, jaką posiadał znakomity dziad jego, prymas Andrzej Olszowski, taką, jaką zgromadził jego stryj—Andrzej Chryzostom Załuski, arcybiskup gnieźnieński, a może nawet—jeśli szczęście dopisze--to i podobną do tej, z jakiej był tyle dumny starszy brat jego biskup krakowski, Andrzej Stanisław Kostka.

³) „W 15 roku wieku zacząłem zbierać xięgi...” (Ręk. Załuskiego, zwrócony z b. ces. Biblioteki Publ. w Leningradzie, przechowywany przed wybuchem wojny w Bibliotece Narodowej w Warszawie, p.t. „Notata różne”. Sygn. Pol. Q. XVII.23. Janocki w cytowanym wyżej dziele pisze nieco inaczej: „Istnieje w jego bibliotece conajmniej trzy tysiące tomów, w które od szesnastego roku życia wpisał swoje imię”. (Str. 10).

Gdy raz wszedł na tę drogę zbieractwa, nie ustał na niej, aż dopiero u ostatniej mety życia. Tylko namiętność w nim rosła, zapał się potęgował, plany i projekty rodziły się coraz to nowe i szersze i śmielsze.

Do tej pasji przyczyniła się nie mało zagranica i jej bogate, imponujące Załuskiemu, cudzoziemskie zbiory biblioteczne i archiwalne. Przyszły bowiem dostojnik kościelny i wielki referendarz koronny lata szkolne w znacznym stopniu spędził poza krajem. Najpierw — jako młody turysta. Później — jako student, wysłany na studia teologiczne do ówczesnej stolicy świata—do Paryża. Było to w latach—między rokiem 1720-ym a 1723-im. Niezależny materialnie mógł dać upust wszystkim swoim upodobaniom. A tymczasem — skoncentrował je na jednym punkcie—na książce.

Gdy wyjeżdżał na naukę do Francji, zostawił w Warszawie 3000 książek. Kiedy w r. 1724-ym, po ukończeniu studiów teologicznych, przyjmował z rąk Akademii Krakowskiej tytuł doktora praw, biblioteka jego mogła rywalizować z prastarą biblioteką Akademii. Zbiory jego były już tak wielkie, że musiał wziąć sobie do pomocy osobnego, stałego, bibliotekarza.

W tych początkowych latach kraj stosunkowo niewiele zasilał jego księgozbiór. Głównym rezerwuarem, z którego czerpał Załuski, były księgarnie, antykwariaty i prywatne zbiory Niemiec, Francji i Włoch. Szczególnie gorączkową akcją zbieracką rozwija Załuski w latach od roku 1734 do 1740-go. Jest wtedy emigrantem politycznym, zwolennikiem Leszczyńskiego, politykiem, który naraził się Augustowi III-mu, musiał wywędrować z kraju i szukać przez 7 lat dachu nad głową i oparcia przy boku ex-króla Stanisława.

Gdy po tych 7-miu latach wrócił do Polski, kiedy oddawał swą, jak mówił, „księgarnię” do użytku publicznego w roku 1747-ym, liczyła ona już ponad 200.000 tomów!

Dalsze, obce nabytki napływały obfitym strumieniem w latach 1755—57, w okresie, gdy podjął nową dłuższą podróż do

Lotaryngii, Paryża, Brukseli, do Luksemburga, Heidelbergu, Monachium, Kopenhagi i Wiednia. Wyjechał naówczas w radosnym nastroju, Towarzyszyła mu szczodra obietnica brata, biskupa krakowskiego, który zobowiązał się testamentem niemal całą swoją fortunę przekazać na utrzymanie biblioteki.

Wielki referendarz koronny żyje wtedy całą duszą w królestwie druków i rękopisów. Nawiązuje liczne stosunki z firmami księgarskimi. Prowadzi olbrzymią korespondencję z przedstawicielami świata naukowego Zachodniej Europy, z posiadaczami bibliotek prywatnych, z miłośnikami i zbieraczami cymeliów. Zwiedza ich zbiory, ogląda gmachy biblioteczne, bada ich urządzenia.

Ma własnych agentów księgarskich za granicą. W samych Niemczech posiadał ich co najmniej 8-miu—w Berlinie, Lipsku, Halli, Marienburgu, Wrocławiu, w Monachium. We wszystkich większych aukcjach zagranicznych bierze udział i nabywa spuścizny rękopiśmienne, wystawione na sprzedaż po rozmaitych znakomitościach i uczonych Zachodniej Europy, a w szczególności—po profesorach niemieckich uniwersytetów. Z długiej listy nabytych za granicą księgozbiorów dość wymienić choćby książki po Fabriciusu z Hamburga, Ludwigu — z Halli, pastora Pesardzie — ze Szczecina, nie mówiąc o obcojęzycznych zbiorach po Benckenie, Ehlercie i Roesnerze z Torunia. Uzupełniały je manuskrypty Leibnitza, Cellariusza, Clodiusa, żeby wymienić pierwszych z brzoza ich posiadaczy.

*

*

*

Drugim źródłem, zasilającym jego bibliotekę, był kraj. Tu, bezcenny po prostu, fundament założył ów starszy brat, biskup krakowski, ofiarowując mu cały swój zbiór biblioteczny. Nie był to księgozbiór cyfrowo wielki. Liczył zaledwie 2500 tomów, ale co druk to mógł być uważany za prawdziwy, jak się wyrażał Józef Andrzej, „feniks“ bibliofilski. Dzięki temu bratu referendarz koronny stał się dosłownie posiadaczem zbiorów pokrólewskich, — książek, ocalałych z biblioteki Zygmunta

Augusta, Stefana Batorego, Władysława IV-go, Jana III-go i z resztek biblioteki po hetmanie Żółkiewskim.

Obok tego daru wpływały do biblioteki całe zbiory, jak np. po biskupie i kanclerzu Zadziku, po Krzysztofie Opalińskim, po kasztelanie kamienieckim — Silnickim, po biskupie kijowskim — Ujejskim...

Różnymi drogami chadzał Załuski, szukając książek po Polsce. Nie było w Rzplitej zasobniejszej i ciekawszej biblioteki klasztornej, kościelnej czy prywatnej, do którejby nie trafił i nie zajrzał. Są to rzeczy znane. Wiele i różnie mówiono o tym wśród współczesnych.

W tej pogoni za książką, za rękopisem, za dokumentami — nie szczędził ani pieniędzy, ani starań. Nie brakło mu ani energii ani przedsiębiorczości.

W ten sposób w ciągu kilkudziesięciu lat zgromadził Załuski kolosalne zbiory. Ile ich było pod koniec jego życia, nikt dokładnie tego nie wiedział i nikt nie wie do dziś dnia. Jedno jest pewne, że biblioteka Załuskiego, sama jedna, zawierała nieskończenie więcej, niż wszystkie ówczesne biblioteki polskie, razem wzięte.

W latach 70-tych ks. Jan Daniel Janocki, pierwszy prefekt biblioteki, zapewniał, że liczyła ona 200.000 większych ksiąg i niezliczoną masę drobnych druków. Rękopisów, dyplomów i wogóle materiałów rękopiśmiennych miało być w niej — 18.000. Uczni niemieccy, którzy ją zwiedzali, obliczali jej zawartość na 200.000 — 400.000. Lelewel oceniał ją na 300.000 tomów. Zdaniem tych, co bliżej zetknęli się przed kilkunastu laty z Załuscianami w czasie prac nad ich rewindykacją z Rosji, cyfra 400.000, — jeśli się uwzględni broszury i ulotki, — bynajmniej nie była przesadzona.

* * *

Gdyby Józef Andrzej Załuski całe życie poświęcił tylko na gromadzenie książek i rękopisów i gdyby z właściwym mu znanstwem zebrał tyle, co zebrał, rzadkich druków i bezcennych dokumentów rękopiśmiennych i gdyby tylko ufundował

największą w Rzplitej bibliotekę i ofiarował ją krajowi, to już przez to samo pozostałby we wdzięcznej naszej pamięci. Zasłużyłby na tytuł niestrudzonego zbieracza pamiątek narodowych i ofiarnego obywatela kraju. Byłby przy tym pierwszym i największym naszym bibliofilem.

Ale tej mądrej, otwartej głowie, tej światłej inteligencji europejskiej marzyło się coś więcej. Załuski posiadał ambicje, sięgające znacznie dalej. W jego rojeniach nowatorskich zarysowywały się plany i projekty stworzenia z biblioteki nie tylko pierwszej czytelnicy publicznej, ale i nieznanego w Polsce publicznego warsztatu pracy naukowej i ośrodka najrozmaitszych poczynąń w zakresie życia intelektualnego. Załuski pragnął nie tylko zdobyć czytelnika, o co, zresztą, w owe czasy też nie było łatwo, ale i skupić przy bibliotece polskie siły twórcze, naukowe, literackie i pedagogiczne i dać im możliwość kulturalnego oddziaływania na swe otoczenie.

To było drugie jego zadanie, które się wyłoniło z biegiem lat, druga droga, po której kroczył, jako niezmordowany, niezrażony niczym, prekursor, nie tracący ani na chwilę z oczu wzorów, na jakie napatrzył się na Zachodzie.

Myśląc o innych, o stworzeniu dla ludzi nauki warunków pracy intelektualnej, Załuski przede wszystkim sam okazał się indywidualnością twórczą i bardzo wielostronną. Przeszedł on do historii i jako bibliograf i jako literat, jako historyk i jako wydawca źródeł. A przede wszystkim — jako znakomity, o wielkiej erudycji i fenomenalnej pamięci, znawca i informator w dziedzinie tego, co zgromadził w swej olbrzymiej bibliotece.

Tę swoją erudycję złożył Załuski w licznych własnych pracach i w stu zgórą katalogach swej biblioteki. Tę erudycję rozsiał ponadto po wszystkich obcych książkach i po wszystkich obcych, zgromadzonych przez siebie, rękopisach. Chyba niema wśród nas, archiwistów i bibliotekarzy naukowych, nikogo, ktoby nie znał tych jego not, kreślonych ostrym, starannym piórem, tych uwag, wskazówek, informacji i symbolów klasyfikacyjnych, którymi się posługiwał przy opisie na kartach tytułowych poszczególnych rękopisów, ksiąg i dokumentów.

„Biskup Załuski — powiada w jednym ze swoich dzieł Lelewel — nie był próżny łowiec na woluminą. Obejmował on całość zbioru swojego, obejmował wielką pamięcią każdy szczegół i każdy szczegół rozumiał i objaśniał. Każda książka była przez niego konnotowana i dowodziła zgłębienia wszystkiego“⁴).

Z tej atmosfery prac bibliograficznych, atmosfery kompletowania zbiorów, bibliograficznego ich opracowywania i informacyjnego obsługiwanie czytelnika zrodziła się jedna z pierwszych publikacji Załuskiego, wydana w roku 1732, a powtórzona w roku 1744, p. t. „Programma litterarium ad Bibliophilos, Typothetas etc., tum et quosvis liberalium artium amatores...“. Był to druk o treści dotychczas w Polsce nieznaney. Jest to niesłyszany nigdy przedtem w Polsce apel, „prośba i zakęcie“, jak pisze jego bibliograf, skierowane do wszystkich kapituł katedralnych i kolegialnych, do akademii, konwentów, klasztorów, domów zakonnych, kolegiów i kongregacji, — a przede wszystkim — do księgarzy, uczonych, do przyjaciół i miłośników nauk, do amatorów nowości literackich, aby mu nadsyłali informacje wydawnicze i tytuły dzieł i dzieła same, wydane w Polsce w początkach 18-go wieku⁵). Na podstawie tych materiałów zobowiązywał się publikować spisy książek, ogłoszonych drukiem w pierwszym 30-leciu 18-go wieku. Zobowiązywał się dawać o nich wzmianki w ówczesnych gazetach warszawskich.

Cóż przez to robił? Czyż nie kładł podwalin pod przyszły Przewodnik Bibliograficzny i czyż w ten sposób nie przygotowywał gleby pod dzisiejszy „egzemplarz obowiązkowy“?

Prawda, że za życia apel ten częściej trafiał w próżnię. Ale już w 6 lat po śmierci Załuskiego, w roku 1780 sejm zobowiązał księgarzy ustawowo do składania bibliotece Załuskich egzemplarza każdej nowej publikacji, a nawet Targowica, która tyle pięknych poczynań przekreśliła, tę decyzję na sejmie Grodzieńskim utrzymała i zatwierdziła ponownie.

* * *

⁴) Joach. Lelewel. Bibliograficznych ksiąg dwoje. Warszawa. 1927. T. II. str. 116.

⁵) J. D. A. Janocki. Jak wyż. str. 18.

Dzięki nagromadzonym w jednym miejscu własną ręką olbrzymim zbiorom Załuski nie tylko wiedział, co posiada, ale doskonale orientował się w tym, co już w Polsce ogłoszono drukiem, co było naówczas bibliograficzną rzadkością, co zalegało w rękopisach i co zasługiwało na wydanie i rozpowszechnienie.

Wiedza o tym musiała nasunąć i nasunęła mu szereg problemów literackich, naukowych i wydawniczych, których realizacja najłatwiej mogła być uskuteczniiona właśnie w oparciu o bibliotekę, jako warsztat pracy naukowej i jako zbiornicę niewyzyskanych źródeł.

Wznowił do tej pracy zaprzął Załuski najpierw samego siebie. Pisał wiele, drukował utwory własne, publikował niewydane pisma innych autorów, jak Pawła Potockiego, Drużbackiej, Minasowicza, robił reedycje dzieł wyczerpanych lub rzadkich, wydał Inwentarz Konstytucji Koronnych i zebrał w jedno, ogłaszając drukiem, zbiór ustaw, dotyczących Kościoła w Polsce.

O bezprzykładnej inwencji i pracowitości Załuskiego w tej dziedzinie niech świadczy choćby fakt, że w Kałudze, w czasie deportacji, która spadła na niego w roku 1767 i trzymała go w oderwaniu od kraju do roku 1773, napisał 26 tomów o treści literackiej, biograficzno-heraldycznej, bibliograficznej i encyklopedycznej. Razem — 5.500 kart!

Ktoby był ciekaw, ile rzeczy wyszło z pod jego pióra, nie potrzebuje się radzić dzisiejszych bibliografii. Niech zajrzy do księgi Załuskiego p.t. *Bibliographia Zalusciana*. W tej olbrzymiej łacińskiej publikacji, zawierającej nieprzebrane pokłady materiałów do jego biografii, Załuski wyliczył wszystko, co sam w ciągu lat 50-ciu prawie napisał i ogłosił drukiem⁶⁾.

⁶⁾ *Bibliographia Zalusciana, exhibens Ill. Excel. atque Reverend. Domini Jos. Andr. Comitum in Załuskie Załuski, Kłoviensis atque Czernichoviensis episcopi, heroici ordinis aquilae albae equitis, tam edita, quam edenda scripta, inspersis plurimis notis atque observationibus litterariis, ex eiusdem illustrissimi praesulis scrinio desumptis.. Opus litterariae historiae Poloniae amatoribus iucundum ac perutile, partim Berdiczoviae in typographeo Mariano*

Jeśli wspominał o tym dziele, to nie tylko dlatego, że jest ono źródłem informacji o Załuskim. Przytaczając jego tytuł, miałem na myśli dalszą, nową dziedzinę zainteresowań, pracę i wysiłków tego niepospolitego człowieka i płodnego pisarza. Nie skądinąd, ale z tego właśnie dzieła dowiadujemy się najwięcej, ilu to pisarzy współczesnych za jego zachętą czy pomocą, w oparciu o skarby jego biblioteki wykonało najrozmaitsze prace naukowe i wydawnicze.

Nie miejsce i nie czas tutaj na to, aby wymieniać ich nazwiska i cytować tytuły ich dzieł. Ale czyż można nie wspomnieć o takich pisarzach, których prace dla tego wieku były wielkim wydarzeniem kulturalno-naukowym, świadczyły i świadczą i dziś, że m. in. i dzięki bibliotece Załuskich rozpraszały się gęste mroki ciemnej epoki Saskiej. O pozycjach tych długo jeszcze pamiętać będzie każda historia literatury i każdy podręcznik dziejów naszej przeszłości kulturalnej, jako o etapach i znakach milowych rozwoju i postępu w Polsce.

W zasięgu wpływów biblioteki żył i tworzył pijar, ks. Stanisław Konarski. On — jeden z pierwszych. Nie wydałby Konarski swych pomnikowych *Voluminów legum*, owego pełnego zbioru polskich praw, gdyby do zebrania i publikacji ich nie zachęcił go Załuski i gdyby nie udostępnił mu materiałów, zgromadzonych w swej bibliotece. Nie wydałby, a przez niewydanie nie dałby z kolei impulsu późniejszemu historykowi, impulsu, z którego — że zacytuję słowa Handelsmana —

partim Varsaviae Mizlerianis collegiique Societatis Jesu typis impressum annis 1763, 1764, 1765 et 1766.

Tej arcyciekawej publikacji dziś niestety już, zdaje się, niema w żadnej z bibliotek polskich. Jeszcze w latach okupacji niemieckiej Biblioteka Narodowa w Warszawie posiadała dwa jej egzemplarze, odzyskane z Z. S. R. R. na podstawie traktatu Ryskiego. Jeden z nich był szczególnie cennym. Zawierał on mnóstwo rękopiśmiennych uzupełnień, wprowadzonych piórem: autora na marginesach, a nawet na specjalnie wklejonych kartach i kartkach. Niewątpliwie narastał w ten sposób materiał na drugie, uzupełnione i rozszerzone wydanie, do którego jednak nie doszło. Klęska powstania warszawskiego z r. 1944 pociągnęła za sobą zagładę i tego cennego wydawnictwa.

„wyrasta (z czasem) szeroka i planowa działalność wydawnicza, poświęcona źródłom aktowym“⁷⁻⁸⁾).

* Po Konarskim—bez Załuskiego i bez jego biblioteki—naprózno-
byśmy szukali w literaturze heraldycznej Kacpra Niesieckiego
i jego zbioru heraldycznego pod nazwą *K o r o n a P o l s k a*. Nie
byłoby zapewne i Macieja Dogiela z jego do dziś tak cennym
Kodeksem Dyplomatycznym⁹⁾ i Sapiehy z wzorami najcelniej-
szych mów staropolskich, ani Bohomolca ze zbiorem polskich
dziejopisów, ani wreszcie—żeby tej listy nie przedłużać—Mitzlera
de Kolof¹⁰⁾ z jego zbiorem polskich kronikarzy, tym zbiorem,
określonym w 50 lat później przez Lelewela, jako „jedno
z najwspanialszych w Polsce przedsięwzięć naukowych“.

Ten ostatni, Mitzler de Kolof, mógłby rozpocząć rejestr
inny, — też na chwałę Załuskiego, — poczet pisarzy obcego
pochodzenia i uczonych cudzoziemców, których Załuski również
potrafił zainteresować rzeczami polskimi i materiałami polskimi
i zachęcić do prac i studiów nad naszą kulturą¹¹⁾).

* * *

7) Marc. Handelsman. *Historyka*. Warszawa. 1928. Str. 79.

8) Dał temu wyraz Konarski w pięknych słowach w przedmowie do
tego tomu: „...wyznam największe zobowiązanie swoje i ktokolwiek
używać będzie tego dzieła, powinien wyznać rodziną, cnotą i nauką świę-
temu mężowi Józefowi Jędrzejowi Załuskiemu, referendarzowi koronnemu,
należącemu nie tylko do najuczeńszych w czasach dzisiejszych mężów, ale
i do najdoskonalszych znawców prawa ojczystego. Z swojej z wielkim
trudem i nakładem zebranej, wszelkiego rodzaju, a głównie publicznymi
pomnikami Królestwa napelnionej, przebogatej biblioteki dostarczył mi
obficie bardzo wielu ksiąg i pism, których najznacniejszej części nie
mógłbym znaleźć nigdzieindziej. Dlatego według jego zwłaszcza egzem-
plarzy, w których mieszczą się wyłącznie rzeczy od Rzplitej uznane i kiedy-
kolwiek drukiem ogłoszone, skoro nigdzie nie znajduje się ich więcej,
niż w tej bibliotece Załuskich, zapas, całe to dzieło będziemy prowadzić
nadal za jego dobroczynną pomocą i radą“. (Cytuję za Janockim, str. 19).

9) J. D. Janocki. *J. w. „Wspomógł i skłonił... O. Macieja Dogiela
Pijaraprowincji litewskiej, wlece cenionego pisarza, do zebrania Kodeksu
Dyplomatycznego do dziejów polskich*. Str. 34 i 87. Patrz też:
M. Dogiel. *Codex Diplomaticus Regni Poloniae...* Vilnae. 1758. T. I. Str. 82.

10) Źródła niemieckie nazywają go: Mitzler von Kolof.

11) Np. Abrah. Trotz, de Solignac, Langbein...

Ale Załuski był nie tylko uczonym. W dziejach życia literackiego ma też on swoje zaszczytne miejsce. Nie — jako poeta, bo w tej dziedzinie nie sięgnął wysoko i mógł co najwyżej stanąć w jednym szeregu z takim rymopisem, jak Staszic, z którym, mówiąc nawiasem, wiele miał wspólnego, ale — jako pierwszy, nowoczesny organizator tego życia. I zawsze — z myślą, zawsze w łączności ze swoją umiłowaną biblioteką.

Dość pod tym kątem widzenia rzucić okiem np. na program uroczystego aktu otwarcia tej instytucji. Czymżesz była ta uroczystość z roku 1746, jak nie wielkim konkursem literackim, jakiego jeszcze nigdy przedtem nie widziała Polska? Ogłoszono go na pół roku przed inauguracją. W tym ogłoszeniu referendarz koronny wzywał literatów polskich i obcych, aby na grudzień 1746 roku zgłaszali na ręce fundatora biblioteki poetyckie — jak mówiono wówczas — „lukubracje“, na temat pożytków, płynących z publicznych księgozbiorów. Za najlepsze utwory przyobiecwał nagrody. Brat jego biskup krakowski przeznaczył na nie 4 szczerozłote medale. Do popisu stanęło około 80-ciu miłośników pióra i aspirantów do nagrody. Z konkursu zwycięsko wyszło spośród nich trzech Polaków i jeden cudzoziemiec — Marcin Chladenius, profesor prawa z Wittembergi. Wszystko to obmyślił, zainicjował i doprowadził do skutku biskup Załuski.

Do takich samych prób organizacji życia kulturalno-literackiego, organizacji, wzorowanej na Zachodzie, należały m. in. dwie zapoczątkowane przez Załuskiego imprezy i znowu pod dachem biblioteki, dwa przedsięwzięcia, które dla Polski również były nowością. Jedna z nich — to „Assocjacja uczonych i osób, kochających się w czytaniu czasopism i książek zagranicznych“, i druga — „Akademia Mariańska“, której członkowie na czele z Załuskim, w wigilię każdego święta Matki Boskiej mieli się zbierać w pałacu Daniłowiczowskim i wygłaszali swe oryginalne wiersze na cześć Bogarodzicy.

* * *

Wszystkie te poczynania i literackie i naukowe, połączone z obywatelską intencją oddania im na usługę biblioteki, nie

mogą chyba mierzyć się z projektem, który gdyby doszedł był do skutku, stałby się najpiękniejszą ozdobą w koronie zasług Załuskiego, a biblioteka jego znalazłaby najszersze, najbardziej nowoczesne zastosowanie.

Tym gigantycznym, jak na te czasy, planem był projekt założenia w Warszawie uniwersytetu, wspartego na jego bibliotece. Z projektem tym wystąpił Załuski już pod koniec swego życia. Na kilka miesięcy przed zgonem, dnia 27 września 1773 roku zwrócił się on do Stanisława Augusta z memoriałem, w którym rozwijał pomysł ufundowania w stolicy „Wszechnicy Poniatowskiej”. Miał to być uniwersytet centralny i jedyny na całą Rzplita. Miał zastąpić wszystkie ówczesne polskie wszechnice, o których człowiek ten, wykształcony na najslawniejszych uniwersytetach Europy, był jaknajgorszego mniemania.

Na tej „Wszechnicy Poniatowskiej” — według projektu Załuskiego — wykładanoby język polski, historię i starożytności ojczyzny, a obok nich — inne pożyteczne i niezbędne naówczas nauki. Uniwersytetowi temu, utrzymywanemu z dóbr jezuitskich, oddawał Załuski na wieczne czasy bibliotekę na użytek profesorów i młodzieży.

Król zaaprobował projekt Załuskiego. I nie mogło być inaczej. Propozycja ta biegła przecież po linii własnych jego, królewskich, zamierzeń kulturalnych. Obiecał użyć wszelkich środków, żeby wszechnicę ufundować. Nareszcie spotkali się dwaj ludzie, którzy w innych warunkach, w innych okolicznościach, wspólnym wysiłkiem jakżeż wiele mogliby dokonać dla umysłowego odrodzenia narodu!¹²⁾

Takby było, gdyby król był w stanie dotrzymać obietnicy, gdyby — przede wszystkim — w 3 miesiące po tej wymianie zdań Załuski nie złożył głowy do trumny na wieczny sen i zasłużony odpoczynek.

¹²⁾ O tym niezwykłym projekcie patrz ciekawe uwagi niemieckiego pisarza Gadebuscha w ówczesnej *Lievländische Bibliothek*, przytoczone przez M. K. Morawskiego w pracy *Ignacy Potocki*, Warszawa. 1911. Ar. 86/87.

Zgon Załuskiego, który nastąpił 9 stycznia 1774 roku, zachwiały najistotniejszymi podstawami biblioteki. Podciął jej materialną egzystencję.

Pod tym względem już od kilkunastu lat niedobrze działo się w tej bibliotece. Coraz częściej odczuwała ona brak funduszków. A zaczęło się to z dniem śmierci starszego brata, biskupa krakowskiego. Andrzej Stanisław Kostka Załuski bardzo gorąco interesował się warszawską fundacją brata i podobnie jak Józef Andrzej doceniał w całej pełni historyczno-kulturalną rolę biblioteki. Dał tego liczne dowody: ofiarował na zbiory pałac Daniłowiczowski, wcielił do biblioteki brata swój pokrólewski księgozbiór, przeznaczył na jej otwarcie 4 złote medale. Gdyby tylko to! Przez całe lat 40 Józef Andrzej mógł odbywać długie i częste podróże zagraniczne, mógł kupować najkosztowniejsze wydawnictwa, mógł nabywać całe księgozbiory, mógł je przepłacać. Zawsze, w potrzebie, starszy brat służył mu swą niewyczerpaną kasą.

Tę pomoc materialną ukoronował Andrzej Stanisław Kostka na kilka lat przed śmiercią testamentem, na mocy którego zapisał bibliotece 3 pałace, 2 kamienice i dwa majątki ziemskie podwarszawskie, Falenty i Okęcie. Ten milionowy zapis mógł na wieczne czasy zapewnić bibliotece byt materialny i niezależność.

Pod takim też wrażeniem Józef Andrzej Załuski wyjechał na dłuższy pobyt za granicę. Ale gdy po dwu latach wracał do kraju, zastał brata na łożu śmiertelnym, a testament po wielu perypetiach „przeformowany“ ostatecznie na rzecz pozostałej rodziny, która lepiej od niego potrafiła przypilnować fortuny umierającego biskupa-testatora.

Ze zmianą testamentu i śmiercią brata sytuacja wielkiego fundatora zaczęła się dotkliwie odmieniać i pogarszać. Zostawiony sobie samemu, mniej zasobny od biskupa krakowskiego, począł coraz bardziej uginać się pod ciężarem własnego dzieła. Biblioteka rozrosła się już do takich rozmiarów, że jeden człowiek nie był w stanie zapewnić jej utrzymania i na należyтым poziomie kontynuować jej rozbudowy na dłuższą metę.

A przy tym trzeba było myśleć o następcy. Józef Andrzej był już sexagenarius, zbliżał się ku sześćdziesiątce. Należało komuś w pewne i niezawodne ręce złożyć umiłowane dzieło życia, do którego na przyszłość tyle przywiązywał nadziei.

Za panowania Augusta III-go nie można było liczyć na Państwo. Podsuwano mu myśl o Akademii Krakowskiej, ażeby poszedł śladami dziada, prymasa Olszowskiego, który w 17-ym wieku ofiarował jej swój znaczny księgozbiór. Ale Załuskiemu, człowiekowi, który znał najslawniejsze akademie Europy, Jagiellońska wydawała się niezachęcającym obrazem i przykładem marazmu intelektualnego. Da temu dobitny wyraz w liście do króla, nazywając ją „szkieletem krakowskim”. Oczywiście, że nie mogły mieć w oczach jego lepszej opinii pozostałe akademie, — Zamojska, Wileńska i Lwowska, wszystkie drzemiące w słodkim zacofaniu.

Pozostawały — zgromadzenia zakonne. Z tych najbardziej przypadali mu i do serca i do rozumu Jezuici i na nich zatrzymał swoją uwagę. Im też postanowił oddać bibliotekę jako depozyt publiczny in aevum — na wieki.

Przemówiły za tym różne względy. Trudno i dziś odmówić im słuszności. Miał Załuski do Jezuitów słabość i czuł szczerą dla nich wdzięczność. W szkołach jezuickich upłynęły mu jego lata młodzieńcze. Jakiś czas nosił się nawet z zamiarem wstąpienia do tego zakonu. Pamiętał, że ród Załuskich był tradycyjnym dobrodziejem tego zgromadzenia.

To były raczej uczuciowe. Ale nie brakło i takich, które dyktował mu praktyczny jego rozum. W owym czasie Jezuici należeli jeszcze do najpotężniejszych w Polsce organizacji zakonnych. Mieli przeważający wpływ na oświatę. Liczyli w swoim gronie wielu świątłych i postępowych ludzi. Kilku z nich pracowało w jego bibliotece. Posiadali rozgałęzione związki nie tylko kościelne i zakonne, ale i naukowe i oświatowe z całym Zachodem. Ktoś może powie: a Pijarzy? Ci dopiero pierwsze zdobywali pozycje. A Komisja Edukacyjna? Tej jeszcze nie było. Jej czasy przyjdą dopiero za lat dziesięć.

Co jednak przeważało szalę na rzecz Jezuitów, to to, że jedni oni, dzięki wielkim środkom materialnym, jakimi rozporządzali, mogli zapewnić bibliotece nie tylko egzystencję, ale i rozwój i oni jedni tylko zobowiązali się, że będą swoim kosztem utrzymywać czterech pracowników bibliotecznych.

Załuski nie uważał jednak tej decyzji za ostateczną. Kiedy umarł August III i przyszła elekcja Stanisława Augusta, natychmiast zwrócił oczy w stronę państwa. Postanowił odmienić decyzję. Skorzystał z okazji i na sejmie koronacyjnym 1764 roku wystąpił z propozycją przekazania zbiorów krajowi. Stawiał tylko jeden warunek: prosił, ażeby probostwo warszawskie po wieczne czasy pozostawało w rodzinie Załuskich. Wniosek ten nie znalazł jednak uznania i fundacja nie została przez kraj przyjęta.

Pozostali znowu na placu Jezuici, jako depozytariusze. Niemniej jednak sprawa przyszłości biblioteki stała się znów aktualna i to dwukrotnie: raz po powołaniu do życia przez Stanisława Augusta Szkoły Kadetów, zapewne w latach 1765—67, a następnie w latach 1773 po kasacie zakonu Jezuitów przez papieża Klemensa XIV. W pierwszym wypadku wystąpił król z projektem nabycia jej dla nowootwartej szkoły. Nie trudno było Załuskiemu — wytłumaczyć królowi i przekonać go o niestosowności i niepraktyczności tego pomysłu. Olbrzymia biblioteka mogła z lepszym powodzeniem spełnić znacznie donioślejsze zadanie w skali ogólnokrajowej. To też w „Nocie własnoręcznej“ podsuwał Załuski Stanisławowi Augustowi myśl, że, „gdyby na przyszłym sejmie Rzplitej chciano przyłączyć do tego zakładu jaką królewską, oprócz możliwości utworzenia jakiej akademii nauk i sztuk, z pensją dla stałego dyrektora i sekretarza, zobowiązałbym się w mniej niż w 18-tu miesiącach kazać wydrukować 15 tomów, już całkiem do druku gotowych katalogów moich...“¹³⁾.

¹³⁾ „Nota własnoręczna b-pa Załuskiego, podana królowi Stanisławowi Augustowi“. (Biblioteka Warszawska 1848. T. II. Materiały do historii bibliotek w Polsce. Str. 574).

Rok 1773 i kasata zakonu Jezuitów otworzyły przed biblioteką nowe perspektywy. Nie sprecyzowany dokładnie w „Nocie” i niezrealizowany projekt „jakiejs akademii nauk i sztuk” odżył w nowej, bardziej konkretnej, postaci. Tym razem mogło się zdawać, że Rzplita życzliwiej potraktuje propozycję, z którą wystąpił Załuski w tymże roku. Chodziło tu o znany nam już plan założenia w Warszawie „Akademii Poniatowiańskiej”, uniwersytetu, jedynego dla całej Polski, w oparciu o bibliotekę. Był to ostatni, wielki projekt jego życia...

Jak już wiemy, propozycja ta trafiła do przekonania królowi. Załuski, zamykając wkrótce potem oczy na zawsze, umierał zapewne szczęśliwy, z myślą spokojną, że nareszcie losy pierwszej polskiej biblioteki publicznej złożył w ręce pewne, godne i właściwe.

* * *

Życie jednak zdecydowało inaczej. Nie dość było samej tylko woli królewskiej. „Akademia Poniatowiańska” nie doszła do skutku. Przez całe następne 20-lecie biblioteką Załuskich kierowała Komisja Edukacyjna, a ta, jak wiadomo, przy najlepszych chęciach, nie znalazła w swych szeregach ani odpowiedniego organizatora, ani szczodrego na miarę Załuskich mecenasa. Przy chronicznym braku funduszków musiały przyjść i przyszły lata niepokojącego zastoju. Dopiero w ostatnich 10-ciu latach istnienia Rzplitej zaczęła dla Biblioteki świtać lepsza i jaśniejsza przyszłość. Postanowiono wybudować dla niej nowy gmach i upatrzone nań miejsce na tyłach ogrodu Krasińskich. Dzielny ks. Onufry Kopczyński, dawny bibliotekarz pijarskiego Collegium Nobilium w Warszawie, zabrał się z zapalem do dzwignia biblioteki z zaniedbania. W owej epoce on jeden, doświadczony pracownik biblioteczny, zdolny organizator i—jak Załuski—fanatyczny miłośnik książki, on jeden tylko mógł przy pomocy finansowej Komisji Edukacyjnej podjąć ciężkiemu zadaniu. Był to ten sam Kopczyński, którego nazwisko związane jest z autorstwem gramatyki, na której kształciło się kilka pokoleń polskich, a która—co nie jest bez znaczenia dla roli Załuskiego i jego dzieła—wyrosła w znacznym

stopniu z nagromadzonych w bibliotece materiałów do języka polskiego.

Zanosiło się na to, że wróci i wraca epoka dawnej świetności. Niestety... Zamiast odrodzenia biblioteki przyszła jej utrata. Zamiast rozkwitu, spadł na nią — wszyscy ówcześni byli o tym przekonani — śmiertelny cios.

Co ją spotkało, wiemy wszyscy. Po upadku powstania Kościuszkowskiego została na rozkaz carowej Katarzyny przewieziona do Petersburga. Jak na szyderstwo zgotował jej los przeznaczenie, którego nie przewidział wielki fundator, kreślący w ostatniej swojej woli słowa, które i dziś muszą do głębi poruszyć ich czytelnika: „Bibliothecam meam... dividi, vendi ac dissipari veto... zabraniam dzielić, sprzedawać i rozpraszać moją bibliotekę“¹⁴⁾. Daleko po za krajem, wśród obcych, gdzie stała się fundamentem i ozdobą księżnicy o światowej sławie, przeleżała przez lat 120. Po tym długim stuleciu znów odwróciła się karta jej historii. Traktat Ryski z roku 1921 rozpoczął nowy rozdział jej dziejów. Po tej dacie znaczna część utraconych jej zbiorów powróciła do Warszawy.

Kto z archiwistów i bibliotekarzy nie pamięta, jakaż była nasza radość, gdy owe tak zwane przez nas Załusciana — druki, rękopisy, dokumenty historyczne — wróciły i znalazły się na półkach Biblioteki Narodowej... Nareszcie, po tylu próbach, po tylu staraniach, podejmowanych przez cały wiek 19-ty!

Nikt wtedy nie przeczuwał, jakie tragiczne, nowe przeznaczenie zgotuje im ten sam bezlitosny los za lat kilkanaście...

Kłęska, jaka dotknęła bibliotekę Załuskich w ostatniej wojnie, była nieskończenie boleśnieszka i dotkliwsza, niż tamta w 18-wym. Tego, co zniszczyło barbarzyństwo niemieckie, co zginęło w płomieniach i pod gruzami zburzonej Warszawy w roku 1944-ym, nikt i nigdy Polsce już nie wróci.

¹⁴⁾ Cytat za Kleczeńskim (Dzieje Biblioteki Załuskich. Przemyśl. 1902. Str. 36) zaczerpnięty przez autora z „Bibliographia Zalusciana“.

Nie łatwo jest archiwście i bibliotekarzowi o tych wczorajszych dziejach biblioteki Załuskich mówić ze spokojem i bez wzruszenia.

W szczególności teraz, w tym roku, dziś, w tej naprawde bolesnej zbieżności zdarzeń, gdy rocznica jej wielkości i chwały zbiega się z latami żałoby po jej stracie. Dziś obchodzimy uroczystość jej narodzin, a co dzień w Warszawie niejeden z nas przechodzi obok świeżej jej mogiły.

Niech za całą opowieść o tych wczorajszych dziejach Biblioteki Załuskich starczą te krótkie słowa z nieśmiertelnej, a tyle polskiemu sercu bliskiej Eneidy Virgiliusza, słowa Trojańczyka Eneasza do królowej Kartagińskiej Dydony, gdy go prosiła, by opowiedział jej o zburzeniu ojczystej jego Troi, o zagładzie, na którą patrzył własnymi oczyma: „Infandum, regina, iubes renovare dolorem... Jakżeż boleśnie jest, o pani i królowo, świeże rozdrapywać rany...”.

* * *

Czy jednak biblioteka Załuskich pozostała dla nas jedynie wspomnieniem? Czy nie zostało już z niej nic, z tej naszej Troi? Nie! Byłby w głębokim błędzie ten, ktoby sądził, że niema już śladu po tym wielkim wysiłku kulturalnym 18-go stulecia.

Ani przedwczesna śmierć Załuskiego, ani wszystkie późniejsze klęski nie były w stanie pozbawić nas tych bezcennych wartości, jakimi dzieło i dziedzictwo Załuskiego zapłodniły kulturę polską.

Przede wszystkim wiele jeszcze drukowanych i rękopiśmiennych jej skarbów znajduje się w b. cesarskiej Bibliotece Publicznej w Leningradzie. Wiele jeszcze można odnaleźć w polskich bibliotekach, a jeszcze więcej — w niepolskich. A i te rękopisy, któreśmy już oplakali, kto wie, czy w jakiejś części nie dadzą się jeszcze wykryć i ocalić¹⁵⁾. Może ktoś

¹⁵⁾ Już po oddaniu niniejszego odczytu do druku nadeszła do Warszawy partia rękopisów, między innymi Załuscianów, w liczbie około 150, nadesłana z biblioteki Im. Lenina z Moskwy. Jest to część polskich materiałów rękopiśmiennych, wywiezionych przez Niemców w głąb Rzeszy, gdzie je odnalazły wojska radzieckie i skierowały do Z. S. R. R.

kiedyś, może jakieś przyszłe towarzystwo imienia Załuskich zgromadzi to wszystko skrzętnie jeszcze raz i może choć w ułamkowym kształcie wskrzesi dawną bibliotekę Załuskich w Warszawie...

Gdyby jednak do tej ułamkowej restytucji nie doszło, gdyby i te Załusciana, które się jeszcze tułają po świecie, przepadły bezpowrotnie, to i tak pozostanie po Załuskich i po ich bibliotece spadek, którym żyć będzie kultura polska przez długie jeszcze lata. Pozostanie po niej to, czym twórczo zubożyła wiek 18-ty przez wysiłki naukowe Konarskiego, Bohomolca, Dogiela, Niesieckiego i Kopczyńskiego. Pozostaną po bibliotece na trwałe wszystkie pomniki przeszłości, jakie w ciągu 19-go wieku potrafili z niej wydobyć i utrwalić drukiem nasi uczeni badacze, nasi dziejopisowicze, historycy literatury, językoznawcy, archiwiści i bibliotekarze. Zachowają się źródła i dokumenty, wydobyte z niej i włączone do ogólnego dorobku kultury polskiej, mimo, że tej skarbnicy bibliotecznej nie było w kraju i dostęp do niej nie był łatwy.

Ale w dziele Załuskiego było jeszcze coś więcej. Coś głębszego, coś, co materialnie jest nieuchwytnie: jego niepisany testament duchowy. Jakaś siła w tym testamencie—zaborcza i zarazem — błogosławiona.

Pod urokiem tej siły i pod jej czarem Czacki porwał się do fundowania biblioteki w Porycku, Czartoryscy w Puławach, Ossoliński we Lwowie, a Stefan Demby w Warszawie. Z myśli, rzuconych przez Załuskiego, spłynęła na potomnych, na nieuchwytnych i niedostrzegalnych falach tradycji niezaspokojona tęsknota i głęboka troska, przekazywane przez jedno pokolenie drugiemu. Każde z tych pokoleń, każde na swój sposób, usiłowało na gruzach biblioteki Załuskich wznieść gmach nowy, godny jej twórcy.

Rozwódzić się nad tym i uzasadniać tego tu, w naszym gronie, niema właściwie potrzeby.

W każdym z tych zasłużonych bibliotekarzy, historyków i archiwistów, czy to był Czacki i Ossoliński, Czartoryski, Lelewel czy Estreicher, Demby czy Piekarski, w każdym z nich

zarzyła się iskra z płomienia, który rozpałił Załuski. W każdym z nich świecił odblask jego dzieła, którym promieniowali na swe otoczenie.

I kto jak kto, ale my, archiwiści i bibliotekarze, my przede wszystkim, możemy powiedzieć o sobie to, co powiedział niegdyś o współczesnych Zygmunt Krasiński w liście do Sołtana na wieść o śmierci Adama Mickiewicza: „My wszyscy z niego“...¹⁶⁾.

I nie było przesady, kiedy Załuski odpowiadał ignorantom i szydercom sarmackim 18-go wieku: „Non omnis moriar, — nie jest śmiertelne to, do czego dążę“.

* * *

I czyż nie miał racji Pijar, ks. Onufry Kopczyński, gdy w raporcie, przedstawionym Komisji Edukacyjnej w roku 1794-ym o stanie prac w bibliotece Załuskich z głębokim i szczerym przekonaniem pisał: „Wart (jest Józef Andrzej Załuski)... dla wiecznej pamiątki Zygmunrowskiej statuy“.¹⁷⁾.

¹⁶⁾ Z. Krasiński w liście do Adama Sołtana dnia 5 grudnia 1855 r. z Baden. (Listy Zyg. Krasińskiego. Lwów. 1882. T. II. Str. 433).

¹⁷⁾ P. „W interesie biblioteki Załuskich zarzuty WJ. ks. Koźmińskiego przeciwko ks. Kopczyńskiemu i odpowiedzi na nie prześwietnej Komisji Edukacji Narodowej podane roku 1794“, — memoriał, przedrukowany w pracy M. Łodyńskiego: „Z dziejów Biblioteki Rzeczypospolitej Załuskich zwanej w latach 1783 — 1794“. Str. 100 — 101.

MARIAN ŁODYŃSKI

ZAGADNIENIE „BIBLIOTEKI NARODOWEJ” W POLSCE I ZA GRANICĄ

I.

Na dziejach bibliotek od dawna i w różnych postaciach wyciskał swe piętno wpływ czynników politycznych. Zarówno jednostkowi reprezentanci władzy, cesarze, królowie, książęta, władcy świeccy i duchowni, jak także przedstawiciele zbiorowych ciał rządzących — uwidaczniali niejednokrotnie na terenie bibliotek swe plany polityczne, umiłowania osobiste, pragnienia przyszłościowe czy ambicji przejawy. Jedni powoływali do życia, inni niszczyli biblioteki, jedni rozbudowywali i uzupełniali, inni przekształcali zadania odnośnych księgozbiorów, a z tym i ich zawartość. Obok momentów radosnego tworzywa okresy nagminnych zniszczeń wypełniają co krok dzieje bibliotek, jako wyraz woli decydujących czynników państwowych. A im więcej zróżniczkowanym stawał się zasięg posunięć politycznych czynnika rządzącego — tym częściej sięgał on do świata książek i ich zbiornic — bibliotek; świadomość bowiem znaczenia bibliotek dla ujednostajnienia politycznego i kulturalnego światopoglądu podwładnych a z tym świadomość potrzeby uchwycenia różnych form bibliotek w pewną wyraźnie określoną postać organizacyjną — wchodzić poczęła w programy rządzenia państwem, przyjmując na przełomie XVIII i XIX w. kształt coraz więcej skryształizowanej państwowej polityki bibliotecznej.

W ramach tej polityki bibliotecznej szczególnie charakterystyczne znaczenie i rozwiązanie przyjęło zagadnienie „centralnej biblioteki państwowej względnie narodowej“.

II.

Rozmaicie było z całością organizacji bibliotecznej poszczególnych krajów; czasem miała ona charakter centralistyczny, nieraz spotykało się zupełną decentralizację, jedno przecież występowało wyraźnie we wszystkich państwach, przy kładzeniu podstaw pod państwową politykę biblioteczną, tj. fakt powoływania do życia w poszczególnych krajach „Państwowej Biblioteki” i to albo przez upublicznianie istniejącej biblioteki panującego (cesarza, króla czy księcia) albo przez nadanie odnośnej bibliotece wyraźnej nazwy „Biblioteki Państwowej”.

Zjawisko to należy podkreślić nie tylko dlatego, że odpowiada ono istotnemu stanowi rzeczy, lecz także dlatego, że czasem, szczególnie u nas, spotykany pogląd odmienny opiera się na błędzie, prowadzącym do uznania instytucji „Biblioteki Narodowej” za wcześniejszą od instytucji „Biblioteki Państwowej”.

Stanowisko to mianowicie wynikało z mylnego rozumienia nazwy spotykanych bibliotek. W pierwszym rzędzie zaważyła tu na szali nazwa głównej biblioteki francuskiej, tj. „Bibliothèque Nationale”, którą to nazwę tłumaczono i tłumaczy się dotąd: „Biblioteka Narodowa”. Tymczasem przeocza się, że w języku francuskim „national”, podobnie jak w języku włoskim „nazionale” i w niemieckim „national” — ma podwójne znaczenie, a mianowicie nie tylko „narodowy” ale i „państwowy”. Przeoczono przy tym, jeśli idzie o francuskie stosunki, nie tylko językowy ale i historyczno-polityczny moment. W chwili tej, kiedy nadawano bibliotece paryskiej miano „Nationale” było to stwierdzeniem uprawnień „Narodu” przeciwstawionego „Królowi”. Bibliotekę Królewską „Bibliothèque Royale” przemianowano na „Bibliothèque Nationale” tak, jak „Roi” ustąpił miejsca „Nation”. „Biblioteka Króla” stała się „Biblioteką Narodu” jako rozstrzygającego czynnika politycznego, aby po r. 1804 stać się „Cesarską”, a po Restauracji Burbońskiej wrócić do nazwy „Królewskiej” lub za Napoleona III do nazwy „Cesarskiej” i wreszcie po r. 1871 przyjąć powtórnie nazwę „Bibliothèque Nationale”.

Kto by miał jeszcze wątpliwości co do właściwego znaczenia w łączności z tą główną biblioteką francuską wyrazu „nationale“, to rozproszy mu je fakt, że we Francji szereg bibliotek, utrzymywanych przez państwo, nazywa się „Bibliothèque Nationale“.

To samo ma miejsce we Włoszech. I we Włoszech określenie „nazionale“ ma dwojakie znaczenie: narodowy i państwowy, w odniesieniu jednak do publicznych instytucyj włoskich, utrzymywanych ze skarbu państwa, ma ono znaczenie nie etniczno-kulturalne, lecz polityczne i znaczy nie „narodowy“, lecz „państwowy“. Zarówno więc wielkie biblioteki, jak Neapolitańska, Rzymska i Florencka — noszą nazwę „Biblioteca Nazionale Centrale“, jak i Biblioteka Turyńska, Biblioteka Mediolańska i Biblioteka Marciana w Wenecji — noszą nazwę „Biblioteca Nazionale“.

Również w języku niemieckim określenie to, mając znaczenie dwojakie, oznacza przy użyciu tego wyrazu w łączności z biblioteką, jej państwowy, a nie narodowy charakter.

Tak mianowicie, gdy po upadku cesarstwa austriackiego zmieniano nazwę „Hofbibliothek“ na „Nationalbibliothek“, użyto tego określenia w sensie „państwowy“, gdy bowiem, jak wiadomo, niema narodowości austriackiej — nie można by tej nazwy tłumaczyć na „Biblioteka Narodowa“.

Wreszcie nie bez podkreślenia swoistego charakteru całego zagadnienia należy przypomnieć, że gdy w r. 1753 kładziono w Londynie podwaliny pod dzisiejszą główną bibliotekę angielską — nie nazwano tej instytucji ani „Muzeum Narodowym“ ani „Muzeum Angielskim“, lecz nazwano ją „Muzeum Brytyjskim“, a więc użyto określenia, odpowiadającego nie etniczno-kulturalnemu czy językowemu pojęciu Anglii, lecz państwowemu Wielkiej Brytanii, to znaczy — użyto określenia państwowego, obejmującego nie tylko Anglię i Szkocję, a więc zasięg narodowej kultury angielskiej, ale także Irlandję, tj. zasięg starej celtyckiej kultury.

Jak więc przytoczone fakty wskazują, państwo nie tylko wprowadziło w zakres swej wewnętrznej polityki kulturalnej — zagadnienia bibliotekarskie, ale i w różnych krajach i w różnych

czasach podkreślało doniosłość spraw bibliotecznych przez tworzenie od nowa lub drogą przekształcenia — tzw. Bibliotek Państwowych.

Zjawisko to jest tak ciekawe, że należy je bliżej rozpatrzyć i wyjaśnić co do czasu i przyczyny.

Otóż okazuje się, że we Francji zmianę nazwy, a z tym i publicznego charakteru głównej biblioteki paryskiej, tj. „Bibliothèque Royale“ na „Bibliothèque Nationale“, uskutecznilo w r. 1792, a więc w związku z obaleniem królestwa i przekształceniem państwa francuskiego na republikę. Nowy czynnik państwowy — pragnął tym posunięciem uzewnętrznić objęcie władzy w kraju i usymbolizować ten fakt przez nową nazwę dawnej instytucji.

Podobnie też na skutek przekształcenia charakteru politycznego Austro-Węgier, w których kraje alpejskie (obie Austrie, Styria, Karyntia, Kraina, Salzburg i Tyrol) do końca i wojny światowej stanowiły część składową cesarstwa Habsburskiego, a w r. 1918 stały się Rzplita Austriacką — przemianowano, jak to już wspomniałem, wiedeńską „K. u. Hofbibliothek“, nadając jej nazwę — „Nationalbibliothek“, tj. „Biblioteka Państwowa“ Rzeczpospolitej Austriackiej.

Jeszcze ciekawiej uwydatniło się to we Włoszech, w których w r. 1860, tj. natychmiast po zjednoczeniu rozbitych dotąd dzielnic półwyspu apenińskiego i po przeniesieniu stolicy państwa do Florencji — nadano dawnej „Biblioteca Laurenziana“ we Florencji nową nazwę „Biblioteca Nazionale Centrale“, podkreślając w ten sposób fakt zaszłych zmian politycznych, tworzących nowy twór państwowy, którego usymbolizowaniem w dziedzinie kulturalnej miała być ta biblioteka.

Gdy w r. 1871, na skutek zwycięskiej wojny i wskutek proklamacji wersalskiej przekształcono dotychczasową związkową konfigurację polityczną Niemiec na „cesarstwo niemieckie“ — wystąpiło natychmiast na łamach odpowiednich pism szereg bibliotekarzy i polityków z projektem przemianowania dotychczasowej królewskiej Biblioteki w Berlinie na centralną bibliotekę całego Cesarstwa niemieckiego, a inni złożyli na ręce

kanclerza, ks. Bismarcka wniosek utworzenia osobno: „... einer „Reichsbibliothek“ als einer Ruhmeshalle für das Siegeszeichen des deutschen Geistes und zugleich als eines dauernden Denkmals geistiger Einheit“.

Należy też przypomnieć, że gdy doprowadzono w r. 1849 do unifikacji Szwajcarii i uznano za związkową stolicę miasto Bern, to mimo istnienia w kraju szeregu dawnych bibliotek wielkich, jak w Zurychu, Lucernie i Genewie, powołano do życia na znak zmienionego położenia politycznego kraju nową bibliotekę w Bernie, stanowiącą centralną bibliotekę państwową i nazwano ją „Bibliothèque Nationale“, „Bibliothèque Centrale Fédérale“, tj. „Związkową Biblioteką Państwową“.

Wreszcie warto przypomnieć mało uwzględniany fakt, a mianowicie to, że Napoleon I, rozbiwszy Niemcy i sięgnąwszy po schedę polityczną po Karolu W., postanowił poza granicami Francji na terenie świeżo stworzonego Królestwa Westfalii powołać do życia „Centralną Bibliotekę Europy Zachodniej“, którą miała zostać odpowiednio przekształcona „Biblioteka Uniwersytecka w Getyndze“¹⁾.

Oczywiście, stwierdziwszy tę łączność między bibliotekami a polityką państwową i wskazawszy potrzebę i dążność poszczególnych państw do tworzenia bibliotek, które by, jako instytucje państwowe, reprezentowały i symbolizowały przekształcenia polityczne, jakim państwo, jako takie, uległo nie można przeczać tego, że także, chociaż na razie mniej wyraźnie i nieco później, występuje w dziejach bibliotek prąd inny, będący wyrazem coraz więcej uświadomionej odrębności narodowo-kulturalnej danego narodu, a uwidaczniający potrzebę i dążność do gromadzenia dorobku piśmienniczego danych narodów. Prąd ten, wzmożony szczególnie po rozbudzeniu

¹⁾ Co prawda, realizację tego planu na dużą skalę rozpoczęła, unicestwiła zmiana sytuacji politycznej i upadek Napoleona — nie mniej sam fakt podniesienia tej koncepcji wskazuje na ścisłą łączność, jaka w dziejach bibliotek zachodzi między nimi a przeobrażeniami politycznymi czy ustrojowymi krajów, do których odnośne biblioteki należą.

świadomości narodowej różnych krajów wskutek wpływu hasel rewolucji francuskiej oraz wojen napoleońskich — uwidocznił się przez skupienie zabytków piśmiennictwa narodowego częściowo w postaci oddzielnych ugrupowań materiałowych w obrębie bibliotek państwowych, a częściowo w postaci odrębnych bibliotek, tzw. „Bibliotek Narodowych“.

Szczególnie wyraźnie wystąpiło to po I-iej wojnie światowej, gdy powstało szereg samodzielnych państw narodowych, które ujmując we własne ręce wewnętrzną politykę kulturalną, uznały za wskazane podkreślić suwerenność danej narodowości przez tworzenie wielkich bibliotek, nazywanych „Biblioteka Narodowa“. Tak więc przemianowano główną bibliotekę w Pradze na „Narodową i Uniwersytecką Bibliotekę“, tak przemianowano w Belgradzie „Bibliotekę Królewską“ na „Bibliotekę Narodową“ itd.

Oczywiście, powoływanie do życia tzw. „Bibliotek Narodowych“ miało miejsce i wcześniej, w różnych krajach, ale najciekawiej wystąpiło to w Szwajcarii i w Niemczech.

W Szwajcarii mianowicie projekt utworzenia nowej biblioteki Państwowej w Bernie wywołał wieloletnią i gorącą dyskusję na łamach codziennej i naukowej prasy szwajcarskiej, kwestionującą słuszność powoływania do życia nowej biblioteki, mającej reprezentować w kraju i poza krajem szwajcarską odrębność kulturalną. Spór ten ułagodzony został na drodze kompromisu, w myśl którego dawne „Helvetica“ aż do r. 1848 miała odtąd gromadzić Biblioteka Krajowa w Lucernie, a „Helvetica“ nowsze, tj. od r. 1849, miała zbierać „Państwowa Biblioteka“ w Bernie.

Podobnie ostry i wieloletni spór, którego echa przetrwały aż do ostatnich chwil przed wybuchem II-iej wojny światowej, wywołała w Niemczech sprawa utworzenia „Deutsche Bücherei“ w Lipsku. Przeciw tej, przez potężne księgarstwo niemieckie oraz przez rząd saski utworzonej, Bibliotece, wystąpili zwartym szeregiem uczeni, bibliotekarze, publicyści i politycy, broniąc wyłączności uprawnień berlińskiej „Biblioteki Królewskiej“, a później „Staatsbibliothek“, jako jedynie powołanej do symbolizowania wielkości i zasług piśmiennictwa niemieckiego.

I tutaj jednak załagodzone antagonizmy kompromisowo, a to przez przyznanie berlińskiej Staatsbibliothek zadań zbiorczych przede wszystkim w zakresie dawnych pomników piśmiennictwa niemieckiego aż do r. 1913, a uprawniających i nakładających na „Deutsche Bücherei” obowiązek gromadzenia nowszego piśmiennictwa niemieckiego, począwszy od r. 1913 (stuletnia rocznica bitwy pod Lipskiem), tzn. przetwarzając ją w ten sposób w nowoczesną „Niemiecką Bibliotekę Narodową”.

III

Jakżeż w świetle międzynarodowych dziejów zagadnienia „Biblioteki Państwowej” czy „Biblioteki Narodowej” — przedstawia się w Polsce sprawa „Biblioteki Narodowej”?

Otóż trzeba powiedzieć, że i w Polsce zagadnienie to od dawna było żywotnym i, co ważniejsze, że w Polsce zagadnienie to zostało postawione i rozwiązane w sposób swoisty, odpowiadający szczególnym warunkom polskiego życia kulturalnego, narodowego i politycznego.

Przede wszystkim stwierdzić należy, że wcześniej niż gdziekolwiek indziej w Europie, tutaj w Polsce powstała chronologicznie pierwsza „biblioteka państwowa”. Biblioteka Załuskich bowiem nie nazywała się „Biblioteką Narodową”, mimo, że także zawierała cenne, kilkanaście tysięcy pozycji liczące, Polonica. Biblioteka Załuskich — nazywała się początkowo „Biblioteka Publiczna”, a od r. 1783 brzmiał jej tytuł: „Biblioteka Rzeczypospolitej”, „Załuskich zwana”. Tytuł ten nadano jej w uchwale sejmowej, tytuł ten spotykamy w licznych aktach urzędowych, w korespondencji prywatnej i w wewnętrznych pismach bibliotecznych.

Oto kilka przykładów:

W Protokółach Komisji Edukacji Narodowej w dn. 15 lutego 1787 czytamy: „Komisja ex-urząd bibliotekarza pierwszego w „Bibliotece Rzeczypospolitej Załuskich zwanej” wakujący oddaje JKs. Koźmińskiemu”.

Dnia 10 marca 1794 pisze wicedyrektor tej Biblioteki, ks. Kopczyński: „Niżej na podpisie wyrażony Pomocnik „Biblioteki Rzplitej Załuskich zwanej” ma honor zanieść prośbę“.

W r. 1793 Sejm Grodzieński w ustawie p.t. „Bibliotekę Rzeczypospolitej Załuskich zwaną.... pod dozorem Komisji Edukacji zostawujemy“.

Ten tytuł i charakter, przydany jej od chwili przejęcia całego księgozbioru przez państwo, nosiła „Biblioteka Rzeczypospolitej“ aż do końca istnienia niepodległego Państwa Polskiego, tj. do r. 1794. Dziwnym zbiegiem okoliczności los, który obalił Państwo, uderzył bezpośrednio i w tę bibliotekę, nie tylko niszcząc warunki jej dalszej egzystencji, ale wprost unicestwiając ją jako instytucję.

Polityczna tragedia Państwa Polskiego, pogłębiona przez zniszczenie kulturalnych zabytków Narodu a wśród nich szczególnej wagi księgozbioru Załuskich — zdawała się równać nie tylko politycznej, ale i kulturalnej zagładzie narodu.

Cudowna jednak prężność ducha polskiego, którego przejawów byliśmy ostatnio sami świadkami, nie tylko nie uległa wrogiej przemocy losu, lecz przesunawszy swe wysiłki na teren posunięć, zmierzających do obrony kultury narodowej, poczęła tworzyć skupienia najcenniejszych dóbr kulturalnych, jako podstawy regeneracyjnej unicestwionego w politycznej egzystencji Narodu.

Hasła gromadzenia i odbudowy dóbr kulturalnych, głoszone przez Czackiego i Staszica, nie długo czekały na realizację rzuconych myśli.

Najpierw przemówiły Puławy, potem Krzemieniec, potem wystąpiły wysiłki ministra Łubińskiego i ministra St. K. Potockiego, potem nowoczesne projekty Lindego, potem dzieła fundacyjne Ossolińskiego, Działyńskiego i Raczyńskiego.

Każde z tych imion — to synonim nowopowstałej biblioteki i to „biblioteki narodowej“.

Trzeba jednak dodać, że owocześnie, tj. po III-im rozbiorze, wyraz „narodowy“ miał i w Polsce dwojakie znaczenie, a mianowicie: etniczno-kulturalne i polityczne. Wyraz „narodowy“

obejmował wtedy nie tylko ludzi, mówiących po polsku, lecz — wobec braku państwa — zastępował także wyraz „państwowy”. Np.: Polskie granice narodowe — to granice Polski sprzed r. 1772. O tym wiedzieli nie tylko Polacy XIX w., używający tego określenia, ale także i obcy, a szczególnie nasi zaborcy.

Zresztą za tym przemawiały widoczne dla całego świata fakty. Warto mianowicie przypomnieć, że państwowa pieczęć z okresu Powstania Styczniowego, nosząca w otoku napis: „Rząd Narodowy” lub „Pieczęć Rządu Narodowego”, miała w obrazie herby Korony, Litwy i Rusi; zasięg zaś samego powstania, udokumentowany miejscem bitw i potyczek, obejmował cały zabór rosyjski w granicach państwa polskiego z r. 1772¹⁾.

Każda więc z owoczesnych polskich „Bibliotek Narodowych” — to nie tylko instytucja zbiorcza dla zabytków piśmiennictwa polskiego, to nie tylko warsztat naukowy dla polskiej twórczości, ale i symbol państwowej odrębności kulturalnej.

I w tym znaczeniu odpowiadały nasze krajowe i pozakrajowe instytucje, noszące miano „Biblioteki Narodowej”, owym bibliotecznym instytucjom zagranicznym, które łączyły w swej nazwie zarówno narodowe (w rozumieniu etniczno-kulturalnym) jak i państwowe zadania, — a tym samym uzewnętrzniały i symbolizowały kulturalno-narodowe i państwowe aspiracje Narodu Polskiego.

I tak o Bibliotece Puławskiej czytamy w liście Karola Sienkiewicza, dyrektora Biblioteki Puławskiej:„le principal ca-

¹⁾ Zob. Zieliński St., *Bitwy i potyczki (1863—1864)*. Rapperswil, 1913, *passim*, oraz mapy, nadto zob. Feldman W., *Dzieje polskiej myśli politycznej (1864—1914)*. Warszawa 1933, *passim*; zob. też *Manifest T-wa Demokratycznego Polskiego. Rok 1836*. Wydał Leśniewski. Warszawa, 1936, str. 76 i 84 oraz *Manifest Rządu Narodowego Rzplitej Polskiej do Narodu Polskiego*. Kraków, 1846 i np. (Godło) „Obligacya Tymczasowej Póżyczki Ogólnej Narodowej. 1863” i t. d.

ractère de la Bibliothèque de Puławy est d'être éminement nationale¹⁾.

O Bibliotece Ossolińskich wiemy, że miała być treścią i zadaniami—Biblioteką Narodową, tak ją mianowicie nazwano w cesarskim piśmie z d. 8/5.1817, tak ją też nazywał ówczesny Sejm Galicyjski oraz zespół władz krajowych, jak o tym świadczą pisma z d. 26/6, 1828 r. i z d. 22/6, 1832²⁾.

Szczególnie jednak ciekawe dane przechowały nam źródła o Warszawskiej Bibliotece Publicznej. Przede wszystkim więc należy stwierdzić, że obecna Warszawska Biblioteka Uniwersytecka niesłusznie nosi nazwę „Uniwersyteckiej”. Ten tytuł i charakter nadany jej został dopiero w r. 1872, gdy na wniosek Kuratora Okręgu Nauk. Warsz.—Wittego, włączono istniejącą w Warszawie Bibliotekę Główną w skład zakładów ówczesnego uniwersytetu rosyjskiego i nazwano ją: Biblioteką Uniwersytecką³⁾. Dzieje bowiem obecnej „Biblioteki Uniwersyteckiej” przedstawiały się następująco: W r. 1817, (tj. w chwili tworzenia Uniw. Warsz.) powołano do życia bibliotekę, której nadano nazwę „Biblioteki Publicznej”; biblioteka ta, mając obowiązek służyć jako ogólnie dostępny warsztat pracy naukowej wszystkim czytelnikom postronnym³⁾, miała przydany sobie obowiązek uwzględniania również potrzeb profesorów i uczniów Uniwersytetu. Co prawda, pojawiały się ze strony ówczesnego Uniwersytetu zakusy, aby Bibliotekę tę przekształcić na uniwersytecką, ale zarówno ostra odprawa ówczesnego

¹⁾ Buczek K., Z przeszłości Biblioteki XX. Czartoryskich (Przeł. Bibl. T. X. Kraków, 1936, s. 189).

²⁾ „Seine Majestaet haben mit besonderem Vergnügen die von dem Grafen Allerhochst derselben vorgelegte Stiftungsurkunde zur Gründung einer Nationalbibliothek in Lemberg... huldvoll zu genehmigen... geruhet...” (Zakład Narod. im. Ossolińskich. Ustawy itd Lwów, 1928, str. 109); „...Od Wydziału Stanów Królestw Galicji i Lodomerii Nr. 203. JOX. Henrykowi Lubomirskiemu, Kuratorowi Naukowemu Biblioteki Narodowej im. Ossolińskich...” (Ibidem, str. 433 oraz str. 301, 402, 418, 432, i t. d.).

³⁾ Lelewel J., Bibliograficznych ksiąg dwoje. Wilno, 1826. T. II, str. 176.

Gen. Dyrektora tej Biblioteki, Lindego, jak i kilkakrotna decyzja Ministra Komisji Rządowej W. R. i O. P. oddaliły te zamachy i biblioteka pozostała co do charakteru i nazwy „Biblioteką Publiczną“ aż do r. 1831.

Jak wiadomo, po zgnieceniu powstania listopadowego — przemianowali Rosjanie tę bibliotekę na „Bibliotekę Rządową“ i w tym charakterze, tzn. jako „Publiczna Biblioteka Rządowa“ pozostała ona aż do r. 1862, gdy Wielopolski zmienił jej nazwę na „Bibliotekę Główną“. Wtedy to w Ustawie z dn. 29 maja 1862 podano do wiadomości: „Bibliotekę Główną i wszystkie Biblioteki przy Zakładach Naukowych Rządowych w Królestwie, uważa się za jedną całość i zostają one pod zwierzchnim zawiadywaniem Dyrektora Honorowego Bibliotek w Królestwie¹⁾. Dopiero w r. 1872, tj. w 3 lata po zamknięciu „Szkoły Głównej“, przemianowano ją na Bibliotekę Rosyjskiego Uniwersytetu. Dzisiejsza więc „Biblioteka Uniwersytecka“ nie jest w swej nazwie spadkobierczynią jakiejś dawnej polskiej „Biblioteki Uniwersyteckiej“ i właściwie, gdyby chciano ściśle przestrzegać tradycji, powinna się nazywać nie „Biblioteką Uniwersytecką“, lecz „Biblioteką Publiczną“ i nie podlegać Uniwersytetowi.

To jedno! Ale jest jeszcze ciekawszy inny szczegół. Oto Biblioteka ta nie tylko nie była Uniwersytecką, lecz przeciwnie, aspirowała zupełnie wyraźnie do stania się „Biblioteką Narodową“.

Szereg aktów, które dziś już nie istnieją, bo spłonęły w Archiwum Oświecenia podczas oblężenia Warszawy w 1939 r., ale które zachowały się w odpisach w moim ręku — wskazuje, że nazwa tej Biblioteki, jako „Biblioteki Narodowej“, choć nie uznana żadnym zewnętrznym aktem państwowym, była między r. 1820 a 1831 oficjalnie używanym określeniem. Co więcej, książki tej Biblioteki, jak świadczą o tym niektóre eksponaty. dotąd zachowane, były opatrzone pieczęcią z napisem: „Biblioteka Narodowa“²⁾.

¹⁾ Lisicki, Aleks. Wielopolski, Kraków 1878, T. II, s. 352-3.

²⁾ Zob. Lelewel Bibl. ksiąg dwoje. Wilno 1826. T. II, s. 176.

Osobiście podczas po powstaniowego wywożenia z W-wy książek Biblioteki Uniwersyteckiej, miałem w swych rękach książkę, opatrzoną taką pieczęcią.

Ale myśl odbudowy dawnej „Biblioteki Narodowo-państwowej”, była tak żywotną i tak samo przez się rozumiejącym się odruchem publicznego życia kulturalnego, że po zniszczeniu normalnych warunków pracy w kraju myśl tę przeniesiono na obczyznę, na emigrację, gdzie ożywała, więcej — emocjonowała — rzesze emigrantów, świadomych potęgi kultury i świadomych konieczności symbolizowania niepodległego ducha narodowego przez powołanie do życia instytucji „Biblioteki Narodowej”. Było też znamienne, że mimo walk ideologicznych i podziału emigracji na różne stronnictwa, każde z większych ugrupowań politycznych tworzyło albo namiastkę „Biblioteki Narodowej” albo gromadziło poważne księgozbiory, przeznaczone do odbudowy „Biblioteki Narodowej” w odzyskanym, wolnym państwie polskim.

Już w r. 1832 wydał Aleksander Hołyński odezwę, w której mówi: „Zbierajcie książki dla naszej przyszłej Biblioteki Narodowej, aby zastąpić nią tę bibliotekę, którą nowy Tamerlan zniszczył całkowicie ku hańbie obecnego wieku!”¹⁾

Gdy zaś w r. 1844 uruchomiono Bibliotekę Publiczną w Paryżu²⁾, przy jej otwarciu powiedział Karol Sienkiewicz, ówczesny dyrektor tej biblioteki:

„Literatura stanowi obecnie jedyne pole naszej działalności, nasz jedyny element pracy patriotycznej. Ona tylko prowadzi obecnie wojnę w obronie Polski... biblioteki zaś to nasze arsenały w tej wojnie. Nie możemy się patrzeć na nasze zbiory, jako na coś martwego, nasza Biblioteka musi żyć dla służby narodowi... musi stanowić własność Ojczyzny Niepodległej...”.

Odkąd też otwarła ta Biblioteka swoje podwoje, nosiła ona nazwę: „Biblioteka Narodowa Polska³⁾”, w oficjalnym języku

¹⁾ Gałęzowska I., *Bibliothèque Polonaise*. Paris 1946, str. 9.

²⁾ Dowiadujemy się przy tym z *Kroniki Emigracyjnej Polskiej*, że J. Ursyn Niemcewicz w odezwie Wydziału Historycznego z d. 5 maja 1838, podał pierwszy myśl utworzenia „Biblioteki Narodowej”, własności polskiej na obcej ziemi i w uskutecznieniu jej czynnie pomógł. (*Kronika Emigracji Polskiej*. T. VIII. Paryż 1839, str. 72).

³⁾ Druk p. t. „Biblioteka Narodowa Polska w Paryżu. Urządzenie służby bibliotecznej. Paryż 1853”.

francuskim: „Bibliothèque Polonaise“ i jako taka uznana została w r. 1866 przez Napoleona III za instytucję użyteczności publicznej („institution d'utilité publique“).

Ale jeszcze ważny szczegół.

W związku z faktem powołania do życia tej tzw. „Bibliothèque Nationale Polonaise“ należy przypomnieć ważną uchwałę, którą podano do wiadomości d. 24 listopada 1838 r.; czytamy w niej mianowicie: „Uchwała o Bibliotece Publicznej Polskiej w Paryżu z d. 24 listopada 1838. Art. 1. T-wo Literackie Polskie wraz ze swojemi Wydziałami Historycznym i Statystycznym, tudzież T-wo Naukowej Pomocy, postanawiają połączyć zebrane przez siebie książki w jednym lokalu w Paryżu i utworzyć z nich Bibliotekę, która przeznaczona na własność narodową po oswoobodzeniu Polski wcieloną zostanie do głównej Biblioteki Krajowej“¹⁾.

Z tą samą myślą przygotowania zbiorów dla przyszłej „Biblioteki Narodowej“ w kraju powołano do życia „Bibliotekę Batignolską“, a szczególnie „Bibliotekę Rapperswilską“, które też istotnie po wskrzeszeniu Państwa polskiego przeniesiono do kraju i włączono do Biblioteki Narodowej.

Ta myśl odbudowy zniszczonych instytucyj kulturalnych w kraju była tak nagminna na emigracji i tak żywa, że nawet jednostki, posiadające większe zbiory — oddając je pod opiekę większych instytucyj, — zastrzegały się, że z chwilą odzyskania niepodległości, zbiory ich mają wrócić do wskazanych przez nich miejscowości czy instytutów, jak to uczynili: Klimaszewski, Wrotnowski czy Lelewel, którego przepiękny zbiór atlasów wrócił w ten sposób z obczyzny do Wilna.

Myliłby się też ten, kto by przypuszczał, że złamanie powstania listopadowego oraz powstania styczniowego, niszcząc wielkie księgozbiory publiczne i prywatne, zabiło tym samym w „kraju“ myśl nawrotu do posiadanych i reprezentacyjnych instytucyj kulturalnych, mających symbolizować niezniszczalne pragnienie narodu do kulturalnej i politycznej odbudowy.

¹⁾ Kronika Emigracji Polskiej. T. VIII. Paryż 1839, str. 67.

Gdy bowiem Warszawę, Wilno i Krzemieniec przytłumiono, jako ogniska twórczej pracy naukowej i kulturalnej, podjęty tymczasem pod zaborem austriackim „Ossolineum“ i Biblioteka Jagiellońska nieśmiertelną myśl braci Załuskich.

„Ossolineum“, siłą faktu, dzięki szczęśliwemu położeniu i doborowi materiału, nie tylko uznane zostało przez lwowskie środowisko za „Bibliotekę Narodową“, ale i stało się przez pewien czas polskim centrum naukowym z takimi koryfeuszami na czele, jak Bielowski, Szajnocha, Małecki, Wojciech Kętrzyński i inni. Nic też dziwnego, że przyznał mu nawet z czasem rząd austriacki dumny i wiele mówiący tytuł: „Narodowy Zakład im. Ossolińskich“.

Biblioteka Jagiellońska, dzięki starym zbiorom druków polskich i Poloniców i dzięki działalności Bandtkego a przede wszystkim Karola Estreichera, nie tylko stała się najwięcej zasobną w polskie piśmiennictwo księżnicą, ale także w szerokich warstwach narodu i zagranicznej opinii uznana została za reprezentantkę wysokiego poziomu polskiej kultury narodowej i ogólnonaukowej. Dokumentacja tej kultury w postaci „Bibliografii Polskiej“, dzieła dyrektora tej Biblioteki, przenosiła mimowoli splendor i suggestię z zasięgu znakomitego wydawnictwa na rachunek instytucji krakowskiej¹⁾. Biblioteka Jagiellońska stała się też dla kraju i zagranicy synonimem „Polskiej Biblioteki Narodowej“.

Toteż, gdy w r. 1913 rozeszła Biblioteka Jagiellońska do kilkudziesięciu nakładców polskich we wszystkich 3 zaborach oraz poza granicami tych zaborów odezwę, aby jej, jako „Polskiej Bibliotece Narodowej“ zaofiarowali swe dawne i dalsze na przyszłość wydawnictwa — to dosłownie żaden

¹⁾ Nie wolno przecież przeoczyć, że dzieło to — już w swoim założeniu — stanowiło rodzaj narodowej enuncjacji politycznej. Wszak „Bibliografia Polska“ — to nie tylko druki w języku polskim i nie tylko druki przez Polaków w różnych językach napisane, lecz także druki obcojęzyczne i obcych ludzi o terenach i sprawach Polski; a tereny te, według koncepcji autora, stanowiły nie tylko obszary zamknięte granicami z r. 1772, lecz także obszary, zamieszkałe przez ludność polską na Pomorzu Wschodnim i na Śląsku.

z adresatów, do których się wtedy zwrócono, nie odmówił temu wezwaniu i kilkadziesiąt skrzyń dzieł polskich i Poloniców wpłynęło w r. 1913/14 do Biblioteki Jagiellońskiej¹⁾.

Ale i na terenie Królestwa, gdy tylko w r. 1905 odchylił się nieco kamień niewoli, zaraz jako pierwszy przejaw tej pewnej ulgi politycznej wystąpiły dwie instytucje biblioteczne: jedna — to dawniej istniejąca Biblioteka Krasińskich, która obecnie dzięki organizacyjnemu, administracyjnemu i materiałowemu unowocześnieniu (za dyrektorstwa St. Kętrzyńskiego i Ign. Baranowskiego) stała się główną polską biblioteką naukową Warszawy, a druga — to „Biblioteka Publiczna”, która wyraźnie w sensie ogólno-kształcącym wzięła na siebie hasło prowadzenia dalej tragicznie podważonego dzieła braci Załuskich²⁾.

Nawet nazwa tej Biblioteki prowadzi we wstecznej koneksji ideowej poprzez Bibliotekę Publiczną Królestwa Kongresowego do pierwszej nazwy Biblioteki Załuskich, która, jak wspominałem, brzmiała początkowo: „Biblioteka Publiczna”.

Jak tedy widać z przywiedzionych faktów, w momencie wybuchu I-ej wojny światowej, na wszystkich terenach większych skupień polskich w Europie, pragnienie restytucji polskiej „Biblioteki Narodowej” było niezwykle żywe i stało na powierzchni całego programu polityczno-kulturalnych zamierzeń Narodu.

A do tego dodać należy to głębokie przywiązanie i czujną a wyteżoną pamięć, jakie cały naród, w osobach swych czołowych przedstawicieli, przejawiał w stosunku nie tylko do

1) „...Biblioteka Jagiellońska, uchodziła oddawna za polską bibliotekę narodową, której każde odwołanie się do ofiarności publicznej wzbudzało żywe echo w kołach interesowanych. Tylko tej bezinteresownej pomocy zawdzięczać należy, że Biblioteka Jagiellońska mogła z dobrym skutkiem przedłużać pracę K. Estreichera i zgromadziła niemal komplet współczesnych druków polskich...” (Kuntze E. Potrzeby polskich bibliotek naukowych. Nauka Polska. T. II. Warszawa, 1919, str. 509).

2) Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy. Szkic informacyjny. Warszawa 1945, str. 3. oraz Baranowski Ignacy, Biblioteka Załuskich. W-wa 1912, str. 67.

ideowej strony dzieła Załuskich, ale i do jego naukowych i zabytkowych wartości. Można powiedzieć, że nie było od r. 1795 do r. 1920, a więc w okresie 125 lat, ani jednego pokolenia, które by nie czyniło więcej lub mniej owocnych ale niezmiernie powtarzanych i ofiarnych zabiegów o odzyskanie tego skarbu narodowego, jakim były zbiory Załuskich.

Już w czasie pertraktacji tylżyckich w r. 1807 poruszył tę sprawę J. Śniadecki w liście do Tad. Czackiego¹⁾, wzywając go: „Pamiętaj Pan o ważnej rzeczy, żeby Bibliotekę Załuskich do Wilna (sic) odesłać można...“, a w r. 1814 podniósł ją ks. A. Czartoryski wobec ces. Aleksandra; w r. 1816 wznowił ją hr. Sobolewski; w r. 1820 uzyskano niedotrzymaną obietnicę powrócenia do kraju dubletów Biblioteki Załuskich; w r. 1820 podniósł sprawę przed ces. Aleksandrem krótkotrwały kurator tej Biblioteki z ręki Targowicy, Teofil Załuski; i wreszcie Wielopolski odzyskał w r. 1862 spore zasoby z tzw. dubletów Załuskich²⁾. Co ważniejsze jednak, że niezależnie od tych prób rewindykacyjnych ruszyli naukowcy polscy na dokładne zapoznanie się z zawartością zbiorów Załuskich. Najświetniejsze polskie nazwiska naukowe, jak: Lelewel, Gołębiowski, Hube, Maciejowski, Daniłowicz, Bielowski, Pawiński, Ptaszycki, Łoś, Wierzbowski, Blumenstock, Korzeniowski, Kopera, Chrzanowski, Turowski, a przede wszystkim Brückner — należą do plejady tych badaczy. Niedługo też mogła się nauka polska pochwalić zarówno sensacyjnymi odkryciami naukowymi, poczynionymi na tym terenie, jak i szeregiem publikacji, omawiających szczegółowo zawartość treściową głównie rękopiśmiennych zasobów Biblioteki Załuskich³⁾. Nic też dziwnego, że jednym z najgorętszych punktów pertraktacji pokojowych w Rydze (1920 r.) stała się sprawa zwrotu Biblioteki Załuskich, jak i to, że

1) Kamiński Ludwik. Korespondencja Jana Śniadeckiego. Kraków 1932, str. XII; zob. też. Baranowski Ign. o. c. str. 72, przyp. 98.

2) Baranowski I. o. c. str. 64/7.

3) Bańkowski Piotr. Rękopisy rewindykowane przez Polskę z Z. S. R. R. Kraków 1937, str. 35.

do momentów wprost dramatycznego napięcia dochodziło w trakcie posiedzeń tzw. Komisji Mieszanych, egzekwujących przyznane traktatowo odzyskanie zasobów Biblioteki Załuskich.

Polska strona nie tylko formalnie była przygotowana do tych żmudnych, całe lata ciągnących się, pertraktacyj, ale także naukowo i uczuciowo: walczyła przecież o przywrócenie, otoczonego miłością narodu, dziedzictwa, brutalnie w swoim czasie wywiezionego i w międzyczasie w poważnym stopniu nadwreżonego.

Nic więc dziwnego, że w tej atmosferze, przepojonej zagadnieniem „Biblioteki Narodowej“, natychmiast po odzyskaniu niepodległości, tj. już w r. 1918, przystąpiono do rozważań nad postacią realizacji tego zagadnienia.

Początkowo tedy projektowano związenie sprawy „Biblioteki Narodowej“ na stałe i wyłącznie z Biblioteką Jagiellońską; następnie, wysunięto załatwienie kompromisowe, coś w rodzaju realizacji tego zagadnienia w Szwajcarii, a mianowicie w postaci rozdziału tych zadań między Biblioteką Jagiellońską i nowo powołaną do życia Biblioteką Narodową w W-wie, przy czym według jednej koncepcji moment rozgraniczenia miał stanowić rok 1800, a według drugiej rok 1918, z tym jednak, że okres od r. 1800 do 1918 miał być zarówno dla Biblioteki Narodowej jak i dla Biblioteki Jagiellońskiej wspólną domeną wysiłków, zmierzających do pełnego uzupełnienia zbiorów obu tych instytucyj w zakresie Połoniców oraz polskich druków krajowych i zagranicznych.

Ostatnia koncepcja opierała się na istotnym stanie posiadania obu Bibliotek, z których Biblioteka Jagiellońska miała poważną liczbę druków krajowych XIX w., oraz duże zasoby materiałów, szczególnie druków emigracyjnych, a Biblioteka Narodowa zawierała pierwszorzędnej wartości druki i rękopiśmienne materiały emigracyjne, oraz na tym, że wiek XIX, ojciec podstawowych idei i myśli, stanowiących ideologiczną bazę tzw. Nowoczesnej Polski, tworząc szczególnie żywy teren zainteresowań badawczych, będzie wymagał zwiększenia, a więc

podwojenia dobrze zorganizowanych, możliwie kompletnych i przygotowanych, warsztatów pracy naukowej.

Drugim tematem, podniesionym w czasie tej dyskusji, była sprawa charakteru tej powstającej „Biblioteki Narodowej”, przy czym jedni uważali ją za sensu stricto polską „Bibliotekę Narodową”, a inni pragnęli widzieć w niej co do charakteru wyraźnie wskazaną spadkobierczynią dawnej B-teki Załuskich, jako „centralną bibliotekę państwową” i proponowali nawet przyjąć dla niej dawny tytuł, a mianowicie „Biblioteka Rzpltej, im. Załuskich”.

W częściowej łączności z tą dyskusją w sprawie rozwiązania zagadnienia „Biblioteki Narodowej” — dokonano dwóch ustawodawczych aktów.

Pierwszy z r. 1925, zawarty w Statucie Uniw. Jag., brzmiał: „Biblioteka Jagiellońska jest biblioteką naukową i uniwersytecką z charakterem biblioteki narodowej; jako taka powinna systematycznie dążyć do posiadania kompletu dzieł, odnoszących się do Polski”; a drugi z r. 1928 donosił: „Ustanawia się Bibliotekę Narodową z siedzibą w Warszawie”, przy czym ogłoszony później Statut z r. 1938 nadał tej Bibliotece przez zasięg wskazanych zadań charakter „Centralnej Biblioteki Państwowej”.

Tak więc zapładniająca idea polskiej „Biblioteki Państwowej”, rzucona w XVIII w. w związku z przekazanymi państwu przez Załuskich potężnymi zbiorami — po tragicznych przejściach wiekowych — została ponownie podjęta przez nowopowstałe Państwo Polskie i ukształcona w silnym oparciu zarówno na odzyskanych zbiorach, jak i na przejęciu samej myśli przewodniej, tkwiącej u podstaw owej przed zgórą stu pięćdziesięciu laty tworzonej instytucji.

Obecna też Biblioteka Narodowa jest nie tylko materiałowo ale także ideowo i charakterem ujęcia zadań — spadkobierczynią owej z XVIII w.: „Biblioteki Rzpltej im. Załuskich” i jako taka jest symbolem politycznej suwerenności i kulturalnej odrębności Państwa Polskiego.

BOGDAN HORODYSKI

SPUŚCIZNA DZIAŁU RĘKOPIŚMIENNEGO BIBLIOTEKI ZAŁUSKICH.

I

Nie ma na świecie zbioru rękopisów, któryby przechodził tak niezwykle i tak tragiczne koleje losu, jak to przypadło w udziale rękopisom Biblioteki Załuskich. Zgromadzone przez Józefa Załuskiego niezmiernie bogactwo rękopiśmiennych świadectw kultury nie tylko polskiej, ale i europejskiej, jest już dzisiaj tylko legendą, żywą jeszcze w naszym pokoleniu, ale też i na oczach naszych powstającą.

Gdy po latach niewoli, zniszczone przez czas i podróże, uszczuplone przez nie zawsze czyste ręce ludzkie, zbiory Biblioteki Załuskich wróciły z Leningradu do Warszawy, były one jeszcze skarbem nieprzebrany.

Nie umieliśmy nawet zdać sobie dokładnie sprawy, co w nich znaleźć można. Olbrzymi zasób 14.143 woluminów rękopiśmiennych zbadany był dokładniej jedynie w mniejszych fragmentach. Prace te od połowy 19 wieku podejmowali tylko ci badacze polscy i cudzoziemscy, którym warunki pozwalały na dłuższy pobyt w Petersburgu i na poszukiwania w Cesarskiej Bibliotece Publicznej¹⁾. Sprawozdania z tych poszukiwań, ogłaszane drukiem w formie opisów i inwentarzy, nie dawały jednak pełnego obrazu zawartości zbioru, ograniczały się bowiem tylko do rękopisów pewnych grup treściowych lub językowych. Zresztą, badaniom takim raczej przeszkadzał niż

¹⁾ Dokładne omówienie tych prac daje P. Bańkowski; Rękopisy rewindykowane przez Polskę. Kraków 1937.

pomagał niedokładny i nieściśly katalog, sporządzony przed kilkudziesięciu laty przez carskich urzędników bibliotecznych. Dokładniejszych informacji szukać trzeba było w zachowanych katalogach XVIII w., katalogach Załuskiego, Janockiego i Trotza.

Bibl. Narodowa, która w niepodległej Polsce stała się spadkobierczynią nie tylko idei, ale i zbiorów Biblioteki Załuskich, oddała do użytku czytelników katalog, sporządzony w latach 1924 — 1934 przez ekspertów Polskiej Delegacji Rewindykacyjnej. Był to odpis katalogu Cesarskiej Biblioteki Publicznej, w wielu miejscach wprawdzie uzupełniony i sprostowany, ale w całości swojej ciągle jeszcze nie wystarczający.

Uporządkowanie tak wielkiego zbioru rękopisów wymagało długiej i żmudnej pracy. Na przeszkodzie stały tu nadto trudne warunki lokalowe Biblioteki Narodowej. Wówczas dopiero można było pomyśleć o systematycznej inwentaryzacji rękopisów, kiedy wreszcie w 1935 r. znalazły one pomieszczenie w wynajętym pałacu Potockich, i kiedy zlikwidowano niebezpieczeństwo grzyba, jaki się tam pokazał. Wówczas też pieczę nad rękopisami objął dr Piotr Bańkowski, jeden z członków b. Komisji Rewindykacyjnej.

W latach 1937 — 1939 prace katalogowe objęły ponad 500 rękopisów i 131 dokumentów pergaminowych. W tymże czasie zinwentaryzowano ponadto 200 rękopisów i 337 dokumentów. Taki był stan opracowania rewindykatów w dniu 1 marca 1939 r., po której to dacie na pierwszy plan wysunęły się przygotowania zapobiegawcze na wypadek wojny.

Wobec zbliżającego się do Warszawy pierścienia działań wojennych, najcenniejsze z cennych rękopisów Biblioteki Narodowej znalazły schronienie w skarbcu Banku Gospodarstwa Krajowego. Stąd rozpoczęły nową tułaczkę. Wywiezione przez władze Banku w pierwszych dniach września 1939 r., drogą przez Bukareszt, Paryż i Anglię dotarły one do Ottawy w Kanadzie, gdzie się do tej pory pod opieką posła polskiego znajdują.

Są wśród nich spośród zakupionych Psalterz Floriański i teka z rękopisami Fr. Chopina, a z rękopisów rewindykowanych cimelia XII — XV w., których wykaz tak się przedstawia:

- Kazania Świętokrzyskie (w specjalnym ochronnym pudle).
 Lat. F. v. l. 45. Psalterium 1257—1307.
 Lat. Q v. l. 65. Tetraevangelium (Modlitewnik ks. Anastazji),
 w. XII, (w szkatułce metalowej, oszklonej).
 Lat. Q. v. l. 108. Horae Gallicae 1347—1374.
 Lat. Q. v. l. 123. a) S. Brigittae revelationes s. XIV, b) Ad.
 Cardinalis refutatio.
 Lat. O. v. l. 19. a) Epistolae S. Pauli Apostoli, b) Rocznik
 Świętokrzyski Dawny.
 Lat. Q. ch. IV.2. Chronica Polonorum auctore Kadłubkone.
 A. 1456.
 Lat. F. v. l. 85. Missale Gnesnense. Ante 1482.
 Lat. F. v. l. 111. Missale Polonicum, 1504.
 Lat. O. v. l. 111. Calendarium 1347—1374.
 Franc. Q. v. XIV. 1. a) Le roman de la rose, b) Jehan de
 Meun, Le trésor des 7 articles de La Foy.
 Lat. O. v. l. 10. Evangelistarium.
 Lat. O. v. l. 41. Biblia.
 Lat. O. v. l. 59. Horae.
 Lat. O. v. l. 60. Horae.
 Hol. O. v. l. 3. Gebeden bock.
 Hol. O. v. l. 5. Getyde bock.

Inne rękopisy odzyskane pozostały częściowo na miejscu, częściowo zostały zabezpieczone na Forcie Sokolnickiego na Żoliborzu i szczęśliwie przetrwały groźbę oblężenia Warszawy.

W roku 1940 niemieckie władze biblioteczne, tworząc z trzech wielkich bibliotek warszawskich nową organizacyjną jednostkę, Staatsbibliothek Warschau, zarządziły przeniesienie rękopisów B-ki Narodowej do gmachu B-ki Ordynacji Krasińskich. Gmach ten był przeznaczony na pomieszczenie zbiorów specjalnych, a więc rękopisów, starych druków, grafiki, kartografii i muzykaliów, wyłączonych z B-tek: Narodowej, Uniwersyteckiej i Ordynacji Krasińskich.

Kierownictwo tak powstałego oddziału rękopisów objął dr Stanisław Bodniak, który—po wcieleniu Kórnika do Rzeszy—szukał schronienia w Warszawie. Pod jego bezpośrednią opieką

znalazły się wówczas także rękopisy rewindykowane, źródło niewyzyskanych, a często nieznanymi materiałami historycznymi i literackimi. W niesprzyjających warunkach okupacyjnych przystąpiono wówczas do kontynuowania katalogowania zasobu rękopisów rewindykowanych. Współdziałali tu z dr. Bodniakiem dr. Jerzy Zathę i dr. Tadeusz Piotrowski. Owocem tej ich pracy był brulion inwentarza-katalogu, który do dnia 1 sierpnia 1944 r. objął rękopisy polskie, część różnojęzycznych, a z łacińskich folianty teologiczne, prawnicze i historyczne.

Opisy treści rękopisów sporządzane były według instrukcji specjalnie opracowanej przez dr. Bodniaka, a mającej na oku jak najszybszą inwentaryzację naukową i udostępnienie całego zbioru. Takie założenie było powodem skrótów w zestawieniach treści, ujmowania jej raczej pewnymi grupami, bez drobiazgowego opisywania szczegółów. Tak np. opisy kopiariuszy korespondencji zawierały tylko informację co do adresatów i adresantów w nich występujących, bez omawiania poszczególnych listów.

Nie przeszkadzało to zobrazowaniu zawartości i wartości zinwentaryzowanych rękopisów, wprowadzając w główne elementy ich treści, które uzupełniał dokładny opis ich cech zewnętrznych i wyczerpujące notaty bibliograficzne.

Niestety, z pracy tej zostały tylko fragmenty i to dotyczące rękopisów, które dziś już nie istnieją. Wszelkie inne inwentarze, katalogi i kartoteki rękopisów rewindykowanych padły razem ze zbiorami pastwą płomieni.

Historia tej zagłady jest krótka.

Na dwa miesiące przed wybuchem powstania warszawskiego wybrano najbardziej wartościowe rękopisy B-ki Narodowej i w 6 skrzyniach złożono je w podziemiach B-ki Ordynacji Zamojskiej. Resztę rękopisów, już w czasie walk, przeniesiono do podziemi B-ki Krasińskich. Wydawało się, że to je dostatecznie zabezpieczy. Tymczasem bomba lotnicza, która 5 września uderzyła w gmach B-ki Krasińskich, przez szyb windy dotarła aż do podziemi i zniszczyła tam część rękopisów.

Całkowite natomiast unicestwienie rękopisów bibliotek warszawskich, dorobku wielu ludzkich pokoleń, przyniosła mściwa i barbarzyńska ręka niemieckich podpalaczy, którzy wzniecali ogień nie tylko w magazynach, ale też i wśród pak, złożonych w piwnicach gmachu na Okólniku. Przedtem jednak usiłowali rabować: chwycili kilkanaście skrzyń, pierwszych z brzegu, i wywieźli je w głąb Niemiec. Około 120 rękopisów wyrzucili na podwórze, nie wiadomo w jakim celu. Resztę, ogromny, kilkadziesiąt tysięcy rękopisów liczący zbiór, zamienili w biały, zetlały popiół. Tak przepadły rękopisy B-ki Uniwersyteckiej, Krasieńskich i Narodowej, a wśród nich blisko 13.000 tych, które były relikwią, pozostała ze zbiorów B-ki Załuskich.

Gdy w kwietniu 1945 r. Bibl. Narodowa powstawała do nowego życia, wydawało się, że rękopisy Załuskich wogóle przestały istnieć. Ale już w miesiąc później dyr. Stanisław Lorenz przywiózł z Piotrkowa 126 rękopisów, tych właśnie, które w grudniu 1944 znalazł w śniegu na dziedzińcu gmachu Krasieńskich. Znajdowały się one w opłakanym stanie, brudne, zabłocone, poskręcane z wilgoci. Stały się wszakże pierwszym załączkiem nowego Działu Rękopisów i pierwszym promykiem nadziei, że coś się jeszcze uratować może.

Istotnie, latem 1946 r. nadszedł do Muzeum Narodowego w Warszawie transport polskich zbiorów kulturalnych, odnalezionych w amerykańskiej strefie okupacyjnej Austrii, w Fischhorn. Wróciły wtedy rękopisy, zrabowane z piwnic B-ki Krasieńskich w liczbie 1322. Ponad tysiąc rękopisów Załuskich! To już była prawdziwa niespodzianka. Złośliwość losu chciała jednak, że wśród nich nie znalazł się ani jeden, któryby pochodził z działu języka polskiego. W większości, rękopisy te należą do działu niemieckich, nieco mniejszą grupę stanowią francuskie, a zupełnie małą — kilkadziesiąt rękopisów różnojęzycznych. Obok nich wróciło do Warszawy także i kilka rękopisów, które wybuch powstania zastał w pracowni konserwatorskiej, oraz w szafie pancерnej w lokalu B-ki Narodowej przy ul. Rakowieckiej. Wśród nich — cenne polonica, takie

jak Kronika Janka z Czarnkowa, Pamiętniki Paska, Relacje poselskie Piaseczyńskiego i Liber plebeanorum.

Jakie były drogi, którymi zeszły się one z rękopisami zrabowanymi z Okólnika, trudno dociec.

Wrócił także jeden z sześciu rękopisów pergaminowych, „zabezpieczonych“ przez Niemców w grudniu 1939. Jest to graduał Augustianów krakowskich z 1528 r. (Lat. F. vel. I.113.). Wywieziony wraz z nim cenny graduał Hoberera i 4 iluminowane Horae B. V. M.—przepadły.

Dziwnym zrządzeniem losu, 99 rękopisów, znów wyłącznie francuskich, przetrwało całą okupację i wszystkie kataklizmy warszawskie, nie opuszczając stolicy. Znaleziono je w maju 1947 r. w skrzyni, wśród pak z makulaturą, przechowywanych pod wewnętrznymi schodami B-ki Narodowej. Skrzynie te od lat kilku nie były ruszane. Tym więcej sensacyjnym staje się to znalezisko, że rękopisy zawarte w owej skrzyni miały zaginąć jeszcze w roku 1940, czy nawet w 1939, co stwierdził protokółarnie dr Bodniak we wrześniu 1940 r. Przypuszczano, że zaginięcie miało miejsce w grudniu 1939 r., kiedy na zarządzenie niemieckie przewożono rękopisy z pałacu Potockich do lokalu B-ki Nar. na ul. Rakowiecką. Przypuszczenie to dziś okazuje się słuszne, z tą jednak poprawką, że rękopisy nie zaginęły, lecz zostały zapomniane. Liczba rękopisów zgadza się dokładnie: kontrola magazynu, przeprowadzona w dniach 20.VI—8.VII 1940 r. wykazała brak 99 rękopisów. Dokładnie tyle samo odnaleziono ich w owej niepozornej skrzyni. Niezupełnie natomiast zgadzają się ich wykazy. Wśród odnalezionych brak jest 5 rękopisów polskich i jednego łacińskiego, wymienionych w protokóle dra Bodniaka. Nie ma także i trzech z podanych tam rękopisów francuskich, jest natomiast 9 innych.

Rękopisy, przechowywane w podziemiach B-ki Ordynacji Zamojskiej, uniknęły pożaru i, ewakuowane z Warszawy po powstaniu, wraz z innymi relikdami bibliotek warszawskich wywiezione zostały do Goerbitsch pod Frankfurtem nad Odrą. Kiedy zaś w maju 1945 r. dotarli do Goerbitsch delegaci Mi-

ministerstwa Oświaty, zastali tam tylko resztki rękopisów B-ki Zamoyskich, resztki nowszych rękopisów B-ki Narodowej i dość znaczną liczbę druków B-ki Uniwersyteckiej. Wszystko to znajdowało się w stanie trudnym do opowiedzenia. Zbierano karty rękopisów po polach, wydobywano je z latryn żołnierskich, wyciągano z niedopalonych ognisk. Na ślady jednak rękopisów Załuskiego nie natrafiono, tak jak nie natrafiono na iluminowane rękopisy i inkunabuły B-ki Zamoyskich.

Wróciły one do Warszawy dopiero latem b. roku. Znalezione w Goerbitsch przez żołnierzy Armii Radzieckiej, przesłane zostały do Moskwy, gdzie rozpoznano ich polskie pochodzenie i w największym porządku zwrócono Polsce. Kilkanaście rękopisów zaginęło jednak, prawdopodobnie już w Goerbitsch. Tak więc B-ka Narodowa odzyskała już chyba wszystkie ocalone rękopisy, pochodzące z rewindykacji.

Licząc wedle dawnych, petersburskich sygnatur, mamy ich w tej chwili 1744 numery. Liczba jednostek inwentarzowych (woluminów) będzie jednak nieco większa, gdyż niektóre sygnatury petersburskie obejmują niekiedy i po kilkanaście tomów, nie mówiąc o takich zbiorach, jak 37 tomów korespondencji Załuskich (Coll. autogr. 270), jak 6 tek H. Dąbrowskiego (Coll. autogr. 210), czy 9 tek Naruszewicza, które mają wspólne dla całości sygnatury.

To zatem, co pozostało z rękopisów rewindykowanych, w stosunku do ich pierwotnej liczby 14.143 można określić w przybliżeniu na około 12%. Stratę, jaką zbiór ten poniósł, na około 88%. Ta cyfra jest wymowniejsza, choć i ona nie wyraża istoty tego, co stratę tę stanowi.

Porównajmy liczby rękopisów ocalałych z liczbami dawnego zasobu poszczególnych grup językowych. Jak wiadomo bowiem, wszystkie rękopisy w Cesarskiej Bibliotece Publicznej podzielone były na takie właśnie ogólne grupy, z których każda miała ponadto 18 działów klasyfikacji naukowej. O różnicach tych przemówi najdobitniej tabela porównawcza:¹⁾

¹⁾ Dane co do dawnego stanu liczbowego rewindykatorów zaczerpnięte z cyt. pracy Bańkowskiego, s. 7.

Grupa językowa	Rewindykowano z Ces. Biblioteki Publ. 1922–1934	Pozostało po klęsce 1944 r.
Polskie	1.215	32
Łacińskie	7.039	181
Różnojęzyczne	1.470	70
Niemieckie	1.413	1.175
Francuskie	1.293	224
Włoskie	317	2
Coll. Autogr.	146 (sygnatur)	40 (sygnatur)

Jak widać z powyższego, straszliwemu spustoszeniu uległ dział rękopisów łacińskich, tracąc 6.858 pozycji. Równie bolesna, choć ilościowo dużo mniejsza, jest strata 1.183 rękopisów polskich. Jeśli idzie o jej ciężar gatunkowy, o te wszystkie zabytki języka polskiego, o bezcenne, a niewyzyskane materiały historyczne, to straty tej nikt i nic już narodowi naszemu nie wyrówna.

Spróbujmy teraz dać naszej statystyce inne naświetlenie. Spójrzmy na straty, poniesione przez najgłówniejsze działy klasyfikacyjne.

DZIAŁ	Rewindykowano w latach 1922–1934	Pozostało w tej chwili:
1. Teologia	4.000 — 5.000	441
2. Prawo	1.200 — 1.300	219
3. Filozofia	1.000 — 1.100	143
4. Historia	1.400 — 1.500	285

Ponadto ocalało w innych działach:

5. Historia naturalna	5 rpsów
6. Medycyna	124 „
7. Fizyka	9 „
8. Chemia	40 „
9. Matematyka	110 „
10. Nauki techniczne	25 „
11. Sztuki wyzwolone	2 „
12. Muzyka	12 „
13. Kaligrafia	6 „
14. Poezja	65 „
15. Wymowa	43 „
16. Lingwistyka	24 „
17. Poligrafia	120 „
18. Historia literatury	31 „

W szczególności według dawnych sygnatur przedstawia się to, jak następuje, przyczem wykaz poniższy nie uwzględnia rękopisów, znajdujących się w Ottawie.

	Pol.	F. ch. IV.	250	F. ch. I.	469	Q. ch. I.	1028
		Q. IV.	37		470		1033
F.	ch. I.		42		493		1267
O.	I.	F. XIV.	1		496	O.	35
			3		497		39
F.	II.		9		501		73
			18		518		88
			31		546		89
Q.	III.	Q. XIV.	30	Q. I.	39		400
F.	IV:		53		76		401
			109		78		405
			114		82		407
		F. XV.	1		87		411
		F. XVIII.	11		89		412
					148		417
		Łaciń.			278		420
		F. vel. I.	113		396		441
			381		661		449
			449		691		451
		F. ch. I.	468		766		453

	Łaciń.		Q. ch. IV.	28	F. ch. XIV.	19	F. ch. XVII.	70
F. ch. II.	10			98	F. XV.	8		71
	31			112		9		72
Q. II.	200	O. IV.	4			11		73
	273			62		12		76
	281			69		15	F. XVIII.	3
	342	Q. VI.	32			16		6
	392			38		17		13
Q. III.	10			39		18		16
	41			40		28		19
	45			41	Q. XV.	15		
	46			45		119	Różnojęz.	
	48			46		196	F. ch. IV.	3
	65			47		197		36
	112			48		411		46
	164			49		417		59
	185			50	O. XV.	3		92
	385			51	O. XVI.	13	Q. VI.	5
	387			54	F. XVII.	8		6
	404			56		9		7
	413			57		10		8
	420			60		11	F. XVII.	44
	421			64		12		45
	422			65		14		58
	433			67		24		128
	450			68		26	Q. XVII.	25
	592			69		27		28
	684			90		31		30
O. III.	14			91		34		31
	18			94		38		34
	19			97		39		36
F. IV.	1			112		43		43
	12			114		44		47
	19			123		46		48
	31			124		47		55
	51			125		54		58
	85			158		56		59
	111			177		61		65
	113	O. VII.	2			64		66
	115	O. IX.	5			65		69
	118			7		67		74
	129			12		68		80
	25			8		69		119

Różnojęz.		q.	ch.	i.	1	q.	ch.	i.	147	q.	ch.	i.	100
o.	ch. XVII.	4			2				49				101
		21			3				50				102
		22			4				52				103
		23			5				53				104
		26			6				54				105
		27			7				56				106
		29			8				57				107
		32			9				58				109
		33			10				59				110
		35			11				60				111
		38			12				61				112
		39			13				62				114
		40			14				63				115
		44			15				64				116
		45			16				65				117
		46			17				66				118
		49			18				67				120
		50			19				68				121
		52			20				70				122
		53			21				71				123
		54			22				72				124
		60			24				73				128
		68			25				74				130
		70			26				75				134
		73			28				76				135
		75			30				77				136
		76			31				82				137
		78			32				83				138
		79			33				84				140
		82			34				85				141
		84			35				86				142
		86			36				87				143
		87			37				88				144
		88			38				89				145
		89			39				91				146
		91			40				92				147
		106			41				93				148
		118			42				94				149
					43				95				150
	Niem.				44				96				151
F.	ch. I.	23			45				98				152
		27			46				99				153

Niem.			q.	ch.	i.	196	q.	ch.	i.	248	o.	ch.	i.	25
						197				249				27
q.	ch.	i.				198				251				28
						199				252				29
						200				253				30
						201				254				31
						202				255				32
						203				256				33
						204				257				34
						205				258				35
						206				259				36
						207				260				37
						208				261				38
						209				262				39
						210				263				40
						211				264				41
						212				265				42
						213				266				43
						214				267				44
						215				268				45
						216				269				48
						217				270				49
						219				271				51
						220				272				52
						221				275				53
						222				276				54
						223				277				55
						224				278				56
						225				279				58
						227				283				59
						228				284				60
						229				285				61
						230				286				62
						231				287				64
						232				288				65
						240				289				66
						241				290				67
						242	o.		i.	6				69
						243				20				70
						244				21				71
						245				22				72
						246				23				73
						247				24				74

Niem.		Q.	ch.	II.	9	Q.	ch.	II.	62	Q.	ch.	II.	126
					10				63				128
Q.	ch.	I.	75		11				64				129
			77		12				65				130
			78		13				66				131
			79		14				67	O.		II.	1
			81		16				68				2
			82		17				70				4
			83		18				71				7
			86		20				72				9
F.		II.	19		21				73				12
			20		23				75				14
			21		24				76				15
			22		25				77				16
			23		26				78				17
			24		27				79	F.		III.	13
			25		28				80	Q.		III.	3
			26		30				83				4
			27		31				84				5
			28		32				85				6
			29		33				86				8
			30		34				87				9
			37		36				88				11
			65		37				89				13
			101		38				91				14
			102		39				92				15
			103		40				93				16
			105		41				94				17
			130		42				95				20
			145		43				96				22
			146		44				106				23
			149		45				107				24
			152		46				108				26
			162		47				109				27
			163		49				112				28
Q.		II.	1		50				114				29
			2		51				115				30
			3		53				116				31
			4		54				117				32
			5		57				118				34
			6		58				121				35
			7		59				122				36
			8		61				124				37

Niem.	Q	ch. III.	86	O.	ch	III.	21	F.	ch. IV.	59
			88	F.		IV.	3			60
Q. ch. III.	38		89				4			61
	39		91				5			62
	40		92				6			63
	41		93				7			64
	42		94				8			65
	43		95				9			66
	44		96				10			67
	45		97				13			68
	46		98				14			69
	47		99				15			70
	48		101				20			71
	49		102				21			72
	50		103				22			74
	52		104				22			79
	53		105				23			80
	54		197				24			82
	55		108				26			83
	56		110				27			84
	57		111				28			85
	59		114				30			86
	60		115				31			90
	61		116				32			91
	62		119				34			92
	63		120				35			94
	64		122				40			96
	67		127				41			98
	68		128				42			101
	69	O.	1		III.		43			105
	70		2				44			106
	71		4				45			108
	72		7				46			109
	73		8				47			110
	74		9				48			112
	77		10				50			113
	78		12				51			114
	79		13				52			115
	81		14				54			116
	82		15				55			119
	83		16				56			120
	84		17				57			123
	85		20				58			124

	Niem.	Q. ch. IV.	43	Q. ch. IV.	116	F. ch. VI.	5
			44		117		6
F. ch. IV.	127		49		119		7
	128		50		120		9
	134		51		122		10
	135		52		123		12
	136		60		125		13
	138		63		126		15
	141		64		128		16
	142		65		129		17
	146		66		131		18
	147		67		132		19
	148		69		133		21
	171		70		134	Q. VI.	1
	1		72	O. IV.	1		3
	2		73		2		4
	4		74		3		5
	5		75		6		6
	9		77		8		7
	10		78		9		8
	11		79		11		10
	12		80		13		11
	14		81		16		12
	15		82		17		13
	16		84		18		14
	17		85		19		17
	19		86		20		18
	21		87		21		19
	22		88		22		20
	23		89		23		21
	24		90		24		22
	26		92		25		23
	27		94		26		24
	28		95		27		31
	32		96		32		33
	33		97	F. V.	1		34
	34		98		2		35
	36		100		5		36
	37		101		6		37
	38		102	Q. V.	4		39
	39		107	F. VI.	1.		40
	41		108		2		41
	42		110		4		42

Niem.		O. ch. VI.	23	O. ch. VIII.	5	Q. ch. IX.	20
		F.	VII. 1		6		21
Q. ch. VI.	43		3		7		24
	44	Q.	VII. 2		8		25
	45		3		9		27
	46		4		10		29
	47		5	F.	IX. 2		30
	48		7		3		31
	49	O.	VII. 1		4		32
	50	F.	VIII. 2		5		33
	51		3		6		35
	53		6		7		36
	54		7		8		39
	56		8		9		40
	57	Q.	VIII. 1		10		41
	60		3		11		42
	62		4		12		44
	63		7		13		46
	64		8		14		47
	69		9		15		50
	70		10		18		51
	71		11		20		52
	74		12		25		54
	77		15		26		55
	79		16		27		56
	80		17		28		58
	82		18		29		61
	83		19	Q.	IX. 1		62
	84		20		2		72
	85		21		3		74
O.	VI.		22		4		75
			23		7		77
			24		8		78
			26		9		80
			27		10		81
			28		11		82
			29		12	O.	IX. 1
			30		14		2
			31		15		3
		O.	VIII. 1		16		4
			2		17		5
			3		18		6
			4		19		8

Niem.										
			O. ch. x.	7		Q. ch. XIV.	34		O. ch. XV.	5
				9			37		Q. XVI.	1
O. ch. XI.		9	O. XI.	1			38			2
		10		2			39			3
		11	Q. XII.	1			41			4
		12		3			42			7
		13		4			46			8
		14	O. XII.	2			47			9
		15	F. XIII.	1			48			10
		16		3	O. XIV.		1			11
		17	Q. XIII.	2			3			12
		18		3			4			13
		19		7			5			14
		21	O. XIII.	1			6			15
		22	F. XIV.	1			7			16
		23		2			9			17
		24		4			11			18
		27		5			12			19
		29		8			13			21
		30		10	F. XV.		1	O. XVI.		2
F. X.		2		11	Q. XV.		1			4
		3		12			2			5
		5	Q. XIV.	1			3			6
		7		4			4			9
		9		6			7	F. XVII.		2
		10		8			8			3
Q. X.		2		9			9			5
		3		10			10	Q. XVII.		1
		4		11			11			2
		5		15			12			3
		6		17			14			4
		7		18			15			5
		8		19			16			6
		10		21			17			7
		11		24			18			9
		13		26			21			10
		15		27			24			11
		17		28			25			12
		21		29			26			13
O. X.		1		30			27			14
		2		30b	O. XV.		1			15
		4		31			3			16
		6		33			4			17

	Niem.	F. ch. I.	14	Q. ch. I.	135	F. ch. II.	23
			16		137		24
Q. ch. XVII			17		138		28
			19		139		34
			25		140		35
O. XVII.			21		141		36
			22		142		39
F. XVIII.			2		144		41
		Q. I.	3		145		24
			5		146		43
			6	O. I.	171		45
			9		172		46
			10		173		47
Q. XVIII.			2		174		48
			3		176		51
			4		177		52
			5		178		62
			6		179		63
			7		182		65
			9		183		66
			10		184		67
			11		185		69
			12		186		71
			13		187		75
			14		201		101
			16		202		102
O. XVIII.			1		203	Q. II.	1
			2	F. II.	1		2
			3		3		12
			4		5		15
					6		21
					7		23
					8		34
	Franc.		120		9		35
F. ch. I.			121		10		36
			122		11		37
			2		12		38
			3		14		39
			4		16		40
			6		17		45
			8		18		48
			9		20		49
			10		21		50
			11				
			13				

	Franc.		F ch. IV.	12	Q. ch. IX.	40	Coll. Autogr.
				13		41	
Q.	ch. II.	56		14		43	157
		57		15		44	170
		58		16		45	171
		59		17		46	177
		60		18		47	178
		62		19		49	179
		63		20	Q. XII.	20	180
		64		22	O. XII.	25	182
		66		28		26	186
		69		31		27	197
		70		32		28	198
		83		33		29	200
		84		43		30	202
O.	II.	13		44		31	210
		15		47	F. XIV.	14	252
		16		50		19	253 1—8
		17		55	Q. XIV.	3	270
F.	III.	1		59		14	272
		3		65		26	273
		6		66		28	274
		8		71		29	275
Q.	III.	14		75	F. XV.	2	276
		15		76	F. XVII.	4	277
		16		80	Q. XVII.	7	278
		29		81		8	279
F.	IV.	1		82		15	285
		2		87		16	291
		3		89	F. XVIII.	2	297
		4		90		3	303
		5		91			306
		6		92			308
		7		95	F. I.	1	310
		8	Q. IV.	45	F. IV.	2	312 <small>tylko 2 t.</small>
		9		47			314
		10		49			315
		11		50			323
					Coll. Autogr.		331
					NR 128 (t. II.)		
					135		

II.

Chcąc scharakteryzować najogólniej ocalone rewindykaty, musimy zauważyć na wstępie, że niemal wyłącznie pochodzą one z B-ki Załuskich. Rękopisy innej proveniencji, a więc z Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, z bibliotek klasztornych, prywatnych, czy z księgozbioru Towarzystwa Przyjaciół Nauk, należą w tym zbiorze już do unikatów. To samo powiedzieć można o rewindykacjach, odzyskanych z b. B-ki Sztabu Głównego. Rewindykowano ich 100, obecnie ocalało tylko 9 Tomów Narusze-wicza (5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13) i jeden tom Materiałów do historii polskiej (t. 26-ty, z lat 1503—1613).}

Dwie trzecie ocalonego zbioru stanowią rękopisy niemieckie (1175). Jest to materiał drugorzędnej, a nawet trzeciorzędnej wartości. Przeważają wśród nich wykłady i dysertacje uniwersyteckie, głównie 17-go i 18-go wieku. Niewielką również wagę posiadają w tej grupie rękopisy teologiczne. Materiał historyczny i literacki, poza kilku rękopisami 16-go wieku, odnosi się także głównie do czasów późniejszych. Mimo to, spośród rękopisów niemieckich dało się wyodrębnić dość dużą partię zawierającą polonica, liczącą ponad 150 pozycji.

Podobnie udałooby się scharakteryzować grupę rękopisów łacińskich. Są wprawdzie wśród nich materiały pierwszorzędnej wartości, średniowieczne rękopisy polskiego pochodzenia, ale stanowią one znikomą zupełnie odsetek. Zachowane rękopisy łacińskie w większości dotyczą wykładów i rozpraw medycznych, prawniczych i teologicznych głównie 17-go i 18-go w.

Nieco lepiej przedstawia się wartość rękopisów francuskich. Jest wśród nich kilka prac Załuskiego, są osiemnastowieczne materiały heraldyczne, nieco tekstów literackich, większość jednak stanowią znowu rękopisy o tematach teologicznych.

Rękopisy różnojęzyczne, których zachowało się tak niewiele (70), kryją wśród siebie niejednego rękopisu polskiego. I tutaj jednak jest to materiał pośledniejszej wartości, najczęściej typu miscellaneów i notat z literatury.

Na tle tej masy materiału drugorzędnej wartości tym wyraźniej występuje grupa—jakże nieliczna—zaledwie 32 rękopisy

kopisów polskich. Każdy z nich jednak stanowi ważną w zbiorze pozycję, tak ze względu na swój charakter zabytkowy, jak i ze względu na zawartość. W stosunku wprawdzie do tego, co z rękopisów polskich przepadło, rękopisy ocalone w tej grupie są niczym innym, jak mizerną resztką. Są one przecież dla nas tym więcej cenne i drogie.

Polski świat naukowy oczekuje niewątpliwie informacji o tym, co jeszcze znaleźć można wśród rewindykatów, ocalałych z pożogi wojennej. Systematyczne opracowanie całości tych zbiorów zajmie jeszcze szmat czasu. Zanim więc ta praca zostanie wykonana, dajemy tutaj, już dzisiaj, najkrótszy sumariusz całej grupy ocalonych rękopisów polskich, a z grup łańcuckiej, różnojęzycznej i z kolekcji autografów wymieniamy tylko najcenniejsze polonica:

- | | |
|-----------------|---|
| Pol. F. I. 16 | Sprawa chędogo o męce Pana Chrystusowej (Korzeniowski, nr 261). |
| Pol. O. I. 41 | Wcisłowski, Kancjonalik nowy. 1744. |
| Pol. O. I. 99 | [Medytacje o Męce Pańskiej (koniec 17 w.)] |
| Pol. F. II. 12 | Lustracja Wielkiego Xięstwa Litewskiego [oraz] Akta Konfederacji Tarnogrodzkiej 1715 r. |
| Pol. F. II. 35 | Arthikuly prawa maydeburszkiego (Korzeniowski, nr 269). |
| Pol. F. II. 62 | Zaluski Franciszek, wojew. czernichowski, [Mowy polityczne z lat 1696—1703] |
| Pol. Q. III. 12 | [Staszic Stanisław, O człowieku albo rodzaju ludzkim]. |
| Pol. F. IV. 13 | Sobieski Jakub, Diariusz kampaniey 1686 r. |
| Pol. F. IV. 23 | Kostyn Miron, Chronika ziem mołdawskich y multańskich. (Korzeniowski, nr 284). |
| Pol. F. IV. 40 | Miscellanea odnoszące się do wyboru Henryka Walezego. (Korzeniowski, nr 290). |
| Pol. F. IV. 71 | [Księga poselstw Ławryna Piaseczyńskiego od Zygmunta III do Chasigiraja chana krymskiego i Jeremiasza Mohiły hospodara wołoskiego 1601—1603]. |

- Pol. F. IV. 102 Regestr lustraciei Woiewodztw Ploczkiego y Mazowieckiego, roku 1569. (Korzeniowski, nr 301).
- Pol. F. IV. 103 Liber plebeanorum (1626 r.).
- Pol. F. IV. 104 Pasek Jan Chryzostom, Pamiętniki.
[Silva rerum z lat 1696—1705].
- Pol. F. IV. 108 [Pisma i mowy polityczne z lat 1605—1614, zebrane przez Andrzeja Lisieckiego (Korzeniowski, nr 305)—ocalał tylko fragment tego rękopisu, brak stron 1—128.
- Pol. F. IV. 119 [Pisma i mowy polityczne z lat 1605—1614, zebrane przez Andrzeja Lisieckiego (Korzeniowski, nr 305)—ocalał tylko fragment tego rękopisu, brak stron 1—128.
- Pol. F. IV. 128 Załuski Andrzej Chryzostom, Diarium ab a. 1708 usque ad a. 1711.
[Silva rerum do czasów Jana Kazimierza].
- Pol. F. IV. 151 Kronika Tureczka [t. zw. Pamiętniki Janczara]. (Korzeniowski nr 328).
- Pol. F. IV. 250 [Collectanea do dziejów urzędów w Polsce. 17 w.].
- Pol. Q. IV. 37 Załuski Józef Andrzej, Cała Polska za złoty
- Pol. Q. IV. 42 Potocki Wacław, Moralia. (Kozłowska-Studnicka, nr 1).
- Pol. F. XIV. 1 Potocki Wacław, Cantiones, Pieśni różne polskim wierszem. (Kozłowska-Studnicka, nr 3).
- Pol. F. XIV. 3 Potocki Wacław, Pieśni pokutne. (Kozłowska-Studnicka, nr 9).
- Pol. F. XIV. 9 Lubomirski Stanisław Herakliusz, Ermida albo królewna pasterska. (Kozłowska-Studnicka, nr 18).
- Pol. F. XIV. 18 Wiersze moje dla zabawki pisane. (Kozłowska-Studnicka, nr 31).
- Pol. F. XIV. 41 Potocki Wacław, Odiemek od herbów szlacheckich. (Kozłowska-Studnicka, nr 69).
- Pol. Q. XIV. 30 Comedia o miesopuszczie. (Kozłowska-Studnicka, nr 92).
- Pol. Q. XIV. 53 Załuski Józef Andrzej, Zbiór złoty za talar bity. (Kozłowska-Studnicka, nr 148).
- Pol. Q. XIV. 109

- Pol. Q. XIV. 114 Staszic Stanisław, Przekład Iliady Homera.
(Kozłowska-Studnicka, nr 153).
- Pol. F. XV. 1 Załuski Andrzej Chryzostom, Mowy różne...
ab anno 1678.
- Pol. F. XVIII. 111 [Korespondencja Adama Czartoryskiego
z rektorem Hieronimem Stroynowskim...
roku 1803].
- Lat. Q. I. 87 Nicolaus de Blonie, Sacramentale.
- Lat. Q. I. 89 Nicolaus de Blonie, Sacramentale (z tek-
stem Bogarodzicy).
- Lat. F. II. 10 Statuta Kazimierza Wielkiego (w. 15).
(Korzeniowski, nr 58).
- Lat. F. II. 185 Zwód praw mazowieckich (t.zw. Prażmow-
skiego). (Korzeniowski, nr 75).
- Lat. F. IV. 3 [Fragmenty odpisu z autografu XII-ej księgi
Historii Długosza]. w. 16.
- Lat. F. IV. 12 Długosz, Historia (rękopis t.zw. królewski).
- Lat. F. IV. 19 Kronika Dzierzwy i Janka z Czarnkowa
(rps. lubiński). (Korzeniowski, nr 97).
- Lat. F. IV. 31 Cronica magna Lechitarum et Polonorum
(t. zw. rękopis Stanisława Augusta).
(Korzeniowski, nr 104).
- Lat. F. IV. 129 Rudawski Jan, Historiarum Poloniae ab
excessu Vladislai IV ... libri IX. (Korze-
niowski, nr 130).
- Lat. Q. IV. 25 Martini Poloni [z Opawy] Chronicon ad
1320. (Korzeniowski, nr 182).
- Lat. Q. IV. 98 Dzierzwa, Chronica Polonorum.
- Lat. Q. IV. 112 Sarbiewski Maciej Kazimierz, Eruditiones
Romanae (17 w.).
- Lat. F. XV. 81—II Załuski Andrzej Chryzostom, Epistolae hi-
storico—familiares ab anno 1700 ad 1705.
t. 1. od 3.VI.1700 do 21.II.1705.
t. 2. od 19.IX.1705 do 7.V.1706.
- Lat. F. XV. 12 Załuski Andrzej, Chryzostom; [Epistolae hi-
storico—familiares 19.IX.1705—7.V.1706).

- Lat. Q. XV. 15 Sobieski Jan, Retorica. 1641.
- Lat. Q. XV. 196 Sobieski Jan, Retorica seu Praelectiones. 1643.
- Różn. jęz. F. XVII. 58 [Silva rerum z lat 1550—1563]. (Rękopis Jana Osmólskiego z Pobiednik). (Korzeniowski, nr 391).
- Różn. jęz. F. XVII. 116 [Kopiarusz listów Jana Nepomucena Małachowskiego do króla Stanisława Augusta 1791—1792].
- Różn. jęz. F. XVII. 196 [Miscellanea polityczno-literackie, głównie z lat 1575—1731, zebrane przez Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego].
- Collectio autographorum.
- 170 Korespondencja Adama Kochańskiego 1669 — 1689.
- 177 Listy Zygmunta III do Leona Sapiehy 1625 — 1629.
- 179 Korespondencja Leibnitza.
- 197 Listy Kamsetzera do Bacciarellego 1777—87.
- 198 Korespondencja Stanisława Augusta z Bacciarellim 1781 — 1793.
- 202 Sprawa urządzenia sali tronowej w zamku warszawskim.
- 210 Teki Dąbrowskiego (teki: 6, 7, 8, 9, 10, 12).
- 270 Korespondencja Załuskich (1717 — 1777). (Teki: 1, 2, 4, 6, 8—10, 12, 14—33, 35—43).
- 278 Korespondencja Karola Sienkiewicza 1829.
- 297 Listy Józefa Maksymiliana Ossolińskiego do Ambrożego Grabowskiego 1813—1826.
- 303 Notata varia domestica civis Varsoviensis Stanislai Drewno. 1619.
- 308 Listy artystów do Bacciarellego.
- 310 Bruliony listów Bacciarellego do Stanisława Augusta 1797 — 1798.
- 314 Korespondencja Daniela Janockiego.
- 323 Korespondencja Załuskich.

BOGDAN HORODYSKI

POLONICA RĘKOPIŚMIENNE Z BIBLIOTEKI ZAŁUSKICH

I.

RĘKOPISY DOTYCZĄCE ZIEM O DZYSKANYCH

Dział Rękopisów Biblioteki Narodowej, restytuowany formalnie 1 kwietnia 1945 r., faktycznie zaczął działać dopiero w maju tegoż roku, gdy do opustoszałego magazynu wróciły pierwsze rękopisy, odnalezione w śmietniku w Goerbitsch.

Dziś, kiedy od tamtej chwili minęło ledwie dwa i pół roku, Dział Rękopisów liczy ponad 5.000 woluminów rękopiśmiennych. Powróciły w tym czasie z różnych stron świata rewindykaty, niemal wyłącznie rękopisy Biblioteki Załuskich, które mimo wszelkie straty ciągle jeszcze stanowią największą grupę rękopisów Biblioteki Narodowej. Dział Rękopisów wzbogacił się dalej drogą normalnego przyrostu bibliotecznego przez kupno i dary. Obejmuje on także kilka depozytów, wśród których — tak co do liczby, jak i co do wartości — pierwsze miejsce zajmuje pozostałość po Bibliotece Ordynacji Zamojskiej.

Inwentaryzacja całego tego zasobu będzie wymagała dłuższego czasu, jeśli ma być przeprowadzona lege artis. Pracę tę już rozpoczęto i postępuje ona naprzód. Niezależnie jednak od niej już dzisiaj wszystkie rękopisy Biblioteki Narodowej są dostępne dla czytelników. Wszystkie one są zarejestrowane — bardzo zresztą ogólnikowo — w kartotece akcesyjnej. Orientację w niej ułatwia indeks kartkowy, obejmujący nazwy osób i miejscowości, występujących w tytułach, a także ogólne hasła przedmiotowe grup, reprezentowanych w zbiorze. To był pierwszy, najbardziej prymitywny, etap udostępnienia zbiorów. Drugi

etap—inwentaryzację—podjęto z początkiem bieżącego roku. W mniemaniu, że opracowania w pierwszym rzędzie wymagają rękopisy najbardziej nas Polaków interesujące, prace inwentaryzacyjne objęły wyłącznie tylko polonica. Należą do nich nie tylko te najbardziej typowe, wyróżniające się na pierwszy rzut oka, ale też i rękopisy, w których materiały z Polską związane są głębiej ukryte.

Pierwszą część tej pracy podajemy dzisiaj do publicznej wiadomości, a obejmuje ona rękopisy Biblioteki Załuskich, odnoszące się do naszych Ziem Odzyskanych. Praca ta powstała bez oparcia się o jakikolwiek dawniejszy materiał rejestracyjny. Rękopiśmienne katalogi i kartoteki, jakie dawniej mogły służyć radą i pomocą, dzisiaj już nie istnieją. Zresztą, grupa rękopisów tutaj podana nie była nigdy w całości opracowana. Drukowany katalog J. Korzeniowskiego (Zapiski z rękopisów Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu, Kraków, 1910) dostarczył informacji w kilku zaledwie wypadkach. Co gorsza, praca ta powstała w warszawskich warunkach wielkich braków aparatu pomocniczego, tak wydawnictw źródłowych jak i literatury. Stąd opisy inwentarza nie zawsze stoją na wysokości zadania, a rozwinięcie opisu nie zawsze jest jednakowe. Niedociągnięcia tego rodzaju są jednak także wynikiem samego założenia, przyjętego od początku obecnej inwentaryzacji. Główną wytyczną tej pracy jest podanie możliwie największego materiału informacyjnego przy możliwej oszczędności czasu. W warunkach Działu Rękopisów Biblioteki Narodowej jako odbudowującego się warsztatu naukowego, szybkie opanowanie posiadanych materiałów ma specjalne znaczenie. Ponadto obowiązek ten ciąży na bardzo nielicznym, trzyosobowym personelu.

Z takiego założenia wynikły przede wszystkim następujące dla inwentarza konsekwencje:

Są rękopisy, nawet typu miscellaneów, które samym swym tytułem potrafią wystarczająco informować o treści w nich zawartej. Są inne, które—mimo pozornej jednolitości—poru-

szają sprawy zupełnie w nich nieoczekiwane. O ile więc pierwsze mogą na razie być sygnalizowane samym tylko tytułem, o tyle drugie wymagają pewnego rozszerzenia opisu tak, by dał on jak najwięcej materiału do indeksu. Na drobiazgowo omawianie wszelkich szczegółów nie możemy sobie jeszcze pozwolić, gdyż na razie nie mamy na to czasu. Stosując taką metodę opracowania do wszystkich rękopisów, wyłączono z pod niej wszakże zbiory listów oryginalnych. Korespondencję porządkuje się i kataloguje wedle ogólnie przyjętych zasad.

Czy takie ujęcie przez Dział Rękopisów Biblioteki Narodowej swego zadania jest słuszne i zgodne z interesem nauki i społeczeństwa, niechaj sądzą ci wszyscy, którzy z jego pierwszych wyników mogą już dzisiaj skorzystać, nie czekając całymi latami na ostatecznie wyczelowane inwentarze.

Przygotowując do druku niniejszą informację o materiale rękopiśmiennym z Biblioteki Załuskich, omawiającym Ziemię Ódzyskane, nadano jej układ katalogowy. Reprezentowany bowiem tutaj materiał daje się sprowadzić do kilku głównych haseł: Śląsk, Wrocław, Gdańsk, Prusy i Pomorze.

Zagadnienia z nazwami tymi związane są dziś tak dla nas aktualne i żywe, że niewątpliwie wszelki dotyczący ich materiał historyczny jest nam w obecnej dobie jak najbardziej potrzebny. Prawda, że materiał ten nosi na sobie niemal wyłącznie piętno języka niemieckiego. I w tej niemieckiej jednak szacie świadczy on o polskiej ziemi tych przeszłości, o ich najżywszym związku z Rzeczpospolitą. Dokumentem polskości Dolnego Śląska są prace kartografów niemieckich i sporządzone przez nich wykazy miejscowości o nazwach słowiańskich, niemczonych dopiero w 18 wieku. Dokumentami nie mniej bezpośrednimi są te kroniki śląskie i wrocławskie, które z równym zainteresowaniem omawiają swoje sprawy dzielnicowe jak i sprawy państwa polskiego, rozróżniając je nie inaczej, niż to robiło np. Mazowsze. Gdańsk występuje w splendorze tytułu miasta królewskiego i u królów polskich, swych protektorów, nieraz szuka pomocy i oparcia. Kroniki pruskie są jeszcze jednym dowodem związków tej

ziemi z Koroną, pruskie herbarze—bezpośrednim świadectwem polskości tamtejszych mieszkańców. Niemieckimi z ducha są tylko pozostałości archiwalne po niemieckich urzędach Dolnego Śląska, po jego austriackiej administracji, która w pierwszych dziesięcioleciach XVIII w. skupiała się w kolegialnym naczelnym urzędzie (Ober-Amt), będącym właściwie namiestnictwem dla tej obcej, słowiańskiej z pochodzenia i tradycji, ziemi.

Gromadził te materiały Załuski 200 lat temu. Przechowały się niedostrzeżone do czasów, kiedy nabierają na nowo rumieńców życia i cech aktualności. Gdy więc w 200 lat po udostępnieniu dla publiczności zbiorów Biblioteki Załuskich szczątki tych zbiorów nowe zaczynają życie, pierwsze stają na służbę rękopisy, wiążące Ziemię Odzyskaną z Polską—macierzą jeszcze jednym silnym węzłem.

* * *

Wszystkie rękopisy rewindykowane w nowym inwentarzu otrzymały nowe sygnatury, składające się z cyfry rzymskiej, oznaczającej format i z cyfry arabskiej, oznaczającej liczbę kolejną inwentarza i porządek ustawienia w magazynie. Sygnatura ta w pracy niniejszej jest podana w nawiasie okrągłym tuż za liczbą porządkową spisu.

Ze względu na trudności techniczne, z jakimi walczą drukarnie warszawskie, postać typograficzna poszczególnych opisów odbiega nieco od ustalonych zwyczajów. Tak np. nawiasy klamrowe zastąpiono okrągłymi, tytuły i teksty cytowane ujęto w cudzysłowy, a oznaczenie formatu pominięto.

W układzie opisu rękopisów robimy świadome odstępstwo od „Wskazówek katalogowania rękopisów” Polskiej Akademii Umiejętności (Archiwum Komisji Historycznej S. 2. Tom III, Kraków 1935, str. 233 i n.) Po opisie formalnym następuje tytuł rękopisu i zestawienie jego treści, a dopiero na zakończenie—opis cech zewnętrznych i literatura.

Taki układ jest wynikiem spostrzeżenia, że każdy poszukujący materiału zwraca uwagę przede wszystkim na tytuł i treść rękopisu i chce je mieć na pierwszym planie. Opis zewnętrzny i literatura interesują go tylko wtedy, gdy już zainteresował się rękopisem. Temu tokowi myśli winien odpowiadać układ opisu inwentarzowego i katalogowego.

Ś L A S K

1. (3144) łac. poł. 15 w., pap. 297 x 210, k. 75+5 ochronnych, opr. 20 w.

KRONIKA KSIĄŻĄT POLSKICH.

Incipit: „Incipit Chronica polonorum et ducatum Slesie. In Nomine Sanctissime et Individue Trinitatis dei patris et filii et Spiritus sancti Amen. Ego minutissimus in domo Domini...”

explicit: „Si nescirem misericordias tuas Domine, et usque ad finem perduxit.”

Tekst kończy się na k. 44 v. — reszta czyste.

Tekst tej kroniki wchodzi z małymi odmianami do Kroniki Xiążąt Polskich (M. P. H. III. 428—578), gdzie stanowi początkowy fragment, kończący się na s. 511 słowami: „et usque ad finem perduxit”. Odmiany dotyczą głównie tytułów, tak ogólnego, jak i poszczególnych rozdziałów. Ustęp o genealogii książąt mazowieckich: „De ducibus Masoviensibus et Coyaviensibus” (M. P. H. III 541—544), w rękopisie tym (k. 27—28) stanowi część rozdziału „De Kazimiro predicto et fratre eius Mesickone” (M.P.H. III. 483), a kończy się słowami „nec alicui alteri traditur coniugo copulanda”. Wydawca Kroniki Xiążąt Polskich rękopisu tego nie znał.

Na k. 1 Załuski zanotował: „Johannis Pistorii Chronica Polonorum et Ducatum Slesie”, a potem pod nazwiskiem Pistorius sprostował: „qui fuit possessor”.

Dawna sygn. Lat. F. IV 111.

2. (3142) niem. 1514—1578, pap. 309 x 202. k. 398, opr. wsp.

„CRONICA VON ALLEN DEUTSCHEN KEYSERN, ETLICHEN KONIGEN YM UNGERN, BEHEM UND POLEN, FÜRSTEN UND ALLEN BRESSLISCHEN BISCHOFFEN SAMPT ETLICHEN GESCHICHTEN DIE SICH YM VIL LANDEN UND SONDERLICH YM DER SCHLESIE BEGEBEN UND ZUGETRAGEN HABENN. VOM ANNO 801” (DO R. 1578).

Pisany jedną ręką do r. 1569. Inna ręka pisze lata 1576—1578, a następnie kronikę Wrocławia od r. 1562—1575 (k. 354v.—398).

Oprawa: skóra, ślepe tłoczenia rolkowe, na przedniej okł. litery L. S. Wśród ornamentu figuralnego ramki występuje data 1519 i litery P. L. oraz H. B. (łatwo widoczne na tylnej okładzinie).

Dawna sygn. Niem. F. IV 26.

3. (3143) niem. pol. 16 w., pap. 305 x 208, k. 1 nrb.+100, opr. wsp.

KRONIKA WROCLAWSKA, OBEJMUJĄCA DZIEJE POLSKI, ŚLĄSKA I WROCLAWIA DO R. 1552.

Inclpit: „Laus Deo semper. Demnach die Pollen ires Koniges Boleslay Curvy...“

Oprawa wsp. w kartę pergaminową łacińskiej homilii 15 w.

Dawna sygn. Niem. F. IV 52.

4. (3010) niem. 1574—1636, pap. 200 x 153, k. 287, opr. wsp.

KRONIKA ŚLĄSKO-POLSKA.

„Ain (!) kurzer Auszug aus etlichen Cronicken was sich nach Cristi unsers Seligmachers Himelfart zuegetragen hat in gaistlichen und weltlichen Sachen.“

Zawiera: k. 2—21v. Register; k. 21—247 Ain kurzer Auszug (kończy na r. 1546); k. 247v.—253 (inna ręką) „Von etlichen Stiffungen und Ceremonien. Festagen und Gebreuchen etc. in der H(eiligen) Christlichen und Catolischen Kirchen anfenglich zubegehen eingesezt.“; k. 253v.—262, (ręką 17 w.) „Von Breslaw“. (Zapiski rocznikarskie z lat 1030—1636).

Dawna sygn. Niem. Q. IV 23.

5. (3034) niem. łac. 1602—1603. pap. 314 x 203. k. 712. opr. wsp.

KRONIKA WROCLAWSKA WIĘKSZA.

„...Hebet sich dise Breslische Cronicka ahn was sich ahier in Breslau sowohl mehr in Schlesien, Pohlen, Behmen, Mehrhen und Ungern begeben hatt kurzlich beschriben von 965 bis 1603“.

Tekst kończy się na k. 532; k. 533—712 czyste.

Dawna sygn. Niem. F. IV 79.

6. (3035) niem. w. 17. (po r. 1728), pap. 340 x 214, k. 451, opr. wsp.

KRONIKA MIASTA WROCLAWIA W LATACH 965—1467.

Tekst kończy się na k. 514.

K. 415—451 czyste.

Dawna sygn. Niem. F. IV 80.

7. (3036) niem. łac. w. 16, 17. pap. 309 x 209, k. 172. opr. 19 w.

PRZYWILEJE I STATUTA DOLNEGO ŚLĄSKA, ZIEM LEGNICKIEJ, SWIDNICKIEJ, JAWOROWSKIEJ.

Dawna sygn. Niem. F. II 130.

8. (3037) niem. poł. 18 w., pap. 343 x 220, k. 231.

„NIEDER - SCHLESISCHE FÜRSTENTHÜMER. HISTORISCH - GENEALOGISCHE NACHRICHTEN“.

Uzupełniona do r. 1752 kopia pracy Ferdynanda Hallmensfeld.

Dawna sygn. Niem. F. IV 171 i część rpsu Niem. F. IV 7 (1).

9. (3038) niem. łac. 17/18 w., pap. 352 x 220 i mniej, k. 74.

MISCELLANEA POLITYCZNE I LITERACKIE GŁÓWNIIE DO DZIEJÓW ŚLĄSKA 17 i 18 w.

Zawiera m. inn.: k. 21. „Litera ad Clementem VIII... a Johanne Zamoisio. Zamość 14.III.1605“ (odpis wsp.), oraz następujące druki: k. 8. „Hankius Martinus. De literis... Christianum Gryphium Magdalенаei Vratislaviensium Gymnasii rectorem... exsequiis honoratum... Vratislaviae (1706)* k. nlb. 2; k. 10. „Capitation 1645, k. nlb. 2“ (defekt); k. 47. „Wachtel Justinus. Bey höchst schmerzlichen Absterben des... Herrn M. Friderici Viccii der Kirchen zu S. Elisabeth Pastoris... vereinigten ihre Thraenen nachgesetzte. Breslau (1697)“.

Dawna sygn. Niem. F. IV 136.

10. (3039) niem. poł. 18 w., pap. 335 x 217, k. 18.

„ANKUNFT DER STADT BAUTZEN, WIE AUCH DABEY ALLERHANDT DENCKWÜRDIGES SO SICH BEGEBEN BIS AUFFS 1431 JAHR“.

Dawna sygn. Niem. F. IV 70.

11. (3040) niem. 17 w. pap. 325 x 210, k. 1 nlb + 325. opr. wsp.

„RES IUDICATAE CURIAE DUCALIS BREGENSIS AB ANNO 1600 USQUE 1621“.

Na oprawę użyto karty perg. z mszału 14—15 w.

Dawna sygn. Niem. F. II 101.

12. (3041) niem. 17 w. pap. 332 x 215. k. 440. opr. wsp.

„CONTINUATION RERUM IUDICATARUM CURIAE DUCALIS BREGENSIS IN SILESIA AB ANNO 1647 USQUE IN AN. 1660“.

K. 430—439: „Index tomi III rerum iudicatarum“ (inna ręka).

Dawna sygn. Niem. F. II 103.

13. (3001) niem. 17—18 w., pap. 198 x 155. k. 3 nlb + 104.

1. „DER FÜRSTLICHEN BRIEGISCHEN LANDTSCHAFFT LEHNS PRIVILEGIEN ABSCHRIFT“ (1586—1693).

2. „CASPAR VON POSADOFFSKI, DER FÜRSTLICHEN BRIEGISCHEN UND OLAWISCHEN HOFEGERICHTE LANDT TAXORDNUNG...“ (PISANE 26—27.4.1638).

3. „COPIA EINES... RESCRIPTI (FRYDERYKA WILHELMA BRANDENBURSKIEGO) AN DEHN RATH UND RESIDENT AM KÖNIGL. FRANZÖSISCHEN HOFFE, DEM VON SPANHEIM“ (9.4.1686).

Dawna sygn. Niem. Q. II 58.

14. (3042) niem. ok. 1731 r., pap. 340 x 215 i mniej, k. 92.

MISCELLANEA Z ARCHIWUM RITTER - ACADEMIE W LEGNICY Z LAT 1674—1731.

Dawna sygn. Niem. F. IV 138.

15. (3002) niem. 1694—1698, pap. 198 x 153, k. 30.

„ERNESTUS CHRISTIANUS PHILIPPI SULINGA LÜNEBURG, DIAC (ONUS) AD S. PETRUM ET PAULUM. KIRCHEN AGENDA ZU SS. PETRI ET PAULI IN LIEGNITZ IN SCHLESIEŃ“.

Dawna sygn. Niem. Q. I 277.

16. (3011) niem. łac. pol. ok. 1698 r., pap. 211 x 156 i mniej k. 27.

NIEMIECKIE MISCELLANEA LITERACKIE Z KOŃCA 17 W.

Zawiera m. inn.: k. 1—8v. „Wahrhaftige Ursachen der den 8 April Anno 1698 plötzlich erfolgten Sperrung und Reduction der fürstlichen Stifts-Kirchen St. Johannis zu Liegnitz in Schlesien. Unter dem Gespraech einer ...Patron Warnemund, einer... Vielweis, und eines... Biedermans Erdefrey... vorgestellt...“ i k. 9—12 „Anagramma ex duobus nominibus et cognominibus iacobus Zimmerlich, Rosina Konradin, compositum“ (wiersz i nuty); k. 21—22v. Urywek z przedstawienia pasyjnego.

Dawna sygn. Niem. Q. IV 10.

17. (3012) niem. ok. 1705 r. pap. 200 x 160. k. 1 nlb.+688.

SINAPIUS JOHANNES (?) „DAS ERSTE THEIL VON DEM OELSNISCHEN FÜRSTENTHUM INSGEMEIN“.

Zawiera bogaty materiał historyczny, genealogiczny i biograficzny. k. 1—41. I Abhandlung: (geografia, język, historia); k. 42—236. II Abh. (genealogie książąt z linii Piastów wrocławskich, głogowskich, z Podiebradu i Würtemberskich); k. 337 — 362 v. III Abh. (Sprawy kościelne oraz wykazy pastorów); k. 364 — 688. IV Abh. (O sądach i administracji oraz wykazy urzędników, a także ludzi zasłużonych rodem z ks. Oleśnickiego).

Dawna sygn. Niem. Q. IV 10.

18. (3013) niem. ok. 1664 r. pap. 203 x 164. k. 41.

„CONSTITUTION ET VISITATION DER KIRCHEN — ORDNUNGEN IM ÖLSNISCHEN FÜRSTENTHUMB ANNO 1662 UND 63 GEHALTEN UND GLÜCKLICH VERBRACHT“.

Dawna sygn. Niem. Q. I 82.

19. (3044) niem. 17—18 w., pap. 350 x 215, k. 1 nlb. + 422 (pag. 930), opr. wsp.

KOPIARIUSZ AKT I PISM PUBLICZNYCH DO DZIEJÓW ŚLĄSKA I WROCŁAWIA Z LAT 1543 — 1708.

Zawiera m. inn.: Wykazy wrocławskich podatników z 17 w. p. 401—488, 651—721, 731—808. Prawo targowe z r. 1629 p. 883—914. Prawo targowe z r. 1707 p. 859—881. Reskrypty ces. Józefa I z lat 1705—1706 p. 1—91. Prawdopodobnie pochodzi z archiwum d. Königl. Ober—Amt in Schlesien.

Dawna sygn. Niem. F. IV 55/1.

20. (3043) niem. łac. pocz. 18 w., pap. 350 x 213, k. 1 nlb. + 535 (pag. 1070), opr. wsp.

KOPIARIUSZ AKT I PISM PUBLICZNYCH DO DZIEJÓW ŚLĄSKA I WROCŁAWIA Z LAT 1644—1709 (KOP. I ORYG.).

Prawdopodobnie pochodzi z archiwum d. Königl. Ober—Amt in Schlesien.

Dawna sygn. Niem. F. IV 55/2.

21. (3045) niem. ok. 1730 r. pap. 353 x 223 i mniej. k. 88.

MISCELLANEA GOSPODARCZE, POLITYCZNE I LITERACKIE DO DZIEJÓW WROCŁAWIA I ŚLĄSKA W 17 I 18 W.

Zawiera m. inn.: k. 25—30 materiał do historii rodu Schaffgotschów (od 1632 r.); k. 55—64. Materiały do wojny szwedzkiej 1628 r.

Dawna sygn. Niem. F. IV. 135.

22. (3046) niem. franc. łac. 1594—1595, pap. 316 x 188. k. 314. opr. wsp.

NOWINY POLITYCZNE Z CAŁEJ EUROPY OD 26 MAJA 1594 DO 18 LIPCA 1595 R.

Tytuł pisany: „Zeitungen de Anno 94. N. II“. Na k. 1 u dołu ręką rękopisu: „Abraham Dreherr“. Zawiera wiadomości z Niemiec, Włoch, Francji, Hiszpanii, Wołoszczyzny i Mołdawii. Wiadomości z Polski na k. 109, 169v—171, 176—177, 190v—192, 219v—220v, 231—232v., 235—236v, 256v.—257; k. 41: Kopia listu kardynała Jerzego Radziwiłła do Andrzeja Ierin biskupa Wrocławia w sprawach wyprawy tatarskiej na Siedmiogród. b. daty. (lipiec 1594?).

Dawna sygn. Niem. F. IV 116.

23. (3047) niem. pol. 1605—1610, pap. 309 x 198, k. 84.

HANS ARTZATZ DER ELTER (KUPIEC WROCLAWSKI), KSIĘGA WIERZYCIELI Z LAT. 1605—1610.

Książki tej użyto w końcu 17 w. na skorowidz do jakichś *Silvae rerum* zbieranych przez Polaka. Zapiski tego indeksu na k. 2—21 odsyłają do oryginalnej foliacji księgi wierzycieli, która widocznie była obszerniejsza. Z zebranych tekstów dochowały się: k. 24. (List Mariana Cieńskiego do miecznika kaliskiego, b. d.); k. 43 (Dwa listy Potworowskiego kanonika kaliskiego do Giżyckiego sędziego wieluńskiego b. d.), k. 53v.—55. „Regesit książ różnyh“ (katalog biblioteki).

Dawna sygn. Niem. F. II 163.

24. (3014) niem. ok. 1721, pap. 206 x 170, k. 269, opr. 18 w.

„BRESLAUISCHEN FÜRSTENTHUMS LANDES — ORDNUNG DE ANNO 1681 MIT CHRISTIAN WILHELM HUHNS I(URIS) C(ONSULTI) VRATISL(AVIENSIS) ANMERKUNGEN (DE ANNO 1721)“.

k. 1—38v. Landes—Ordnung; k. 40—269. „Observationes und Anmerkungen über die Anno 1681.. entworfene Landes—Ordnung zusammen getragen von Christian Wilhelm Huhn I(uris) C(onsul)to Vratislaviensi. Bresslau. Anno 1721“.

Dawna sygn. Niem. Q. II 114.

25. (3015) niem. ok. 1676, pap. 230 x 173, k. 23.

„DER KAYSERLICHEN UND KÖNIGLICHEN STADT BRESLAU STATUTA UND ORDNUNCEN AUFFS NEUE UMGEFERTTIGET ANNO 1676“.

Dawna sygn. Niem. Q. II 122.

26. (3048) łac. ok. 1600 r. pap. 333 x 204, k. 20.

MELANCHTONIANA. LIBER AMICORUM ANDRZEJA REUSS, SEKRETARZA M. WROCLAWIA. (KOP.).

Zawiera utwory wrocławian ku czci Melanchtona, napisane w latach 1576—1578.

Dawna sygn. Lat. F. XVII. 65.

27. (3049) łac. ok. 1681, pap. 310 x 193, k. 12.

„RULANDUS. FELIX METAMORPHOSIS BACCHANALIIUM IN QUADRAGESIMAM SEU RULANDUS EX VOLUPTARIO ABSTEMIUS... REPRESENTATUS... AB... IUVENTUTE FACULTATIS ORATORIAE IN... SOCIETATIS JESU COLLEGIO VRATISLAVIAE 13 FEBRUARII 1681“.

Dawna sygn. Lat. F. XVII 69.

28. (3050) łac. 1740 r. pap. 321 x 209. k. 39.

„COMENTATIO HISTORICA DE WRATISLAVIENSIBUS HEBRAICARUM LITTERARUM PROFESSORIBUS PUBLICIS... SERIE CHRONOLOGICA CONCINNATA... A IOANNE ERNESTO STIEFF WRATISLAVIENSI PHILOS(OPHIAE) AC MEDIC(INAE) IN ACADEMIA LIPSCENSI CANDIDATO. ANNO 1740“.

Dawna sygn. Lat. F. XVIII 13.

29. (3051) niem. łac. 18 w. pap. 311 x 200. k. 368. opr. wsp.

WYPISY Z KSIĄG DEKRETÓW MIEJSKICH DOLNEGO ŚLĄSKA, SZCZEGÓLNIĘ MIAST WROCŁAWIA Z WIEKU 16—17.

Dawny tytuł: „Decisionum Sillesiacarum tomus I“.

Dawna sygn. Niem. F. II 105/1.

30. (3052) niem. łac. 18 w. pap. 305 x 198. k. 1 nlb. + 361. opr. wsp.

WYPISY Z KSIĄG DEKRETÓW MIEJSKICH DOLNEGO ŚLĄSKA SZCZEGÓLNIĘ MIAST WROCŁAWIA Z W. 16—17.

Dawny tytuł: „Decisionum Silesiacarum tomus II“.

Dawna sygn. Niem. F. II 105/2.

31. (3053) niem. 1716—1719. pap. 348 x 210. k. 222 (220 + 2 dodatkowe). opr. wsp.

„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IN SCHLESSEN“. PROTOKÓŁY POSIEDZEŃ OD 3.7.1716 DO 20.10.1719.

Dawna sygn. Niem. F. IV 142.

32. (3054) niem. 1716—1719 pap. 360 x 216. k. 100. opr. wsp.

„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IN SCHLESSEN“. MEMORIALY POSŁÓW LANDTAGE Z CZASU 9.7.1716—27.6.1719.

Dawna sygn. Niem. F. IV 57/2.

33. (3055) niem. 1724. pap 333 x 210. k. 1 nlb. + 319. opr. wsp.

„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IN SCHLESSEN. LANDES PROTOCOLL(EN) DE ANNO 1724“.

Dawna sygn. Niem. F. IV 57/1.

34. (3056) niem. ok. 1733. pap. 342 x 201. k. 2 nlb. + 217. opr. wsp.

„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IN SCHLESSEN. LANDES MEMORIALIA PRO ANNO 1733“.

Dawna sygn. Niem. F. IV 3/I.

35. (3057) niem. ok. 1734. pap. 325 x 200. k. 3 nlb. + 513. opr. wsp.

„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IN SCHLESSEN. LANDES MEMORIALIA. ANNO 1734“.

Dawna sygn. Niem. F. IV 3/II.

36. (3058) niem. ok. 1735 pap. 327 x 210. k. 3 nlb. + 423. opr. wsp.

„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IN SCHLESSEN. LANDES MEMORIALIA, 1735“.

Dawna sygn. Niem. F. IV. 3/III.

37. (3059) niem. ok. 1736. pap. 340 x 210. k. 3 nlb. + 340. opr. wsp.

„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IN SCHLESSEN. LANDES MEMORIALIA“, ANNO 1736.

Dawna sygn. Niem. F. IV. 3/VII.

38. (3060) niem. ok. 1737, pap. 321 x 212. k. 3 nlb. + 484. opr. wsp.

„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IN SCHLESSEN. LANDES MEMORIALIA“ DE ANNO 1737.

Dawna sygn. Niem. F. IV. 3/VIII.

39. (3061) niem. ok. 1738. pap. 356 x 218. k. 3 nlb. + 301. opr. wsp.

„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IN SCHLESSEN. LANDES MEMORIALIA DE ANNO 1738“.

Dawna sygn. Niem. F. IV. 3/IX.

40. (3062) niem. ok. 1739 r., pap. 350 x 222. k. 3 nlb. + 394. opr. wsp.

„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IN SCHLESSEN. LANDES MEMORIALIA DE ANNO 1739“.

Dawna sygn. Niem. F. IV. 3/X.

41. (3063) niem. ok. 1719 r., pap. 360 x 215. k. 364, opr. wsp.

„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IN SCHLESSEN“. KOPIARIUSZ PAPIERÓW WCHODZĄCYCH OD DN. 25.3.1716 DO 25.6.1719.

Dawna sygn. Niem. F. IV. 3/VI.

42. (3064) niem. ok. 1724 r., pap. 328 x 195. k. 110 (109 + 1 dodatk.) opr. wsp.

„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IN SCHLESSEN“. KOPIARIUSZ PAPIERÓW WCHODZĄCYCH OD DN. 7.1.1724 DO 9.11.1724.

Ponadto zawiera: k. 90 — 93. „Gründlicher Beweis, dass die Keto... als Sozzianer (?) und Mennonisten der Religion halber mit Recht nicht können aus dem Lande vertrieben werden“. (w. 18.); k. 94—109. Statut m. Hamburga, wydany przez hrabiego von Windischgratz, jako komisarza ces. Leopolda I. Hamburg, 3.4.1674. (odpis 18 w.).

Dawna sygn. Niem. F. IV. 56/1.

43. (3065) niem. ok. 1725 r., pap. 328 x 196. k. 162.

„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IN SCHLESSEN“. KOPIARIUSZ PAPIERÓW WCHODZĄCYCH OD DN. 22.11.1724 DO 22.11.1725.

Dawna sygn. Niem. F. IV. 56/2.

44. (3066) niem. ok. 1726 r., pap. 330 x 204. k. 132.

„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IN SCHLESSEN“. KOPIARIUSZ PAPIERÓW WCHODZĄCYCH OD DN. 22.11.1725 DO 1.9.1726.

Dawna sygn. Niem. F. IV. 108.

45. (3067) niem. 1735 — 1736. pap. 345 x 212, k. 1 nlb. + 333. opr. wsp.

„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IM SCHLESSEN“. 1. KOPIARIUSZ PAPIERÓW WCHODZĄCYCH R. 1735. 2. DIARIUSZ POSIEDZEŃ R. 1736.

Korespondencja wchodząca: k. 1—210 reskrypty Karola VI ces., k. 231-333 memoriały urzędów śląskich.

Diariusz posiedzeń: k. 211—229 v. od dn. 1.2.1736 do 28.2.1736.

Dawna sygn. Niem. F. IV. 134.

46. (3068) niem. ok. 1734 r., pap. 327 x 202. k. 1 nlb. + 295. opr. wsp.

„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IN SCHLESSEN. RESCRIPTA (KAROLA VI) VON ANNO 1734“.

Dawna sygn. Niem. F. IV. 5/1.

47. (3069) niem. ok. 1735, pap. 322 x 210. k. 1 nlb. + 488, (487 + 1 dodatk.) opr. wsp.

„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IN SCHLESSEN. KAYSERLICHE RESCRIPTA (KAROLA VI) 1735“.

Dawna sygn. Niem. F. IV. 5/II.

48. (3070) niem. ok. 1736, pap. 342 x 211. k. 3 nlb.+365. opr. wsp.
„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IN SCHLESIEIN. RESCRIPTA (KAROLA VI) VON ANNO
1736“.

Dawna sygn. Niem. F. IV 5 III.

49. (3071) niem. ok. 1737. pap. 332 x 206. k. 2 nlb.+ 232. opr. wsp.
„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IN SCHLESIEIN. RESCRIPTA (KAROLA VI) VON ANNO.
1737“.

Dawna sygn. Niem. F. IV 5 IV.

50. (3072) niem. ok. 1739 r. pap. 350 x 215. k. 3 nlb.+447. opr. wsp.
„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IN SCHLESIEIN. RESCRIPTA (KAROLA VI) DE ANNIS
1738, 1739“.

Dawna sygn. Niem. F. IV 5 V.

51. (3073) niem. ok. 1734 r., pap. 325 x 205. k. 1 nlb.+313. opr. wsp.
„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IN SCHLESIEIN. DIARIUM VON ANNO 1734“.

Dawna sygn. Niem. F. IV 4 I.

52. (3074) niem. ok. 1737 r., pap. 325 x 208, k. 1 nlb.+215. opr. wsp.
„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IN SCHLESIEIN. DIARIUM DE ANNO 1735“.

Dawna sygn. Niem. F. IV 4 II.

53. (3075) niem. ok. 1735 r., pap. 347 x 215. k. 1 nlb.+202, (pag. 404)
opr. wsp.

„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IN SCHLESIEIN. DIARIUM DE ANNO 1735“.

Dawna sygn. Niem. F. IV 4 III.

54. (3076) niem. ok. 1736 r., pap. 340 x 205. k. 1 nlb.+261. opr. wsp.
„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IN SCHLESIEIN. DIARIUM VON ANNO 1736“.

Dawna sygn. Niem. F. IV 4 IV.

55. (3077) niem. ok. 1737 r., pap. 333 x 210. k. 3 nlb.+195. opr. wsp.
„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IN SCHLESIEIN. DIARIUM VON ANNO 1737“.

Dawna sygn. Niem. F. IV 4 V.

56. (3078) niem. ok. 1739 r., pap. 350 x 214. k. 3 nlb.+413, (412+1 dodatk.) opr. wsp.

„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IN SCHLESIEN. DIARIA DE ANNIS 1738—1739“.

Dawna sygn. Niem. F. IV 4/VI.

57. (3079) niem. 1731 r., pap. 327 x 215. k. 1 nlb.+107, (pag. 214) opr. wsp.

„OBER- UND NIEDER-SCHLESIENS GENERAL STEUER AMT. STEUER-RECHNUNG DER BEYDEN FÜRSTENTHÜMER SCHWEIDNITZ UND JAUER RITTERSCHAFTEN, AUF DAS 1731-TE JAHR“.

Dawna sygn. Niem. F. II 149/I.

58. (3080) niem. 1732 r., pap. 334 x 202. k. 1 nlb.+121, (pag. 242) opr. wsp.

„OBER- UND NIEDER-SCHLESIENS GENERAL STEUER AMT. STEUER-RECHNUNG DER BEYDEN FÜRSTENTHÜMER SCHWEIDNITZ UND JAUER RITTERSCHAFTEN AUF DAS 1732-TE JAHR“.

Na zachowanej kartce katalogowej z 18 w. zanotowano, że było tych tomów 7: „in 7 tomis“.

Dawna sygn. Niem. F. II 148 II

59. (3081) niem. 1733 r., pap. 329 x 209. k. 1 nlb.+120, (pag. 240) opr. wsp.

„OBER- UND NIEDER-SCHLESIEIN GENERAL STEUER AMT. STEUER-RECHNUNG DER BEYDEN FÜRSTENTHÜMER SCHWEIDNITZ UND JAUER RITTERSCHAFTEN AUF DAS 1733-TE JAHR“.

Dawna sygn. Niem. F. II 149/III.

60. (3082) niem. 1734 r., pap. 315 x 212. k. 1 nlb.+121, (pag. 242) opr. wsp.

„OBER-UND NIEDER-SCHLESIEIN GENERAL STEUER AMT. STEUER-RECHNUNG DER BEYDEN FÜRSTENTHÜMER SCHWEIDNITZ UND JAUER RITTERSCHAFTEN AUF DAS 1734-TE JAHR“.

Dawna sygn. Niem. F. II 149/IV.

61. (3083) niem. 1731 r., pap. 340 x 216. k. 6.

„OBER- UND NIEDER-SCHLESIEIN GENERAL STEUER AMT. EXECUTIONS GEBÜHREN RECHNUNG BEY DENEN ZWEY FÜRSTENTHÜMERN SCHWEIDNITZ UND JAUER VOR DAS 1731-STE JAHR“.

Dawna sygn. Niem. F. II 145¹.

62. (3084) niem. 1732 r., pap. 340 x 216. k. 6.

„OBER-UND NIEDER-SCHLESIEN GENERAL STEUER AMT. EXECUTIONS GEBÜHREN RECHNUNG BEY DEN BEYDEN FÜRSTENTHÜMERN SCHWEIDNITZ UND JAUER VOR DAS 1732-STE JAHR“.

Dawna sygn. Niem. F. II 145².

63. (3085) niem. 1733 r. pap. 340 x 216. k. 6.

„OBER-UND NIEDER-SCHLESIEN GENERAL STEUER AMT. EXECUTIONS GEBÜHREN RECHNUNG BEY DENEN BEYDEN FÜRSTENTHÜMERN SCHWEDNITZ UND JAUER VOR DAS 1733-STE JAHR“.

Dawna sygn. Niem. F. II 145³.

64. (3086) niem. 1735 r. pap. 340 x 216. k. 4.

„OBER-UND NIEDER-SCHLESIEN GENERAL STEUER AMT. EXECUTIONS GEBÜHREN RECHNUNG BEY DENEN BEYDEN FÜRSTENTHÜMERN SCHWEIDNITZ UND JAUER VOR DAS 1735-STE JAHR“.

Dawna sygn. Niem. F. II 145⁴.

65. (3087) niem. łac. koniec 17 w. pap. 308 x 210. k. 256. opr. 18 w.

„ACTA SCHAFFGOTSCHIANA“.

Kopiarusz dokumentów i korespondencji rodu Schaff-Gotsch auf Kynast und Greifenstein z lat 1466—1593 i 1725.

Dawna sygn. Niem. F. IV 58.

66. (3088) niem. ok. 1740 r. pap. 352 x 223. k. 12.

„DIARIUM WEGEN DES KÖNIGLICH PREUSSISCHEN EINMARSCHES IN SCHLESIEN 1740“.

Dawna sygn. Niem. F. IV 59.

67. (3089) niem. 1744 r. pap. 361 x 223. k. 16.

„NEUESTE GEOGRAPHIE VON SCHLESIEN, 1744“.

Pochodzi z papierów Schubarta, por. nr 69—76.

Dawna sygn. wydzielony z Niem. F. IV 50.

68. (3090) niem. 1745 r. pap. 358 x 220. k. 1 nlb + 47.

„POLIGRAPHIA SILESIACA, ODER SCHLESISCHE STAEDTE... ORD(INE) ALPH(ABETICO) COLL(ECTAE) ZU BRESLAU IN JANUARIO 1745“.

Dawna sygn. Niem. F. IV 50.

69. (3091) niem. poł. 18 w. pap. 342 x 220. k. 156.

„CONSIGNATION ALLER STAEDTE, CLÖSTER, DÖRFER UND BESONDERN VORWERCKE (IN OBER UND NIEDER SCHLESIEIN)“.

! Jest to kontynuacja pracy Hallmensefelda (zm. w 1739 r.), prowadzona przez M. Schubartha, k. 55v. podpis: „M. v. Schubarth Ingenieur Major und Revisions Commissarius der schlesischen Landcharten“.

Dawna sygn. wydzielony z Niem. F. IV 51.

70. (3092) niem. 1756 r. pap. 354 x 218. k. 14.

„NEUESTE GEOGRAPHIE VON SCHLESIEIN, 1756“.

Pochodzi z papierów Schubarta, por. Nr 67.

Dawna sygn. wydzielony z Niem. F. IV 50.

71. (3093) niem. po 1746 r. 352 x 215 i mniej, k. 6.

„NEUE BETH-HAUSER IN SCHLESIEIN UNTER KÖNIGL(ICHER) PREUSS(ISCHE) REGIERUNG“.

Pochodzi z papierów Schubarta, por. Nr 67.

Dawna sygn. wydzielony z Niem. F. IV 50.

72. (3094) niem. łac. poł. 18 w. pap. 364 x 225 i mniej, k. 316.

„DAS KÖNIGLICHE OBER-AMT IN SCHLESIEIN“. KOPIARIUSZ AKT SPRAWY SPORZĄDZENIA I WYDANIA MAP I ATLASU ŚLĄSKA U SPADKOBIERCÓW HOMANNA W NORYMBERDZE (ATLAS SILESIAE. . 1750) 1720—1757, KOP. I ORYG.

Obejmuje akta prac, jakie wykonali kartografowie: Johann Christoph Müller, Johann Wolfgang Wieland, Christoph Buttler, Mattheus Schubart, oraz korespondencję z firmą Homannische Erben w Norymberdze.

Dawna sygn. Niem. F. IV 54.

73. (3095) niem. poł. 18 w. pap. 336 x 212. k. 8 (pag. 16).

„HALLMENSEFELD FERDINAND LAND-CHARTEN VON OBER UND NIEDER SCHLESIEIN“.

Należy do papierów prac, prowadzonych przez M. Schubarta, por. Nr 67.

Dawna sygn. wydzielony z Niem. F. IV 147.

74. (3096) niem. poł. 18 w. pap. 336 x 212. k. 22 (pag. 44).

„HALLMENSEFELD FERDINAND LAND CHARTEN VON POHLEN UND SCHLESIEIN, AUCH VON BÖHMEN, MAEHREN, LAUSNITZ UND SCHLESIEIN“.

Dawna sygn. wydzielony z Niem. F. IV 51.

75. (3097) niem. poł. 18 w. pap. 337 x 211 k. 232.

OPISY MAP ŚLĄSKA XVI—XVIII W. KOPIA Z PRACY FERDYNANDA HALLMENSFELDA.

Pochodzi z papierów Mateusza Szubarta.

Dawna sygn. Rps. zrekonstruowany z części rpsów Niem. F. IV 51, 147, 171.

76. (3098) niem. poł. 18 w. pap. 336 x 212. k. 203.

„COLLATIO TOPOGRAPHICA MAPPARUM SILESIAE GEOGRAPHICARUM“ (XVI, XVII ET XVIII SS.).

Jest to Topographischer Theil opracowania Ferdynanda Hallmensfelda, uzupełniony przez M. Schubarta, który przygotowywał do druku Atlas Silesiae.

Dawna sygn. wydzielony z Niem. F. IV 51.

77. (3099) niem. po r. 1762. pap. 352 x 217. k. 217.

ROEBEL (?), KOREKTURY DO MAP DOLNEGO ŚLĄSKA.

Nazwisko autora zanotował Załuski.

Dawna sygn. Niem. F. IV 9.

78. (3016) niem. po r. 1742. pap. 236 x 211. k. 35.

„GEOGRAPHISCHE BESCHREIBUNG DES ODER STROHMES... ENTWORFFEN VON M. V. S.“ (MATTHEO VON SCHUBART).

Jest to przeróbka pracy napisanej pod takim samym tytułem przez J. F. Hallmensfelda

Dawna sygn. Niem. F. IV 7 (2).

79. (3100) niem. po r. 1738. pap. 335 x 207. k. 32.

„COPIA VON DES HERRN VON HALLMENSFELDS CONCEPT. GEOGRAPHISCHE BESCHREIBUNG DES ODER STROHMS“.

Dawna sygn. Niem. F. IV 7 (1).

80. (3101) niem. ok. 1743 r. pap. 365 x 222 i mniej. k. 42.

SCHUBART MATHEUS. BRULIONY I NOTATY DO PROJEKTOWANEGO WYDANIA PRACY FERDYNANDA HALLMENSFELD, „SCHLESISCHER LAND-CHARTEN HISTORIE“.

Dawna sygn. Niem. F. IV 51.

81. (3102) niem. pol. 18 w. pap. 346 x 211. k. 26.

„ALLERUNTERTHAENIGSTE NACHRICHTEN VON DENEN NIEDER UND OBERSCHLESISCHEN HAUPTGRENZ-STRITTIGKEITEN UND ZWAR: 1. MIT DEM KÖNIGREICH BÖHMEN, 2.—DER SAECHSISCHEN OBER UND NIEDER-LAUSSNITZ, 3.—DEM KÖNIGREICH POHLEN, 4.—DEM KÖNIGREICH UNGARN UND 5.—DEM MARGGRAFTHUM MAEHREN, WIE SOLCHE.. BEY VORGEWESENER LAND CHARTEN REVISION ANNO (1737—1740) BEOBACHTET... UND... ERKLAEHRET WORDEN VON MATTHEO V. SCHUBART“.

Dawna sygn. Niem. F. IV 138.

G D A Ń S K

82. (3104) niem. 17 w. pap. 338 x 206. k. 1 nlb. + 340.

CURICKE REINHOLD, BESCHREIBUNG DER STADT DANZIG. KSIĘGA IV, ROZDZIAŁY 6—23.

Ten odpis jest odmienny od dwu innych w B. N. (nr 87 i 88). Zgodny z nimi tylko do rozdz. 15. Występujących tu rozdziałów 16—23 tamte nie znają, choć mają pierwszy 20 rozdziałów, drugi 19, ale od rozdz. 16 o innej treści i tytułach.

Rozdziały 16—23 dotyczą sporów między duchowieństwem luterzańskim a ew.-reformowanym (1645—1678). Jako dodatek do rozdz. 23 podane: k. 273: Dekret Jana III z 12.2.1678 w sprawie przeciw Radzie m. Gdańska; k. 319: „Confoederatio Generalis Warsoviae” 22.1.1573; k. 321v.: „Contract mit den Altstaedtischen Herrn” 10.8.1595; k. 330—339: Miscellanea z 17 w do sporu duchowieństwa.

Por. Günther O., Handschriften der Danziger Stadtbibliothek, 2. s. 385 (ms. Uph. f. 6) — notata bibliograficzna.

Dawna sygn. Niem. F. IV 64.

83. (3105) niem. po 1670 r. pap. 340 x 206. k. 139.

CURICKE REINHOLD, „DAS VIERDTE BUCH DER BESCHREIBUNG DER STADT DANTZICK“.

Dawna sygn. Niem. F. IV 85.

84. (3106) niem. koniec 17 w. pap. 315 x 192. k. 580. opr. wsp.

„HISTORISCHE BESCHREIBUNG DER STADT DANTZIG, ZUSAMMEN GETRAGEN UND VERFASET DURCH REINHOLD CURICKE SECRETARIUM IM JAHR CHRISTI 1645“.

Tekst kroniki kończy się na k. 479; k. 481—532: Przywileje i statuta Gdańska od r. 1454 do 1585 r.; k. 533—573: Prośby mieszczan gdańskich i dekret Jana III z 12.2.1678; k. 574: lus patronatus z r. 1677; k. 575—580v.

Regestr rozdziałów kroniki.

Por. Estr. 14, 469, oraz Günther O., Handschriften der Danziger Stadtbibliothek 2, s. 59, nr 909—913.

Dawna sygn. Ntem. F. IV 86.

85. (3107) niem. ok. 1616—1619 r. pap. 335x216. k. 3 nlb +393 opr. wsp.

1. KRONIKA KOŚCIOŁA P. MARIII W GDAŃSKU 1343—1614.

2. PISMA I AKTA PUBLICZNE DOTYCZĄCE SPORÓW WYZNANIOWYCH W GDAŃSKU W l. 1586—1619.

k. 1—282 „Historisches Kirchen-Register (1343—1614) der grossen Pfarrkirchen in der rechten Stadt Dantzig S. Marien, oder von alters Unser Lieben Frawen genannt, aus allen derselben Kirchen-Büchern und andern Cronicken v(on) alten Schriften zusammengetragen durch Eberhard Bött(i)cher bestellten Kirchen Vater daselbst”.

Por. Günther O., Handschriften der Danziger Stadtbibliothek 1, 33—34, 2, 81—83.

Dawna sygn. F. IV 32.

86. (3108) niem. 1628—1813. pap. 370 x 230 i mniej. k. 54.

MISCELLANEA DO DZIEJÓW WOJEN NIEMIECKICH Z LAT 1628 — 1813. ORYG. I KOPIE.

Zawiera m. inn. ponadto: k. 35: „Extract-Schreiben aus dem KÖniglichen Pohlnischen Laager den 25.8.1702”; k. 40: „Lebens Beschreibung und der Charakter des H. Dr Johann Christoph Neide, KÖniglichen und Chursaechsichen Hof-raths und Leib-Medici...” (zm. 1755 r.); k. 46: „Plan oder General-Tabella von der ietzigen Eintheilung derer Chursaechsichen Lande in Creysse und Aemter” (ok. 1718 r.); k. 48: „Erklaerung der Carte Nr 1. Plan de la ville de Dansig et de ses environs...” (1773 r.).

Dawna sygn. Niem. F. IV 148.

87. (3109) niem. łac. 17 w. pap. 338 x 216. k. 371 (p. 742).

BORNBACH STANISLAW. KRONIKA ROZRUCHÓW GDAŃSKICH 1522—1526 (KOP.).

Tytuł dawny, ręką 17 w.: „Cronica Stanislai Bornbachii (Warsaviensis), Gedanensia”. Zawiera, obok opracowania, wiele materiału korespondencyjnego i dyplomatycznego w odpisach.

Por. Günther O., Handschriften-Katalog d. Danziger Stadtbibl. II, p. 42, ms. 867.

Dawna sygn. Niem. F. IV 84.

88. (3110) niem. łac. 1525—1584. pap. 345 x 215 i mniej. k. 76.

MATERIAŁY DO SPRAWY EBERHARTA FERBERA I ROZRUCHÓW GDAŃSKICH 1520—1525, KOP.

Dawna sygn. wydzielony z Niem. F. II 24.

89. (3018) niem. 1570 r. pap. 215 x 173. k. 1 nlb +- 43.

SPRAWA GDAŃSKA W R. 1569—1570.

k. 1—5v. „Instruction der Herren Kon(iglichen) Commisarien Anno 1570” (18.9 Warszawa). Są to tzw. Statuta Karnkowskiego w tłum. niemieckim; k. 8—34v. „Peinleiche Klag kegens die widersprustige Obrigkeitt zu Elbinge und Dantzick In Preussen und sonderlich gegen Nickel Schultzen und Jürgen Klefeldtt, der Ernehmer Kön(iglichen) Steyer und unwirdige Bürgermeisters, durch den Eddelen Michael Fridewaldtt unerschrockenen Kö(niglichen) Instigator zu Lublin im gemeine Reichstage Anno (15)69 am 23 Martii öffentlich fürgetragene...”; k. 36v.—39 (krytyka tego oskarżenia).

Dawna sygn. Niem. Q. II 53.

90. (3145) niem. 1522 r. pap. 340 x 218. k. 10.

RACHUNKI MIASTA GDAŃSKA. „RECHENSCHAFT AUS DEM KLEINEM WERDER VON DEM JARE 1522. BESCHEYTH VAN ACHTERSTHELLIGER SCHULT DES JARES ETC. 21 (1521). ITEM RECHENSCHAFTH VAN TZWEYHEN JAREN OBGESCHRIBEN AUS DER NERYNGKH”.

Dawna sygn. wydzielony z Niem. F. II 24.

91. (3146) niem. 1555—1601. pap. 350 x 220 i mniej. k. 27.

SPRAWY MIESZCZAN GDAŃSKICH. DISSOLUTA Z LAT 1555—1601.

Zawiera m. Inn.: k. 4—6 „Ein Contribucion Könick(lichen) M(aiestaet) (Zygmunta Augusta)... tho Marienborch Anno (15)63 up Stanislay bewilget einen erbaren Rath disser Koeniglichen Stadt Danczke wegen der Stublowschen Warders ock de underdanen ym Warder betreffen yngesammelt wo folgeth up Martini to entrichten etc.”; k. 17—18. List Abrahama Hensel do Jakuba Hoefenera burmistrza Gdańska. Dirschau 19.11.1601 — oryg.

Dawna sygn. wydzielony z Niem. F. II 24.

92. (3111) niem. 1545—1565. pap. 332 x 225. k. 51.

ŻĄDANIA MIESZCZAŃSTWA GDAŃSKIEGO PRZEDSTAWIANE RADZIE MIEJSKIEJ W LATACH 1545—1565.

Dawna sygn. wydzielony z Niem. F. II 24.

93. (3029) niem. łac. pol. poł. 18 w. pap. 248 x 190. k. 159. opr. wsp.

MISCELLANEA POLITYCZNO-LITERACKIE DO DZIEJÓW GDAŃSKA I POLSKI Z LAT 1644—1734.

Zawiera głównie utwory satyryczne do czasów Augusta II i Stanisława Leszczyńskiego, oraz nieco materiałów historycznych do wojny północnej i tumultu toruńskiego 1724 r.; k. 3v.—5; „Contenta hujus voluminis”. (Index); k. 82—83. „Komput woyska koronnego i płaca”.

Dawna sygn. Niem. Q. IV 122.

94. (3019) niem. 1749 r. pap. 243 x 192. k. 4.

„SCHREIBEN AN DEN HERRN GRAFFEN VON BRÜHL EXCELL(ENZ) D. I AUG(UST) 1749”. (W SPRAWIE STOSUNKÓW W GDAŃSKU), PODPISANY ANONIMOWO: „REDLICH-GESINNTER DANTZIGER”.

Dawna sygn. Niem. Q. IV 85.

95. (3020) niem. 1817 (?) pap. 228 x 194. k. 4.

JOHANN ADAM LAMPRECHT. „BESCHREIBUNG DER VON MIR VERFERTIGTEN ASTRONOMISCHEN-UHR ZU DANZIG”.

Dawna sygn. Niem. Q. IX 51.

96. (3112) niem. 16 w. (przed 1562 r.) pap. 307 x 203. k. 35.

WILKIERZ MIASTA GDAŃSKA Z PRZED 1562 R.

Dawna sygn. wydzielony z Niem. F. II 24.

97. (3113) niem. ok. 1568 r. pap. 311 x 200. k. 1 nlb + 56. opr. wsp.

1. „PRIVILEGIA DANTISCANORUM” (1454—1530).

2. „GERICHTES ORDNUNG DER KÖNIGLICHEN STADT DANTZIG IN PREUSSEN, 1568”.

3. „WILKÖHRE DESS LANDES ZU PREUSSEN UND DER STADT DANTZIG”.

Pisany tą samą ręką, która na k. 1 nlb. podpisała: „Jacobus Schröder zugehörige”. Oprawiony w kartę perg. z graduatu 15 w.

Dawna sygn. Niem. F. II 28.

98. (3114) niem. łac. koniec 16 w. pap. 319 x 204. k. 2 nlb + 88. opr. wsp.

„GERICHTS-ORDNUNG DER KÖNIGLICHEN STADT DANZIG”, (1589 R),

Zawiera ponadto teksty: k. 38 v.—39 v. Kraków, 1553.16.VIII. Zygmunt August określa sposób apelacji mieszczan gdańskich; k. 40 v.—41. Wilno, 1541.8.VIII. Zygmunt August rozstrzyga w apelacji proces między Jakubem i Eghardem braćmi Hoffman, a Janem Holstein, kupcem gdańskim.

Dawna sygn. Niem. F. II 27.

99. (3115) niem. 1587—1600. pap. 327 x 200. k. 148. opr. wsp.

1. „DER STADT DANTZIG PRIVILEGIA WIE SIE KÖNNINGK STEPHANUS CONFIRMIRET, AUCH DIE VERSICHERUNG DER RELIGION HIERBEI VERORDNET HAT. (25.1.1577). UND DANN AUCH WIE DIESER ITZIGE KÖNNING SIGISMUNDUS TERTIUS DIESSELBE IN DER OLIVA BESCHWOREN WELCHER EID HIERBEI ZUFINDEN”. (1587).

2. WILLKÜHR DER STADT DANTZIG WORNACH SICH DIE KAUFLEUTE BÜRGER UND EINWOHNER AUCH DIE FREMBDEN HABEN ZU RICHTEN.

Na oprawę użyto karty pergaminowej 12—13 w. z tekstem prawdopodobnie „Gesta Treverorum” (por. Manitius, *Gesch. d. Lat.-Liter. des Mittelalters*, Bd 3, 516—518, München 1931). Znajduje się na niej urywek historii wierszowanej o św. Hildulfie oraz początek rozdziału: „Incipiunt capitula in libro.....fi Trevirorum archiepiscopi”.

Dawna sygn. Niem. F. II 26.

100. (3116) niem. koniec 16 w. pap. 350 x 275. k. 59. opr. wsp.

„ZUSAMMENGESUCHTE UNTERSCHIEDLICHE PRIVILEGIA DER STADT DANTZIG UND DES LANDES PREUSSEN, EINES THEILS VON DENEN KREUTZHERREN ANDERNTHEILS VON DENEN KÖNIGEN ZU POHLEN GEGEBEN” (1226—1587). (TŁUM. NIEM.).

Rps. obejmuje: przekłady niemieckie m. inn.: Złotej Bulli Fryderyka II z r. 1226, (druk. Dogiel IV, 3, nr 4), przywilejów Kazim. Jagiellończyka, Zygmunta I, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Zygmunta III; k. 37v. „Principall Ursache worumb der Teutzsche Orden sich nicht magk unterwinden der Lande Pomerellen, Cülmerlandt und Michlerlandt als volgett”: k. 39 v.—40. „Summa des Schadens im grossen Kreige der gewehret hatt 11 Jahr und 37 Wochen“ (1454—1466 (?)); k. 42. „Wie mechtigt der Orden gewesen ist bey Cunrad von Erlingshausen Hochmeisters Zeiten im Lande zu Pressen vom Grossesten bis zum Kleinesten”.

Dawna sygn. Niem. F. II 19.

101. (3117) niem. 1597—1600. pap. 325 x 206. k. 2 nlb + 140 (pag. 280) + 5. opr. wsp.

„DER STADT DANTZIG WILLKÜHR PUBLICIRET DEN 15 IUNII ANNO 1597”.

Exlibris Józefa Andr. Załuskiego.

Dawna sygn. Niem. F. II 23.

102. (3118) niem. 1597—1604. pap. 319 x 203. k. 2 nlb + 150. opr. wsp.

„DER STADT DANTZIG WILKUEHR, WORNACH SICH JEDERMENNIGLICH BÜRGER UND FREMBDE IN HANDEL UND WANDEL ZUERICHTEN UND ZUERHALTEN HABEN SOLLEN, PUBLICIRET DEN 15 IUNII ANNO 1597”.

Dawna sygn. Niem. F. II 22.

103. (3119) niem. 16 w. pap. 330 x 215. k. 58.

„DER STADT DANTZIG WILLKÜHR“.

Dawna sygn. Niem. F. II 24.

104. (3120) niem. 16/17 w. pap. 315 x 191. k. 100. opr. 17 w.

„DER KÖNIGLICHEN STATT DANTZIG WILKÜER... PUBLICIRETT ANNO SALUTIS 1597 DEN 15 IULY“.

Dawna sygn. Niem. F. II 21.

105. (3121) niem. 1599—1632. pap. 343 x 206. k. 24.

„WAS DER HOFF ZU DANTZIG FÜR PRIVILIGIA UND BERECHTIGKEIT HAT UND WAS DIE IENNIGEN GEBEN MUSSEN AN VIESO WIEDER DIESE ORDNUNG HANDLEN(!). ALLE PRIVILEGIA DER STADT DANTZIGH WIE AUCH VIELL ANDERE SACHEN SO ALHIEMIT BEIGESCHRIEBEN ZU LESENN“.

k. 3—9v. „Verordnung und Gerechtigkeidt des Hoffes alhier zu Dantzick“; k. 9v—10v. „Weissagunge Doctoris Retzy des sehr und furtrefflichen erfahren Artztes und Astronomi vonn der Wahl und Regirung der Könning zu Pohlen geschehen kurz furm Tode S. Sigismundi Aug(usti 15)71“; k. 11. „Wie mechtig der Creutz Herrn Orden im Lande zu Preussen gewesen vom Kleinsten bis zum Grössesten“; k. 15—21. „Vornembste Puncta aller Privilegia so Könning Casimirus (Jagiellończyk) unnd Könning Sigismundus Primus diesen gueten Stadt Danzigk gegeben...“; k. 22—24. „Diesen Eidt hatt der izige Könning Sigismundus tertius Anno 1599 in der Oliva geleistet...“.

Dawna sygn. Niem. F. II 29.

106. (3122) niem. 1600 r. pap. 333 x 198. k. XIII + 161. opr. 16 w.

WILKIERZ MIASTA GDAŃSKA 1600 R.

Oprawa sk. z herbem Gdańska i datą 15 Julii 1592 oraz nierozpoznanym sygnetem introligatora, typ włoski.

Dawna sygn. Niem. F. II 25.

107. (3123) niem. 17 w. pap. 314 x 194. k. 2 nlb + 151. opr. wsp.

„DER STADT DANTZIGK WILKHÜER, WORNACH SICH IEDERMENNIGLICH BURGER FREMBDENN HANDELL UNNDT WANDELL UNNDT SONNSTENN ZU RICHTENN UNND ZU VERHALTENN HABENN SOLLENN“.

Dawna sygn. Niem. F. II 20.

108. (3121) niem. 17 w. pap. 216 x 174. k. 40.

„DANTZIGER WILLKÜHR“.

Dawna sygn. Niem. Q. II 54.

109. (3030) niem. 16 w. pap. 297 x 214. k. 14.

„DER STADT WILKOER VON DER KLAGE“. PORZĄDEK SĄDOWY NA WZÓR STATUTÓW GDAŃSKA.

Dawna sygn. wydzielony z Niem. F. II 24.

110. (3124) niem. koniec 16 w. pap. 345 x 220. k. 14.

„DANTZKER SCHIFFSORDNUNG DE ANNO 1589“.

Dawna sygn. wydzielony z Niem. F. II 24.

111. (3125) niem. 17/18 w. pap. 331 x 204. k. 25.

„VERZEÜCHNUS DER BÜRGERMEISTER RAHTS UND SCHÖPPEN HERREN DER RECHTEN STADT DANTZIGK ZU WELCHER ZEIT SIE... ERWEHLET WORDEN UND IN WELCHEN JAHREN EIN JEDER GESTORBEN. ANGEFANGEN VON ANNO 1342“ (DO 1722 R.).

Pierwsza ręka doprowadza do r. 1687, dopełnienia inną ręką.

Dawna sygn. Niem. F. IV 106.

P R U S Y I P O M O R Z E

112. (3003) niem. 14/15 w. pap. 194 x 147. k. 171. opr. 16 w.

PRAWO CHEŁMIŃSKIE.

Incipit: „Hic hebet sich an Kulmisch recht“.

Koniec tekstu na k. 167.

Dawna sygn. Niem. Q. II 47.

113. (3017) niem. 2 poł. 16 w. pap. 211 x 166. k. 12+223+6. opr. wsp.

PRAWO CHEŁMIŃSKIE.

Incipit: „Das Erste Buech Collmischen Rechtens“.

Dawna sygn. Niem. Q. II 49.

114. (3103) niem. 1621 r. pap. 308 x 188. k. 132. opr. wsp.

„IUS CULMENSE. DAS NEWE REFORMIRTE CULMISCHE RECHT WIE ES VON DEN STAENDEN DER (I) LANDE PREUSSEN NEWLICH REVIDIRET UND IN EINE GEWISSE ORDNUNG VERFASSET, ABGETHEILET IN FÜNF BÜCHER UND IN KEINEM DRUCK DIESEN FÜNF BÜCHERN GLEICH ZUFINDEN. ANNO DOMINI 1621, DEN 9 IULII“.

Dawna sygn. Niem. F. II 30.

115. (3004) niem. w. 17. pap. 193 x 147. k. 157. opr. 18 w.

„DAS CULMISCHE RECHT“.

Dawna sygn. Niem. Q. II 50.

116. (3128) niem. 18 w. pap. 334 x 197. k. 4 nlb+103 (pag. 206). opr. wsp.

„IOH(ANNIS) LINDENBLAT OFFICIALIS RIESEN(BURGENSIS) CHRONICON GERMANICUM QUO ORDINIS TEUTON(ICORUM) IN PRUSSIA RES GESTA AB ANNO 1360 AD USQUE ANNO 1419... RECENSANTUR. EX AUTOGRAPHO ACCURATE DESCRIPTUM ET INDICE RERUM AUCTUM A GEORGIO DANIELE SEYLERO... ABGESCHRIEBEN VON ABRAHAM GRÜBNAU“.

Rps ten miał w swych rękach Voigt, przygotowując do druku wydanie roczników Lindenblatta. W dołączonym do rpsu liście do Lindego określa rękopis jako odpis zawierający błędy; por.: Voigt Johannes, Jahrbücher Johannes Lindenblatts... Königsberg 1823, s. 22.

Dawna sygn. Niem. F. IV 119.

117. (3031) niem. 1 poł. 17 w. pap. 291 x 196. k. 5 nlb+232 opr. wsp.

KRONIKA PRUS I GDAŃSKA.

„EINE KURTZE BESCHREIBUNG ETLICHER DENCKWÜRDIGER GESCHICHTE, SO VON DEM VIERUNDTZWANZIGSTEN HOCHMEISTER AN, NAHMEN HEINRICH... VON PLAWEN IN DEM LANDE PREUSSEN SICH ZUGETRAGEN HABEN, AUCH WIE UNDT WEN DAS LAND PREUSSEN UNTER DIE CRONE POHLEN SICH BEGEBEN HATT, NEBENST DEN PRIVILEGIEN, SO VON DEN KÖNIGEN DER STADT DANZIGK GEGEBEN SEINDT“. (OBEJMUJE LATA 1410—1552).

Zaluski dał tytuł: „Eines Anonymi sauber geschriebene und sonderbahre Preussische und Dantziger Historien. Es sind darinnen rare Anmerkungen so die Stadt angehen vom Anno 1410 biss 1552 inclusive“.

Exlibris Józefa Andrzeja Zaluskiego“.

Dawna sygn. Niem. F. IV 110.

118. (3022) niem. pocz. 19 w. pap. 244 x 192. k. 78.

FRAGMENT KRONIKI PRUSKIEJ Z LAT 1450—1525 (KOP.).

Zawiera ponadto: k. 66—74. „Uffrures Anfangk tzw Dantzyck. Anno 1524“. Incipit: „Im Jahe 1524 das geschach...“ (wiersz); k. 76—78. „Principal orszake wor umme de dutsche ordenn sick nicht underwynden myth rechte moght der Lande alsze Pomerellen, Culmerlanth, Mychelerlanth etc. wenthe eth apenbar...“; k. 75 urywek (końcowy) wiersza: „O fortuna potensque variabilis, Quantum iuris atrox...“

Dawna sygn. Niem. Q. IV 129.

119. (3129) niem. 1616—1629. pap. 318 x 203. k. 66l. opr. wsp.

SIMMERN COSMAS, ALGEMEINE WELTBESCHREIBUNG, BAND 3. „DIESER DRITTE BANDT VON MEINER ALLGEMEINEN WELTT BESCHREIBUNGE BEGREIFFT IN SICH DAENNEMARCK, HOLSTEIN, NORWEGEN, SCHWFDEN, MOSCHAVIEN, LYFFLANDT, CHURLANDT UNDT PREUSSEN. IST ZUSAMMEN GETRAGEN WORDEN IN DEN JAHREN... 1616, 1617, 1618, 1619“.

Mapy rysowane piórem: k. 3. Holstein, k. 126 Norwegia, 355v—356 w. ks. Moskiewskie, k. 526v—527 Pomorze i Prusy, 528v. Prusy.

Tekst: k. 2—42 Holstein; k. 49v—140 Dania; k. 142—156 Norwegia, k. 158—351v Szwecja; k. 355—439 w. ks. Moskiewskie; k. 440—440v. Wykaz książek, wykorzystanych do opisu Moskwy (wśród nich polonica); k. 449—461v. (dołączona kopia 16 w.): „Warhaftige und Voltendige verandtwortungk von mir Johan Taube Freiherr zu Fier.. wegen der Cron Poln und Grosfürstenthumbs Lythawen Reichs Radt und Böstaldter Krigs Oberster, Kön(iglicher) Vorwaldter und Pfandsherr auff Kircholm... kegen allen Vorzwelfelten schlemischen (?) Ehren Dieben...“ (1579); k. 462—496v. Inflanty; k. 497—524v. Kurlandia; k. 529—656v. Prusy i Gdańsk (590—626). Dołączone materiały archiwalne: wykaz kurii miejskich z lat 1342—1587 (k. 606—620), oraz wykaz burmistrzów Gdańska 1406—1612 (k. 624—625).

Dawna sygn. Niem. F. IV 62.

120. (3005) niem. 1713 r. pap. 152 x 90. k. 86. opr. wsp.

1. „COMPENDIUM HISTORIAE PRUSSICAE CONSCRIPTUM A CASPER WAGNERO, ANNO 1713 D. 12 SEPT“.

2. „COMPENDIUM HISTORIAE BRANDENBURGICAE CONSCRIPTUM A CASPARO WAGNERO ANNO 1713 D. 12 SEPT.“.

Dawna sygn. Niem. Q. IV 21.

121. (3006) różnojęz. 16—18 w. pap. 197 x 152. k. 1 nlb + 34 + 36. (pag. 1—72). opr. 16 w.

1. STATUTA I PRZYWILEJE PRUS KSIĄŻĘCYCH W. 16.

2. KATALOG DZIEŁ ANONIMOWO WYDANYCH DO R. 1728 Z NOTATAMI JÓZEFA ZAŁUSKIEGO.

k. 1—15v. „Das neue Magdeburgische Privilegium zu beyden Kinden...“ (przywilej lenny Albrechta Brandenburskiego z dn. 31.10.1540, Królewiec). k. 17—29. „Ewiger Vertrag zwischen Kön. Mayestaet zu Pohlen (Zygmunt I) und dem Hertzogen in Preussen. (Kraków 8.4.1525). (Tekst łac. druk. Joachim E., Die Politik des letzten Hochmeisters in Preussen... Leipzig 1895. Bd. 3, s. 385); k. 29—31. Zygmunt August daje Albertowi Fryderykowi Brandenb. prawo sądu w sprawach kościelnych Prus. Lublin 1569; k. 31—32. Stefan Batory daje prawo sądu lennego Jerzemu Fryderykowi Brandenburskiemu (Grodno, 21.6.1587); k. 32 v.—34. „Extract eines Schreibens wegen den Preussen, so löhnsche Güter an sich kauffen oder sich darein befreien; k. 35—70. Josephi Załuski Bibliotheca. Scripta anonymorum a... (?) ordine exacto alphabetico transcriptum (na k. 34 v.: „Jam omnia ex hinc exscripsi in meum Catalogum“).

Dawna sygn. Niem. Q. II. 59.

122. (3023) niem. 1804—1805. pap. 200 x 182. k. 1 nlb + 158 (pag. 316). opr. wsp.

BANDTKE J(AN) W(INCENTY). „NOTITIA ADMINISTRATIONIS REI CAMERALIS ET POLITIAE REGNI BORUSSICI, TRADITA PER SEMESTRE HIEMALE 1804 ET 5 A PROF. C. D. VOSS. HALLAE 1804“.

Pochodzi ze Szkoły Prawnej Warszawskiej.

Dawna sygn. Niem. Q. II 115.

123. (3130) niem. 16 w. pap. 307 x 200. k. 24.

SPRAWA ZWIĄZKU PRUSKIEGO (1452—1454) PRZED CESARZEM FRYDERYKIEM III. WYPIS Z HANZEATISCHE CHRONIK BERNTA STEGMANA.

Druk.: Scriptores rerum Prussicarum t. V.

Dawna sygn. wydzielony z Niem. F. II 24.

124. (3131) łac. 16 w. pap. 305 x 215. k. 8.

KOPIARIUSZ AKT DO SPRAWY HOŁDU KRZYŻACKIEGO 1505—1510.

Zawiera: k. 1. List papieża Juliusza II do Fryderyka Brandenburskiego. Rzym, 11.5.1505; k. 1v. List ksiąząt niemieckich do Kolegium kardynalskiego. Kolonia, 1.8.1505; k. 2. List ksiąząt niemieckich do Kurii papieskiej. Ko-

lonia, 2.8.1505; k. 2v.—4v. List cesarza Maksymiliana I do Kurii papieskiej. Kolonia, 4.8.1505; k. 4v.—7. „Proposita in conventum Posnaniensem 1510. 1. Primum oratores Magistri. 2. Responsio dominorum consillariorum... Sigismundi regis Poloniae..”; k. 8v. Król Aleksander pożyczka od Gdańszczan zł. 2000, Gdańsk, 14.6.1504.

Dawna sygn. wydzielony z Niem. F. II 24.

125. (3132) niem. ok. 1545 r. pap. 304 x 210. k. 7.

RAPORT DLA ALBRECHTA BRANDENBURSKIEGO, O UPROWADZENIU WALDMEISTRA Z OLIWY W DN. 15.4.1545.

Dawna sygn.: wydzieiony z Niem. F. II 24.

126. (3133) niem. łac. franc. 17—18 w. pap. 342 x 210. k. I nib + 228. opr. 18 w.

MISCELLANEA DO DZIEJÓW POMORZA I BRANDENBURGII, 1543—1665.

Zawiera m. in : k. 9—78. „Vom Preussisch-Brandenburgischen Wappen” (herby miast Pomorza Szczecińskiego, opisy i rysunki); k. 131—145. „De incolis Ducatus Prussiae” (dodana uwaga:) „Hoc scriptum satis accuratum scriptum (?) mihi videtur ab homine Syncretista I(ure) C(onsul)to temporibus Dreierianis, sub specie conciliandi ecclesias dissentientes, improbe papizanti”; k. 161—174. Catalogus ecclesiarum totius Pomeraniae. . (excipe tamen Episcopatum Camminensem et Stralsundensem Dominum) ut et nomina patronorum et ministrorum earundem circa annum Christi 1642 compilatus.

Zaluski podaje nazwisko właściciela (?): „Paulus Aemilius Maudere minister... des exulum Gallorum; Stetin”. Na wewn. stronie przedniej okładziny rejestr.

Dawna sygn, Niem. F. IV 34.

127. (3126) łac. 1665 r pap. 316 x 198. k. 83. opr. 18 w.

„PACIFICATIONIS OLIVENSIS (1660) DIARIUM IN QUO OMNIA A LEGATIS DICTA FACTAQUE CUM CURA ANNONATA SUNT A IOACHIMO PASTORIO AB HIRTENBERG (HISTORICO ET COMMISSARIO REGIO), ET IN HAC IPSA PACIFICATIONE SECRETARIO IURATO”.

Z tego rękopisu druk.: Boehmius Johann Gottlob, Acta pacis Olivensis inedita. Vratislaviae 1763, t. 1, p. 47—306. (Estr. 12.32).

O losach tego rpsu zob. Korzeniowski, Zapiski, s. 187—b.

Dawna sygn. Lat. F. IV 115.

128. (3127) niem. połowa 18 w. pap. 308 x 200. k. 1 nlb + 31. opr. wsp.

„MELCHIORIS FELKERSAMII CANCELL(ARII) CURLAND(AE) DIARIUM DANTISCANUM DE PACIFICATIONE OLIVENSI, CUM DUOBUS EXEMPLIS COLLATUM, BIBLIOTHECAE ZALUSCIANAЕ D(ONO) D(E)D(IT) IOH(ANNES) GOTTLÖB BOEHMIUS...”

k. 1. „Diarium Dantiscanum, zur Nachricht was bey denen Friedens-Tractaten, so endlich den 3 Maii Anno 1660 glücklich geschlossen worden wegen dieses Land und die Restitution des Fürstlichen Hauses negotiiret worden, von Melchior Fölckersam”.

Druk. w przekładzie łacińskim: Boehmius Joh. Gottlob, Acta... Vratislaviae 1766, t. II.

W miejscu exlibrisu naklejony miedzioryt: portret Boehma, Hausmann pinx. Crusius sc.

Dawna sygn. Niem. F. IV 127.

129. (3032) łac. pol. w. 17. pap. 236 x 186. k. 315. opr. 18 w.

HERBARZ SZLACHTY POLSKIEJ W ZIEMIACH PRUSKICH OSIADLEJ. „DE PRUSSIARUM FAMILIARUM INSIGNIBUS GENTILICIIS VIRISQUE ET DOMI ET MILITIAE CLARISSIMIS AUCTORIS IGNOTI FRAGMENTUM NOBILE”.

Zob. Korzeniowski nr 371.

Dawna sygn. Różnojęz. F. IV 46.

130. (3134) pol. łac. 1799—1801. pap. 365 x 222. k. 341 (p. 682). opr. 19 w.

„HERBARZ PRUSKI. PRIMARIAS ILLUSTRANS PARAPHRASI GENEALOGIAS ALIAQUE DECORIS ET HONORIS HUIC OPERI COROLARIA MULTO LABORE SUBMINISTRANS”.

Zob. Korzeniowski nr 375.

Dawna sygn. Różnojęz. F. IV 59.

131. (3135) niem. 18 w. pap. 330 x 200. k. 1 nlb -- 31.

„MARCI A REYLOS E PRUSSI, KURTZE ELBINGSCHER CHRONIKA“ (1227—1661).

Marci a Reylos—jest anagramem, który rozwiązany brzmi: Caroli Ramsey Rozwiązanie to podane inną ręką nad tytułem.

Dawna sygn. Niem. F. IV 66.

132. (3024) niem. 2 poł. 17 w. pap. 210 x 171. k. 2 nlb + 18.

WILLKÜHRE DER KÖNIGLICHEN STADT ELBING.

Na k. 15 v. koniec wilkierza, k. 16—17: „Ceremonien so gebraeuchlich wann ein Corper mit Recht auffgehoben wird”.

Dawna sygn. Niem. Q. II 63.

133. (3136) łac. niem. 1740—1744. pap. 378 x 235. k. 50.

LISTY RADY MIEJSKIEJ M. ELBLĄGA DO KRÓLA AUGUSTA III I ANDRZEJA STANISŁAWA KOSTKI ZAŁUSKIEGO, BISKUPA CHELMIŃSKIEGO, KANCLERZA KORONNEGO, W SPRAWACH MIASTA I MIESZCZAN. 1740—1744, ORYG. I KOP.

Zawiera ponadto: k. 43—44. „Projectum rescripti Regii ratione pecuniarum portorii ad formam rescripti illius anno 1740-mo civitati Elbingensi clementissime impertiti“ (kop.).

Dawna sygn. Coll. aut. 171.

134. (3007) niem. 17 w. pap. 172 x 104. k. 25. opr. wsp.

„WILLKÜHR DER STADT MARIENWERDER DE ANNO 1586“, (KOP.).

Na oprawę zużyto część karty perg. vocabularium 14 w.
Pisany tą samą ręką, co nr nr 135 i 136.

Dawna sygn. Niem. O. II 7.

135. (3008) niem. 17 w. pap. 158 x 113. k. 1 nlb + 46.

„DER STADT MARIENBURG WILLKÜHR DE ANNO 1644, FEUER ORDNUNG, VERLÖBNÜSSEN, HOCHZEIT UND KINDTAUFF ORDNUNG, MARCKT-ORDNUNG“. (KOP.).

Pisany tą samą ręką co nr nr 134 i 136.

Dawna sygn. Niem. O. II 17.

136. (3009) niem. 17 w. pap. 195 x 122. k. 34.

„WILLKÜHR DER KÖNIGL(ICHEN) STADT DIRSCHAU DE ANNO 1582. REVIDIRT ANNO 1599“, (KOP.).

Pisany tą samą ręką co nr nr 134 i 135.

Dawna sygn. Niem. O. II 16.

137. (3137) niem. 1622—1623. pap. 331 x 198. k. 89. opr. 18 w.

1. „KÖNIGLICHER STADT THORN WILKÜHRLICHE RECHT-GESETZ UNND ORDNUNGK. . ANNO 1623 DEN 27 MARTII...“

2. „REFORMATION DER WETT ARTIKELL VON ALLEN DREYEN ORDNUNGEN DIESER STADT AMHALLIG GESCHLOSSEN. ANNO 1622“.

Exlibris Józefa Andrzeja Załuskiego

Dawna sygn. Niem. F. II 65.

138. (3025) niem. pol. 1700 — 1701. pap. 213 x 165. k. 3 nlb + 824 + 16 czystych. opr. wsp.

TORUŃSKI SŁOWNIK NIEMIECKO-POLSKI.

Dawna sygn. Niem. Q. XVI 9.

139. (3138) łac. pol. niem. 1555—1598. pap. 317 x 195. k. 275. opr. wsp.

KOPIARIUSZ SĄDU GRODZKIEGO W CZŁUCHOWIE Z LAT 1555—1598 ZA STAROSTWA STANISŁAWA LATAJSKIEGO Z ŁABISZYNA.

Na k. 213: „Inscriptio privilegii civitatis Fridlandt (Stefan Batory, Toruń 15.9.1572).

Dawna sygn. Niem. F. (?) (zniszczona).

140. (3139) niem. koniec 17 w. pap. 340 x 205 i mniej. k. 71.

MISCELLANEA POLITYCZNE DO DZIEJÓW SZCZECINA I STRALSUNDU, 1574—1677.

Zawiera m. innymi: k. 38—39 „Alliance Ihro K. Mayestaett von Schweden Gustav Adolph mitt der Stadt Stralsund 22.7.1628“; k. 39v—42. „Capitulation wegen Verpflegung der Schwedischen Garnison in der Stadt Stralsund 13.11.1637“; k. 42v—47. „Alliance oder Accord zwischen dem Könige v. Schweden und dem letzten Stettin-Pommerschen Fürsten Bogislaff XIV, 30.8.1630“.

Dawna sygn. Niem. F. IV 124.

SKOROWIDZ OSÓB I MIEJSCOWOŚCI

(Cyfra oznacza numer kolejny rękopisu).

- Albert Fryderyk Brandenburski, 121
Albrecht Brandenburski, 121, 125
Aleksander Jagiellończyk, 124
Artzatz Hans, kupiec wrocławski, 23
August II Sas, 93
August III Sas, 133
Bandtke Jan Wincenty, 122
Batory zob. Stefan Batory,
Boehmius Johann Gottlob, 127, 128
Boetticher Eberhard, 85
Bogusław XIV, ks. szczeciński (Bogislaw), 140
Boleslaus Curvus, 3
Bornbach Stanisław, 87
Brandenburgia, 126
— historia, 120
Bruehl, 94
Brzeg (Brieg. Breg)
— Curia ducalis Bregensis, 11, 12
— Landschaft, 13
Budziszyn (Bautzen), 10
Buttler Christoph, kartograf, 72
Camminensis episcopatus, 126
Chełmińska ziemia (Culmerlandt),
100, 118
Cieński Marian, 23
Crusius, rytownik, 128
Curicke Reinhold, 82, 83, 84
Czechy (Behem, Behmen, Boehmen),
2, 5, 74, 81
Człuchów
— akta grodzkie, 139
Dania (Daennemarck), 119
Dreherr Abraham, 22
Dreier, 126
Elbląg
— kronika, 131
— rada miejska, 133
— wilkierz, 132
Erlingshausen Konrad (Cunrad),
w. mistrz, 100
Europa, 22
Felkersam Melchior, 128
Ferber Eberhard, 88
Francja, 22
— rezydent na dworze zob.
Spanheim,
Fridewalddt Michael, instygator, 89
Friedlandt — przywilej, 139
Fryderyk II ces. niemiecki, 100, 123
Fryderyk Brandenburski, 124
Fryderyk Wilhelm Brandenburski, 13
Gdańsk, 82—89, 90, 92—95, 117
— burmistrz zob. Hoefener Jakub
— kościół P. Marii, 85
— kronika, 82—84, 117
— mieszczanie, 91, 124
— plan miasta, 86
— przywileje, 97, 100, 105
— regulamin okrętowy, 110
— rozruchy 1522—1526, 87, 88, 118
— wilkierz, 96, 97, 99, 101—104,
106—109
— wykaz burmistrzów 1406—
1612, 119
— wykaz urzędników miejskich
1342—1722, 111

- Giżycki, sędzia wieluński, 23
 Greifenstein, 65
 Gruebnau Abraham, 116
 Gryphius Christianus, 9
Guenther O. 82–85, 87
 Gustaw Adolf, król Szwecji, 140
 Halla, 122
 Hallmensfeld Ferdinand, 8, 69, 73,
 74, 75, 76, 78, 79, 80
 Hamburg, 42
 Hankius Martinus, 9
 Hausmann, rysownik, 128
 Hensell Abraham, 91
 Hildulf św., 99
 Hiszpania, 22
 Hoefener Jakub, burmistrz Gdańska,
 91
 Hoffman bracia: Jakub i Eghard, 98
 Holstein księstwo, 119
 Holstein Jan. kupiec gdański, 98
 Homanna spadkobiercy, 72
 Huhn Christian Wilhelm, iuris con-
 sultus wrocławski, 24
 Ierin Andrzej, biskup Wrocławia
 (1594), 22
 Inflanty (Lyfflandt), 119
 Jan III Sobieski, król, 82, 84
 Jawor
 — ziemia, 7
 — księstwo, 57–64
 Jerzy Fryderyk Brandenburski, 121
Joachim E., 121
 Juliusz II papież, 124
 Kalisz — miecznik, 23
 Karnkowski Stanisław, 89
 Karol VI cesarz austr., 45–50
 Kazimierz Jagiellończyk, 100, 105
 Kircholm (Pfundsherr auf Kircholm)
 zob. Taube Johann
 Klefeldt Juergen, 89
 Klemens VIII papież, 9
 Kolonia (Coeln), 124
 Konradin Rosina, 16
Korzeniowski Józef, 129, 130
 Kraków, 98
 Krzyżacy (Kreutzherren, Ordo Teu-
 tonicorum, Dutsche Ordenn),
 100, 105, 116.
 — hold 1505—1510, 124
 Kurlandia (Churlandt), 119
 Kwidzyń (Marienwerder) wilkierz, 134
 Kynast, 65
 Lamprecht Johann Adam, 95
 Latański z Łabiszyna Stanisław,
 starosta człuchowski, 139
 Legnica (Llegnitz)
 — kościół św. Jana, 16
 — Ritter-Academie, 14
 — ziemia, 7
 — dlakon u św. Piotra i Pawła
 zob. Sulinga Lüneburg Er-
 nestus Christianus Philippi
 Leopold I cesarz, 42
 Leszczyński Stanisław, król, 93
 Linde Samuel Bogumił, 116
 Lindenblatt Johannes, officialis
 Riesenburgensis, 116
 Lipsk — akademia, 28
 Litwa (w. księstwo), 119
 Lublin — Sejm 1569 r., 89
 Łużyce (Lausnitz), 74, 81
 Maksymilian I ces. niem., 124
 Malbork (Marienburg, Marienborch)
 — wilkierz, 91, 135
Manitius, 99
 Maudere Paulus Aemilius, 126
 Melanchton, 26
 Michałowska ziemia (Michlerlandt),
 100, 118
 Moldawia, 22
 Morawy (Mehrlen, Mähren), 5, 74, 81
 Moskwa (Moschavien) (w. księstwo),
 119
 Mueller Johann Christoph, kartograf.
 72

- Neide Johann Christoph, 86
 Niemcy, 22
 Norwegia (Norwegen), 119
 Norymberga, 72
 Odra (Oder), 78
 Olawa — Hofgericht, 13
 Oleśnica (Oels) księstwo, 17, 18
 Oliwa (Oliva), 99, 105, 125
 — pokój 1660 r., 127, 128
 Pastorius ab Hirtenberg Joachimus,
 127
 Piastowie, 17
 Pistorius Johannes, 1
 Plauen (Plawen), Heinrich von,
 w. mistrz, 117
 z Podiebradu książęta, 17
 Polska (Polen, Pohlen), 2, 3, 5, 22,
 74, 81, 93, 117, 119
 Pomorze (Pomerellen), 100, 118, 119
 — catalogus ecclesiarum, 126
 Posadoffski Caspar, von, 13
 Potworowski, kanonik kaliski, 23
 Poznań — zjazd 1510 r., 124
 Prusy (Preussen), 100, 105, 117, 119,
 121, 122, 126
 — herbarz, 129, 130
 — historia, 120
 — kronika, 116, 117, 118
 — przywileje, 121
 — wilkierz, 97
 — Związek pruski, 123
 Radziwiłł Jerzy, kardynał, 22
 Ramsey a Reylos Carolus Ernestus,
 131
 Retzius dr., 105
 Reuss Andrzej, sekretarz m. Wro-
 cławia, 26
 Roebel, 77
 Rzym — kolegium kardynalskie, 124
 — kuria papieska, 124
 Saksonia, 86
 Schaffgotsch, 21, 65
 Schroeder Jacobus, 97
 Schubart Mattheus, kartograf śląski
 67, 69, 75, 76, 78, 80, 81
 Schultz Nickel, 89
 Seyler Georgius Daniel, 116
 Siedmiogród, 22
 Simmern Cosmas, 119
 Sinapius Johannes, 17
 Sobieski Jan, zob. Jan III Sobieski
 Spanheim von, rezydent na dworze
 francuskim (1686), 13
 Stefan Batory, król, 99, 100, 121, 139
 Stegman Bernt, 123
 Stieff Joannes Ernestus, 28
 Stralsund, 140
 — dominium, 126
 Sulinga Lüneburg Ernestus Chri-
 stianus Philippi, diakon u św.
 Piotra i Pawła w Legnicy, 15
 Szczecin (Stetin), 126, 140
 Szwecja (Schweden), 119
 Śląsk (Silesia, Slesia, Schlesien)
 — 1, 2, 3, 5, 7, 8, 9, 12, 15, 16,
 19, 20, 21, 29, 30
 — geografia i topografia, 67—
 70, 72—80
 — Koenigliches Ober-Amt in
 Schlesien 20, 31, 56, 72
 — Ober- und Nieder-Schlesiens
 General Steuer Amt, 57—64
 — wkroczenie wojsk pruskich
 1740, 66
 Świdnica — ziemia, 7
 — księstwo, 57—64
 Tatarzy, 22
 Taube Johann Freiherr zu Fier,
 Pfandherr auf Kircholm, 119
 Tczew (Dirschau), 91
 — wilkierz, 136
 Toruń, 138, 139
 — rozruchy 1724, 93
 — wilkierz, 137
 Viccius Fridericus, 9
 Voigt Johannes, 116
 Voss C. D., profesor w Halli, 122

- Wachtel Justinus, 9
 Wagner Casper, 120
 Warszawa — Confoederatio generalis 1573, 82
 — Szkoła Prawna, 122
 Węgry (Ungern), 2, 5, 81
 Wieland Johann Wolfgang, kartograf, 72
 Wilno, 98
 Windischgrätz von, 42
 Włochy, 22.
 Wołoszczyzna, 22
 Wrocław (Breslau, Breslaw, Vratislavia) 20, 21, 24, 29, 30
 — biskup zob. Ierlin Andrzej
 — Collegium Societatis Jesu, 27
 — Gymnasii Magdalenaei rector zob. Gryphius Christianus
 — Iuris consultus zob. Huhn Christian Wilhelm
 — kronika, 2, 3, 4, 5, 6
 — kupiec zob. Artzatz Hans
 — pastor kościoła św. Elżbiety (1697) zob. Viccius Ferdinandus
 — profesorowie, 28
 — sekretarz miejski zob. Reuss Andrzej
 — statuta, 25
 Wuerttemberg — książęta, 17
 Załuski Andrzej Stanisław Kostka, b-p chełmiński, kanclerz kor., 133
 Załuski Józef Andrzej, 1, 121, 126
 Załuskich biblioteka, 121, 128
 Zamoyski Jan (Zamoiscius Johannes), 9
 Zimmerlich Jacobus, 16
 Zygmunt I (Stary) 100, 105, 121, 124
 Zygmunt II August, 91, 98, 100, 105, 121
 Zygmunt III Waza, 99, 100, 105

PIOTR BAŃKOWSKI

REKOPISY REWINDYKOWANE NA PODSTAWIE TRAKTATU RYSKIEGO JAKO WARSZTAT PRACY NAUKOWEJ PRZED WOJNĄ.

Historia rękopisów, rewindykowanych z Z. S. R. R. na podstawie Traktatu Ryskiego, a tym samym i historia rękopiśmiennych Załuscianów, w okresie, poprzedzającym ostatnią wojnę, jest ściśle związana z dziejami Biblioteki Narodowej w pierwszych latach jej istnienia. Razem z nią dzieliły one dolę i niedolę przez lat kilkanaście. W momencie, gdy pierwszy transport rewindykatów zdążył z Leningradu do Warszawy w maju 1923 roku, Biblioteka Narodowa stawiała dopiero pierwsze kroki. Nie posiadając jeszcze naówczas własnego gmachu, ani nawet specjalnie przygotowanego na zbiory biblioteczne lokalu, nie mogła przyjąć pierwszej partii rękopisów pod swój dach. Jej książki, grafika, kartografia, muzykalia, manuskrypty, nabyte w kraju, rozmieszczone były i wtedy i przez kilka lat jeszcze później w kilkunastu miejscach, rozrzuconych po całej Warszawie. Dla rękopisów rewindykowanych trzeba było kołatać o pomieszczenie w Bibliotece Uniwersyteckiej. Tam to, kosztem Biblioteki Narodowej, przygotowano skromny lokal, w którym złożony został nie tylko pierwszy transport, liczący 5226 tomów, ale i wszystkie następne, w ciągu dalszych siedmiu lat.

Dopiero od listopada 1930 roku poczęto kierować napływające partie rewindykatów do gmachu Wyższej Szkoły Handlowej przy ul. Rakowieckiej, którego część na szereg lat — a spodziewano się, że na niedługo, — stała się „prowizoryczną” siedzibą Biblioteki Narodowej. Uzyskanie tego lokalu pozwoliło

na przeniesienie do niego między 18-ym a 22 listopada 1930 roku z Biblioteki Uniwersyteckiej większości rękopisów rewindykowanych, których na ów czas zebrano tam z górami 11.000. „Prowizoryczność” tej siedziby odczuły najpierw na sobie rękopisy. Już w niecałe 5 lat później, — zbiór ich, znacznie pomnożony przez nabytki krajowe i liczne dary, — powędrował w kwietniu 1935 roku na Krakowskie Przedmieście do starego, ale reprezentacyjnego, pałacu Potockich, który stał się siedzibą wszystkich działów specjalnych Biblioteki Narodowej. Ale i tym razem nie na długo. Przeprowadzona w roku następnym reorganizacja wewnętrzna Działu Rękopisów, pociągnęła za sobą wydzielenie z niego tak zwanych rękopisów nowszych i pewnych zespołów chronologicznie zmieszanych. Na razie związane je tylko organizacyjnie ze zbiorami Rapperswilsko-Batignolskimi w Centralnej Bibliotece Wojskowej. Same zaś zbiory przeniesiono do jej gmachu w Alejach Ujazdowskich w roku 1938-ym.

Piękne sale w pałacu Potockich, będące wspaniałą oprawą dekoracyjną dla zgromadzonych tam działów specjalnych, bardzo szybko okazały się niebezpieczną dla nich przystanią, kryjącą w sobie łatwe możliwości pożaru, który dwukrotnie wybuchał i dwukrotnie szczęśliwie był tłumiony w zarodku. To też, gdy w związku z otrzymanym przez Bibliotekę w roku 1938-ym Statutem powstała konieczność nowej reorganizacji działów specjalnych i gdy w lokalu przy ul. Rakowieckiej zarysowała się możliwość uzyskania wystarczającej wolnej przestrzeni, zapadła decyzja w roku 1939-ym, aby tam przenieść z powrotem rękopisy z Krakowskiego Przedmieścia, jak również wszystkie ich nowsze partie z Centralnej Biblioteki Wojskowej. Nad zbiorami emigracyjnymi z tejże Biblioteki, ze względu na charakter umowy między Ministerstwem Spraw Wojskowych a Dyрекcją Biblioteki Narodowej, zawiśł niepokojący znak zapytania.

Wybuch wojny pokierował inaczej losami wszystkich grup rękopiśmiennych. Relacje o ich kolejach znajdzie czytelnik

na innym miejscu. Tu należy zaznaczyć tylko tyle, że Centralna Biblioteka Wojskowa spłonęła w czasie oblężenia Warszawy w roku 1939-ym, a rewindykaty, a wraz z nimi i Załusciana, rzeczywiście powędrowały do dawnej siedziby na ulicę Rakowiecka, ale już z zarządzenia Niemców, w grudniu 1939-go roku. Najcenniejszą ich część — 410 kodeksów pergaminowych w 416 tomach — wywieziono w tym samym czasie z Warszawy. Na razie do Krakowa¹⁾.

* * *

Dzieląc wspólnie z Biblioteką kilkunastoletnie zabiegi o własny, a choćby tylko o najodpowiedniejszy lokal, rękopisy rewindykowane wraz z nią przez cały czas przedwojenny szukały jednocześnie dla siebie jak najlepszej formy organizacyjnej. Jak nie odrazu stanęła ostateczna struktura organizacyjna Biblioteki, jako całości, tak również nie od pierwszej chwili uzyskiwały ją zbiory rękopiśmienne. Właściwie, cały okres przedwojenny stał pod znakiem organizacji i reorganizacji. Jeszcze w roku 1931 mówiło się o Dziale Rękopisów, jako o czymś

1) Gdy w połowie następnego roku zwrócono je do Warszawy, zabrakło spośród nich 6-ciu następujących, zatrzymanych w Krakowie:

- 1) Lat. F. vel. I. 86. Graduale S. Augustini 1493. Kraków — klasztor Augustianów. Pismo Prokopa Hoberera. (por. Sprawozd. Komisji do badania historii Sztuki. T. VII. 1912—15).
- 2) " " " " 113. Graduale cum antifonario festorum. 1528. Kraków — klasztor Augustianów. Ręką br. Jana (por. jak wyżej).
- 3) Lat. Q. vel. I. 31. Horae. 1255 — 97. (por. Katal. Gille'a. 5.2.63).
- 4) " " " " 75. Horae. XV s. Ad usum ecclesiae Parisiensis (por. Gille. 5.2.77).
- 5) " " " " 77. Horae. Livre d'heures z kalend. franc. (por. Gille 5.2.78).
- 6) " " " " 128. Officium B. M. V. a. 1492. Livre d'heures łaciń. z kalend. (por. Gille 5.2.88, i prace Sawickiej i De Laborde'a).

Jeden z nich (Lat. F. vel. I. 113) wrócił, ocalał i znajduje się w Bibliotece Narodowej. O innych zaginął ślad, co bynajmniej nie znaczy, by miały ulec zagładzie.

dopiero projektowanym¹⁾), choć rękopisy były dostępne od kilku lat dla czytelników, a przydzieleni do zbiorów pracownicy dokonali do tego czasu całego szeregu prac porządkowo-konserwatorskich.

Za datę formalnego powołania go do życia należy uważać dopiero kwiecień 1935 roku. Wtedy to utworzono stałe jego kierownictwo, powołano nań kustosza, ustalono personel, dokonano ścisłego podziału pracy, a samą pracę ujęto w ramy specjalnego regulaminu.

Nie trwało to jednak długo. Już w roku następnym rozbito ten dział na dwa odrębne i od siebie zupełnie niezależne: Dział Rękopisów Starszych i Dział Rękopisów Nowszych. W związku z tą reorganizacją Dział drugi przeniesiono w formie depozytu do Centralnej Biblioteki Wojskowej i połączono ze zbiorami Rapperswilsko-Batignolskimi. Posunięcie to, w praktyce okazało się niełatwym do wcielenia w życie. Konsekwentne jego przeprowadzenie musiałoby pociągnąć za sobą przede wszystkim rozbitcie szeregu zespołów, stanowiących jednolite proveniencyjne całości. To też z biegiem czasu Dział Rękopisów Nowszych coraz bardziej utożsamiał się z pojęciem „nabytków krajowych i darów“, a Dział Starszych obejmował rewindykaty i wyjątkowo najstarsze tylko kodeksy, napływające do Biblioteki z innych źródeł po zakończeniu akcji rewindykacyjnej.

Taki stan rzeczy, niezbyt może szczęśliwy pod względem organizacyjnym, przetrwał jednak do wybuchu wojny. Miał mu położyć kres Statut, nadany Bibliotece przez Ministerstwo W. R. i O. P. w roku 1938-ym, który przewidywał utworzenie jednego tylko Działu, wspólnego dla wszystkich zbiorów rękopiśmiennych, czyli w praktyce jak gdyby zarządził restytucję stanu z przed połowy roku 1936-go. Restytucja ta, połączona z wycofaniem depozytu z Centralnej Biblioteki Wojskowej i skomasowaniem wszystkich grup rękopiśmiennych

¹⁾ J. Grycz. Biblioteka Narodowa na drugim etapie działalności. Kraków 1932, str. 16.

łącznie z rękopisami emigracyjnymi w lokalu przy ul. Rakowieckiej, miała się dokonać w II-jej połowie 1939 roku. Sprawę po swojemu rozwiązała klęska wrześniowa, pięcioletnia wojna, a przede wszystkim — okupanci, którzy w roku 1940-ym nie tylko skomasowali powyższe zbiory, ale i połączyli z nimi rękopisy Biblioteki Uniwersyteckiej i Ordynacji Krasieńskich, aby je potem, po powstaniu 1944 roku, podpalić i oddać na pastwę ognia.

Podstawą i ośrodkiem zbiorów rękopiśmiennych Biblioteki Narodowej były rękopisy rewindykowane z Z.S.R.R. a wśród nich — Załuszciana. Rozpoczęta pod koniec 1922 roku akcja rewindykacyjna trwała lat kilkanaście i została zakończona dopiero w roku 1935-ym. W ciągu tego trzynastoletniego okresu otrzymała Biblioteka Narodowa kilkanaście transportów materiałów rękopiśmiennych. W ostatecznym efekcie dał jej traktat Ryski 13.555 rękopisów w 14.419 tomach, nie licząc kilkuset luźnych dokumentów różnej proveniencji. Gdyby Dział Rękopisów składał się tylko z tych zabytków, byłaby Biblioteka Narodowa najbogatszą w Polsce w zasoby rękopiśmienne księżnicą, nie wyłączając najstarszej i najzasobniejszej — Biblioteki Jagiellońskiej. Ale rewindykaty były w niej tylko częścią najliczniejszą, najcenniejszą i najobfitszą w stare i najstarsze kodeksy. Jednocześnie obok nich szybko narastały zasoby rękopiśmienne z innych źródeł, wysuwając z każdym rokiem coraz bardziej Bibliotekę Narodową w zakresie manuskryptów na czoło pozostałych polskich bibliotek. Według urzędowego sprawozdania Dyrekcji Biblioteki z roku 1938-go, na jej zbiory rękopiśmienne składały się w tym czasie poza rewindykatami: rękopisy „nowsze“ w ilości 9.164 tomów, zbiory Rapperswilskie — 2.299 tomów, Batignolskie — 366, depozyt Wilanowski, złożony przez Adama Branickiego w roku 1932-ym, a zawierający 697 rękopisów i 78 pudeł korespondencji. Wreszcie — archiwum gospodarcze Zamoyskich z Podzamcza — 600 pudeł¹⁾. Ale i to,

¹⁾ Depozyt wilanowski i archiwum gospodarcze Zamoyskich były przechowywane w Dziale Starych Druków.

właściwie, jeszcze nie wszystko. Miały swoje wielkie zbiory rękopiśmienne—Dział Muzyczny i Dział Teatralny, pierwszy—5.029 jednostek, a drugi—12.826 pozycji inwentarzowych. Była więc Biblioteka Narodowa nie tylko najzasobniejsza w materiały rękopiśmienne, ale sama jedna posiadała ich więcej, niż wszystkie wielkie warszawskie biblioteki razem wzięte: Uniwersytecka, Krasieńskich, Zamoyskich, Przeździeckich i Miejska Publiczna. Jakże skromnie wobec niej wyglądał np. Dział rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej, który w r. 1940 liczył—1.425 manuskryptów, lub np. Biblioteka Ordynacji Krasieńskich, która w tym samym czasie posiadała 7.492 tomy materiałów rękopiśmiennych!

Wyrosła z niewygasłej nigdy w Polsce tradycji Biblioteki Załuskich, wysunęła się ona na pierwszy plan wśród podobnych jej placówek, nie tylko dzięki swej liczbie. Przejęcie kilkunastu tysięcy rewindykatów wzbogaciło ją o olbrzymią różnorodność źródeł rękopiśmiennych, wyróżniło dawnością, a nawet—starożytnością dokumentów pisanych, a ponad to—nadało Działowi rękopisów nie tylko specyficznie polski, nie tylko staropolski, ale i—europejski charakter.

Nie gdzieindziej, ale właśnie w Bibliotece Narodowej, w jej zasobach rękopiśmiennych, można było znaleźć taką różnorodność i obfitość rzadkich materiałów literackich, nie tylko w kopiach ale i w autografach. Nie gdzieindziej, ale wśród rewindykowanych Załuscianów kryło się tyle dawnych, a nawet—starożytnych kodeksów i tyle rękopisów obcej treści i obcego pochodzenia.

To, czym przede wszystkim szczyła się Biblioteka Narodowa, skupione było głównie w rewindykacjach. Bezcenny w nich skarb—426 kodeksów pergaminowych—z tego właśnie pochodziły źródła. One to tworzyły najstarsze wiekiem pokłady rękopiśmienne Biblioteki i one to w znacznej swej części pochodziły ze średniowiecznych ognisk kultury zachodnioeuropejskiej.

Ale i wśród rękopisów papierowych możnaby setkami wyliczać pozycje o pierwszorzędnej wartości źródłowej. Grupa ta —

w przeciwieństwie do ksiąg pergaminowych — celowała bogactwem materiałów polskich.

Co mógł badacz naukowy znaleźć w jednych i drugich, może świadczyć chociażby to, że blisko połowa opublikowanych znakomitych naszych źródeł historycznych średniowiecznych — w oryginałach czy najstarszych kopiach — kryła się w kodeksach rewindykowanych. Rewindykatem był Rocznik Świętokrzyski, do rewindykatów należały w liczbie kilkunastu — piętnastowieczne źródła kronikarskie, jak również — 23 kodeksy Historii Długosza, na czele z „kodeksem królewskim“ z tegoż XV stulecia.

Liczebnością i wagą nie ustępowały źródłom historycznym kodeksy z zabytkami języka staropolskiego. Tu im przeczoły „Kazania Świętokrzyskie“, za którymi stało 111 ksiąg rękopiśmiennych, zawierających średniowieczne teksty staropolskie. Jakie wartości dla dziejów kultury polskiej można było znaleźć w łacińskich średniowiecznych kodeksach kanonicznych, teologicznych, moralnych i dydaktycznych, — mówią o tym aż nadto dowodnie choćby, oparte na nich, liczne studia Aleksandra Brücknera.

Prawda, większość tych zabytków była w różnych czasach publikowana, badana i opracowywana, a ten i ów zabytek — nawet kilkakrotnie. Nie mniej jednak — jasne to dla każdego — nie pozostawały one bez wartości dla przyszłych badaczy, jako autentyczne obiekty coraz to nowych zainteresowań.

A ile było w tych tysiącach rękopisów — materiałów jeszcze nietkniętych, ile źródeł, wcale albo w słabym tylko stopniu wyzyskanych! Kto z naszych badaczy mógł czy może zapewnić, że przebrnął z końca w koniec przez gąszcz kilkakrotnie już wspomnianych średniowiecznych kodeksów łacińskich, w których pracownicy Działu na tyle natrafiali niespodzianek o znaczeniu naukowym? Kto zbadał dokładniej 48 tek zbiorów Henryka Dąbrowskiego, liczących 12 967 dokumentów, kto wyzyskał 600 pudeł papierów po Zamoyskich z Podzamcza, albo 43 fascykuły wielotysięcznej korespondencji Zału-

skich? Kto wykorzystał choćby dla jednego tylko tematu — 23 księgi in folio opisów statystycznych parafii rzymsko-katolickich z XVIII w., lub 18 takichże in folio „Tek“ Adama Naruszewicza, papierów, o których się tyle mówiło i które tyle budziły przed wojną zaciekawienia wśród uczonych?}

* * *

Mnogość zbiorów rękopiśmiennych, nieprawdopodobnie szybki ich wzrost, duże zainteresowanie nimi w świecie nauki, postawiły przed Biblioteką, jako jedno z najpilniejszych potrzeb i zadań, — problem ich inwentaryzacji i katalogowego opracowania. Pod tym względem różne grupy rękopisów w różnej znajdowały się sytuacji, a zagadnienie jednego wspólnego dla nich wszystkich inwentarza — długo, a właściwie nawet do końca, natrafiało na trudności, niełatwe do przezwyciężenia. Źródło tych trudności tkwiło z jednej strony w nieustalonych do roku 1940 formach organizacyjnych Biblioteki, a z drugiej — w niepewności, czy wszystkie zasoby rękopiśmienne, którymi rozporządzała, pozostaną na stałe w jej posiadaniu. O zmieniającej się co pewien czas organizacji Działu była już wyżej mowa. Trudno było zakładać jeden wspólny dla wszystkich zasobów inwentarz, tak zresztą konieczne narzędzie ewidencji i obraz stanu posiadania, gdy po roku istnienia tego Działu, rozbito go w r. 1936 na dwa od siebie niezależne, przy czym drugi oddano w depozyt Centralnej Bibliotece Wojskowej. Jednocześnie przez czas dłuższy nie ustalono wyraźnej granicy między pojęciem rękopisów „starszych” i „nowszych”. W roku 1938 oddano tejsze Bibliotece w depozyt z Działu Starych Druków rękopisy Wilanowskie i Podzameckie. Wytworzony przez te zmiany stan rzeczy bodajże ani na chwilę nie posiadał znamion trwałości. Po paru latach Dyrekcja wróciła do myśli o ponownym scaleniu rozbitych zasobów i w roku 1939 przystąpiono do przygotowań w tym kierunku, co zresztą przesądzał już o rok wcześniej wspomniany wyżej Statut. A chodziło tu nie tylko o Dział Nowszy, nie tylko o zbiory Rapperswilsko-Batignolskie, które

cały czas rządziły się autonomicznie i były przechowywane razem z nim na drugim końcu Warszawy, ale i o te zasoby rękopiśmienne, które były w odrębnym zarządzie Działu Muzycznego, Teatralnego i znajdowały się w ich lokalach.

Nie mniej poważną przeszkodą do podjęcia pracy nad jednym, a dla wszystkich rękopisów wspólnym, inwentarzem, była stała, a do wybuchu wojny nie usunięta niepewność, jakim wogóle zasobem w zakresie rękopisów będzie ostatecznie dysponowała Biblioteka. Niepewność ta wisiała, jak zmora, głównie nad Działem Rękopisów Starszych, a przede wszystkim rewindykatów, choć i inne grupy nie były od niej wolne.

Całości rewindykatów groziło przede wszystkim niebezpieczeństwo ze strony Uniwersytetu. Gdy jesienią roku 1930 i w rok później¹⁾ Biblioteka Narodowa przejmowała do świezo uzyskanego lokalu przy ul. Rakowieckiej rękopisy rewindykowane z gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej, ta ostatnia zatrzymała u siebie 1623 rękopisy w 1773 tomach, 5 zeszytów z dokumentami i 1143 luźne dokumenty na tej podstawie, że przed ich konfiskatą w roku 1831³² były własnością ówczesnego Uniwersytetu. Zatrzymanie to było uzupełnione zastrzeżeniem, że wszystkie pozostałe rewindykаты, które jeszcze nadejdą z Rosji— a spodziewano się ich jeszcze kilka tysięcy,— o ile okażą się uniwersyteckiej proveniencji, — muszą być przekazane Bibliotece Uniwersyteckiej. Spór o nie trwał lat kilka i dopiero w roku 1936 decyzja Ministra Oświaty rozstrzygnęła go na korzyść Biblioteki Narodowej.

Decyzja powyższa nie usuwała jednak całkowicie niebezpieczeństwa uszczuplenia stanu posiadania Biblioteki w zakresie rękopisów wogóle, a w szczególności w odniesieniu do rewindykatów.

Nadsyłane do Biblioteki Narodowej transporty rękopisów z Rosji wchodziły do niej właściwie nie jako jej własność, ale w zasadzie jako czasowy depozyt, o którego ostatecznych losach miała w przyszłości rozstrzygnąć miarodajna decyzja

¹⁾ W dwóch terminach: 14.XI—24.XI. 1930 i 4.XI.1931 r.

władz wyższych. Nie ulegało, oczywiście, wątpliwości, że większość rewindykatów przypadnie Bibliotece bez żadnych zastrzeżeń. Inne natomiast przeznaczenie czekało rękopisy o typie archiwalnym, których wśród rewindykatów znajdowało się wcale nie mało. Niektóre z nich, przejęte z b. Ces. Biblioteki Publicznej w Leningradzie, od razu zostały po nadejściu do Warszawy przekazane archiwom państwowym. Tak było np. z aktami Olkuskimi, których 170 tomów oddano Archiwum Skarbowemu. Podobnie postąpiono z większością dyplomów pergaminowych i ze znaczną liczbą dokumentów papierowych niegdyś z archiwum Koronnego, które włączono do zbiorów Archiwum Głównego. Podzielono również rękopisy rewindykowane z b. Sztabu Generalnego w Leningradzie, których większość otrzymała Biblioteka Narodowa, a 16 tomów Summariusza Metryki Litewskiej z 18 wieku — przejęło Archiwum Główne.

Mimo tych wyłączeń, gdy w roku 1935 zakończono prace rewindykacyjne, znalazły się w Dziale rewindykatów w Bibliotece Narodowej znaczne materiały, które ze względu na swą pierwotną proveniencję, jak i charakter nie biblioteczny winny były wejść w skład zbiorów archiwalnych i to przede wszystkim — do archiwów państwowych. Najwięcej ich posiadała grupa papierów tak zwana *Collectio autographorum*, zawierająca mnóstwo dokumentów i setki, jeśli nie tysiące, listów charakteru politycznego i dotyczących spraw publicznych. Nie brakło archiwaliów i w grupie historycznej, — jak np. znaczna partia dokumentów z archiwum Dominikanów Lubelskich.

Istniejący od dawna okólnik o scalaniu archiwaliów i rękopiśmiennych materiałów typu bibliotecznego i o właściwym przydziale jednych i drugich znalazł, między innymi, swój wyraz w utworzeniu mieszanej komisji archiwalno bibliotecznej, która w składzie trzech osób została powołana do życia na parę lat przed wojną i prowadziła w Bibliotece Narodowej pracę nad wydzieleniem z jej zbiorów rękopiśmiennych materiałów o charakterze archiwalnym. Działalność Komisji rozciągała się na rewindykaty i na zbiory Podzameckie z Działu

Rękopisów Nowszych¹⁾, przy czym w tych ostatnich chodziło naówczas nie o ich partię gospodarczą, ale głównie o materiał biblioteczny, a w nim o — Czartorysciana. Stało to w związku z inną akcją scaleniową, prowadzoną na terenie Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie. Na podstawie umowy między Ministerstwem W.R. i O.P. a Muzeum, to ostatnie zobowiązało się przekazać Archiwum Głównemu przechowywane w Muzeum archiwalia z Archiwum Koronnego i z Archiwum Kamery Królewskiej wzamian za Czartorysciana z Biblioteki Narodowej. Część tych Czartoryscianów znajdowała się właśnie w zbiorach Podzameckich²⁾, a część w Dziale Rewindykatów, jako papiery X-cia Adama Czartoryskiego, dotyczące jego działalności kura-torskiej w Wilnie. Niektóre z tych papierów już w latach 1938 i 1939 były stopniowo przekazywane Czartoryskim, na razie pod postacią wypożyczeń.

Rezygnując w tych okolicznościach ze wspólnego inwentarza, skupiono przede wszystkim uwagę na inwentarze poszczególnych Działów i grup i na ich katalogowe opracowanie. W tym zakresie rozmaite partie rękopisów w różnej znajdowały się sytuacji jeszcze w latach 1938 — 39. Najpomyślniej przedstawiał się stan rzeczy w Dziale rękopisów emigracyjnych w Centralnej Bibliotece Wojskowej. Ich katalogowanie rozpoczęło się jeszcze

¹⁾ Dla charakterystyki zbiorów rękopiśmiennych Biblioteki Narodowej nie bez wartości może będzie szczegół, że w Dziale Rękopisów Nowszych znajdowały się nie tylko liczne dokumenty, ale i całe archiwa, pochodzące z darów, lub nabyte z funduszków Biblioteki. Dość tu wymienić dokumenty Ormian Kamienieckich, pergaminowe dokumenty Soltanów, stanowiące depozyt rodzinny, archiwum Tuchanowickie, archiwum Morykonich, 78 pudeł korespondencji politycznej i gospodarczej Czartoryskich, Lubomirskich, Potockich i Kossakowskich, złożonej również jako depozyt w r. 1932 przez Adama hr. Branickiego z Wilanowa, archiwum obrony Warszawy z r. 1794, 600 pudeł archiwum gospodarczego Zamoyskich z Podzamcza.

²⁾ Chodziło tu mianowicie o 224 listy X-cia Ad. Czartoryskiego z lat 1794 — 1819 do matki Izabelli z Flemingów, o kilkaset listów X-ny Zofii Czartoryskiej do matki, z lat 1786—1819 i o 150 listów X-ny Marii Wirtemberskiej, również do matki, z tegoż samego mniej więcej czasu.

w Rapperswilu w roku 1915. Pracę tę zakończono w Warszawie, w roku 1938, a jej rezultatem¹⁾ był trzypiętomowy drukowany „Katalog rękopisów Biblioteki Rapperswilskiej“, opracowany przez Ad. Lewaka. Jego kontynuacją stał się, również drukowany, a opracowany przez H. Więckowską całkowicie w Warszawie, Katalog rękopisów Batignolskich. Pierwszy objął 2.299 pozycji, drugi—367.

W gorszych warunkach znajdowały się rękopisy w Działach Muzycznym, Teatralnym i w Dziale Starych Druków. Według sprawozdania Biblioteki z roku 1938, Dział Teatralny miał wtedy 9.527 rękopisów, objętych inwentarzem-katalogiem i około 2.485 tomów, czekających jeszcze i na inwentarz i na katalog. Według tegoż sprawozdania w Dziale Muzycznym „skatalogowano i zinwentaryzowano 655 rękopisów, spisano na arkuszach 1.286. Poza spisami pozostało 2.404 rękopisy“. Dział Starych Druków posiadał tymczasowe inwentarze korespondencji Wilanowskiej i rejestry inwentaryzacyjne archiwum gospodarczego z Podzamcza.

Dział Rękopisów Nowszych wydał w latach 1934—1935 dwutomowy powielony inwentarz-katalog, obejmujący 455 pozycji, a jego kartoteka w roku 1939 liczyła około 2.000 kart opisowych. Pozostała reszta była uwidoczniiona w „Księdze Wpływów“, ujętej jako inwentarz¹⁾.

Dział Rękopisów Starszych rozporządzał kilku środkami ewidencji i informacji. Rolę inwentarza, obejmującego wszystkie bez wyjątku jego rękopisy, spełniał maszynowy „Inwentarz rękopisów, odebranych z Ros. Biblioteki Publicznej w Leningradzie“, składający się z 6-ciu tomów in folio, uzupełnionych w Bibliotece Narodowej tomem 7-ym, obejmującym rewindykaty z innych bibliotek rosyjskich i nabytki krajowe. Inwentarz ten (6 tomów) sporządziła Delegacja Rewindykacyjna w okresie prac odbiorczych, w latach 1923—1934. Ilość i jakość elementów opisowych poszczególnych jego pozycji stawały go na równi

¹⁾ Prace te wykonały pp. Irm. Śliwińska i M. Danilewiczowa. P. Nabytki i dary.

z powielanymi katalogami nowych nabytków np. Biblioteki Jagiellońskiej lub Ossolineum. Uzupełniała go kartoteka, będąca odpisem katalogu Ros. Biblioteki Publicznej, ale w licznych pozycjach skorygowana przez ekspertów polskich w trakcie prac rewindykacyjnych i uzupełniana stale w Bibliotece Narodowej.

Inny inwentarz rewindykatów, ograniczony wyłącznie do sygnatur, dawały drukowane *Sigla codicum manuscriptorum qui olim in Bibliotheca Lenino-politana exstantes nunc in Bibliotheca Universitatis Varsaviensis asservantur*—wydane w roku 1927 przez dyr. Witolda Suchodolskiego, a uzupełnione w roku 1937 przez dyr. Edwarda Kuntzego publikacją p. t. *Supplementum ad Sigla codicum manuscriptorum. Rękopisy polskie* (Dział poezji) opracowała i wydała drukiem w r. 1929 p. t. *Katalog rękopisów polskich...* J. Kozłowska-Studnicka. Rękopisy z różnych grup, pochodzące z różnych bibliotek rosyjskich, podawały w obszernych opisach *Zapiski z rękopisów cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu i innych bibliotek petersburskich*,—wydane jeszcze w roku 1910 przez Józ. Korzeniowskiego. Na 445 opisanych w nich rękopisów Biblioteki Publicznej — tylko 22 nie zostały rewindykowane. Rękopisy, rewindykowane z b. Sztabu Generalnego w liczbie 101 tomów, posiadały też swój drukowany katalog¹⁾.

W odróżnieniu od materiałów rękopiśmiennych w pozostałych Działach, Dział Rewindykatów był w tej szczęśliwej sytuacji, że setki jego rękopisów były nieraz, a niektóre nawet wielokrotnie, opisywane w rozmaitych publikacjach naukowych. Szereg ich rozpoczął J. A. Załuski z Abrahamem Troztem, po których został w Bibliotece Załuskich, a potem znalazł się w Narodowej, rękopiśmienny katalog manuskryptów, rozpo-

¹⁾ Piotr Bańkowski. Rewindykacja rękopisów z b. Biblioteki Sztabu Głównego w Petersburgu. (*Archeion*. 1930. VIII, i osobno).

częty w r. 1742, a stale uzupełniany do r. 1757, cenne do końca źródło informacji bibliograficznych. Ich dzieło kontynuował J. Dan. Janocki w szeregu wydawnictw, a między innymi, w *Specimen catalogi codicum manuseriptorum Bibliothecae Załusciae* z r. 1752, dający opis 500 najcenniejszych rękopiśmiennych Załuscianów. Lista bibliotekarzy i badaczy naukowych, którzy na przestrzeni wieku 19-go i 20-go katalogowali je, opisywali i ogłaszali drukiem wyniki swych prac—obejmuje co najmniej kilkadziesiąt nazwisk. Nie brak wśród nich uczonych zarówno polskich, jak i obcych. Nie brak też rękopisów i to wcale licznych, które były przedmiotem badań i opracowań przez kilku w różnych czasach uczonych. Nie trzeba tłumaczyć, jak ta bogata literatura informacyjno-naukowa znakomicie ułatwiała orientowanie się w licznych materiałach i pozycjach Działu Starszych Rękopisów.

*

Prace nad systematyczną inwentaryzacją katalogowaniem powyższego Działu rozpoczęły się w Bibliotece Narodowej dopiero pod koniec 1935 roku, gdy Dział ten otrzymał kierownika, a rękopisy zostały przeniesione z ul. Rakowieckiej do pałacu Potockich na Krakowskim Przedmieściu. Przed tą datą ograniczono się do prac inwentaryzacyjno-katalogowych tylko w Centralnej Bibliotece Wojskowej i to w zakresie nabytków krajowych i darów. Przeważnie dwuosobowy, a od września 1938 roku trzyosobowy personel Starszych Rękopisów zinwentaryzował i skatalogował według zasad, ustalonych w Bibliotece, do dnia 1 kwietnia 1939 roku 700 rękopisów i 468 dokumentów pergaminowych i papierowych. Przy tej pracy kierowano się względami praktycznymi, to znaczy, stale na uwadze mając potrzeby czytelników. Praktyka wykazała, że pewne partie materiałów cieszyły się specjalnym zainteresowaniem badaczy, inne—całymi latami nie zaciekawiały nikogo. Do takich grup, będących najczęściej w użyciu, należały przede wszystkim materiały historyczne i pokrewne, skupione w „działach” 4-ym i 17-m (*Historia i Polygraphia*) układu

petersburskiego. Na nie też skupiono główną uwagę, korygując i uzupełniając odpowiednie karty w „Inwentarzu” rewindykacyjnym i w rewindykacyjnej kartotece. Prace te stopniowo rozszerzały się i na inne zespoły rękopiśmienne, których najczęściej żądali czytelnicy, lub co do których istniało uzasadnione przypuszczenie, że w niedługim czasie staną się przedmiotem badań naukowych. Do takich zespołów należało wielkie archiwum gen. Henryka Dąbrowskiego, (Teki Dąbrowskiego), składające się z 42 pudeł i 18 ksiąg, a zawierające, jak zaznaczono wyżej, 12.967 dokumentów, a następnie 23 tomy in folio Opisów statystycznych parafji rzym.-kat. w 18-ym w. Jedne i drugie zinwentaryzowano szczegółowo, sporządzając ponadto do pierwszych dokładny indeks nazwisk, a do drugich—indeks rzeczowy. Skatalogowanie objęło również—117 rękopisów z b. Akademii Duchownej rzymsko-katolickiej w Petersburgu.

Gdy dwuosobowy personel Działu zwiększył się jesienią 1938 r. o jednego pracownika, wciągnięto w zakres opracowań łacińskie rękopisy średniowieczne—głównie teologiczne, których liczba dochodziła conajmniej do kilkuset.

* * *

Bogactwo materiałów rękopiśmiennych Biblioteki, a w szczególności kilkunastotysięczny zbiór rewindykatów, otoczony stuletnią tradycją nieprzebranych bogactw rękopiśmiennych Biblioteki Załuskich, ściągał licznych badaczy do pracowni naukowej Działu w pałacu Potockich, która przez pewien czas była też pracownią i dla Rękopisów Nowszych. Brak materiałów statystycznych nie pozwala odtworzyć stopniowego wzrostu liczby czytelników z roku na rok. Ale i te ułamkowe cyfry, które ocalały, mówią wiele. Według sprawozdania z roku 1936, „w czytelni rękopisów w ciągu 290 dni przewinęło się 2.870 czytelników (odwiedzin), którym udostępniono 4.415 rękopisów (w tym 114 rękopisów sprowadzono z innych bibliotek¹⁾); z tego w drugiej czytelni rękopisów, do-

¹⁾ Cyfry te obejmują i Działy: Teatralny i Muzyczny, których materiały rękopiśmienne przesyłano do korzystania do pracowni naukowej Rękopisów Starszych.

tyczącej zbiorów rapperswilskich, korzystało 976 czytelników (odwiedzin), którym wydano 1908 rękopisów”. Statystyka z roku 1937 wymienia 994 rękopisy rewindykowane, udostępnione na miejscu i 81 wysłane poza Bibliotekę. W roku 1938 wydano do pracowni 1016 rękopisów starszych w 1055 tomach, wysłano zaś poza Bibliotekę—134 rękopisy.

Znaczny kontyngent pracujących składał się z magistrantów i doktorantów Uniwersytetu Warszawskiego, dla których sąsiedztwo na Krak. Przedmieściu zakładów uniwersyteckich i Biblioteki Narodowej, skupiającej w jednym lokalu rękopisy i stare druki, — stanowiło poważne ułatwienie w pracy. Ale i zainteresowanie rewindykatami ze strony uczonych starszego pokolenia, zarówno z Warszawy, jak i z poza niej bardzo było rozległe. Właściwie nie było historyka dziejów, literatury czy sztuki, któryby nie korzystał ze zbiorów tego Działu. Trafiali się i literaci, jak np. W. Berent, zagłębiający całymi tygodniami w *Tekach* H. Dąbrowskiego. Długą listę uczonych zamknął niestrudzony J. Lewicki, ostatni czytelnik pracowni naukowej, któremu jeszcze 3-go czy 4-go września 1939 roku dostarczano ze zdezorganizowanych półek rękopisy do studiów.

* * *

Jak już zaznaczono wyżej, zainteresowanie czytelników kierowało się głównie ku materiałom historycznym, a wachlarz zagadnień był bardzo rozpięty i różnorodny. W roku 1938 w rewindykacjach szukano i znajdowano materiały do monograficznych biografii Anny ks. Mazowieckiej, Bogusława Radziwiłła, Rafała Leszczyńskiego, Sapiehów, Jana Klemensa Branickiego. Załusciana dostarczyły materiałów do sprawy Zborowskich, elekcji Wiśniowieckiego, historii dyssydentów, Polski w kulturze francuskiej. Oto — nieliczne tematy, które przechowała pamięć pracowników Działu.

Zagadnieniem specjalnym, które ściągało na siebie uwagę badaczy była sama Biblioteka Załuskich, jej zbiory, dzieje i sam twórca. Nie były to, oczywiście, problemy nowe, których opracowanie podjęto dopiero w pracowni naukowej

Biblioteki Narodowej. Interesowano się nimi sporadycznie od dawna. Ale jako zagadnienia palące i aktualne wysunęły się one w roku 1922, w momencie, gdy przystąpiono do prac rewindykacyjnych w Leningradzie i Moskwie. Wielkie tu zasługi położyli eksperci polscy, powoływani do delegacji rewindykacyjnej w ciągu lat kilkunastu: Al. Birkenmajer, K. Chyliński, J. Chrzszczewska, ks. K. Michalski, M. Morelowski, A. Rybarski, St. Turowski, K. Tyszkowski. Dzięki ich badaniom, jak również pracy stałego personelu Delegacji, prez. Edw. Kuntzego, dyr. Wit. Suchodolskiego, St. Lisowskiego, St. Rygla, ks. Br. Ussasa nie tylko wydobyto z Załuscianów petersburskich mnóstwo nieznanych do tego czasu materiałów do postaci J. A. Załuskiego, jego roli, historii Biblioteki, charakterystyki zbiorów, oceny poszczególnych kodeksów, ale i wysunięto i nadano właściwą wagę i zaktualizowano takie problemy, jak kwestia proveniencji i historii czy to pojedynczych rękopisów, czy też całych zespołów i księgozbiorów staropolskich. Bogaty dorobek naukowy w tej dziedzinie, nagromadzony przez ekspertów, znalazł swój wyraz zarówno w publikacjach drukowanych, jak i w referatach i sprawozdaniach urzędowych, jak wreszcie — w opracowaniach inwentarza i kartoteki rękopisów rewindykowanych.

Pracę nad rewindykacjami, a w szczególności nad Załuscianami, kontynuowano i w kraju. Prowadzili ją i badacze przygodni i personel naukowy w samej Bibliotece Narodowej, we wszystkich jej Działach, gdzie znajdowały się materiały rewindykowane. Tak np. ks. Kantaka interesowała postać i życie J. A. Załuskiego, dra Ameisenową — proveniencja miniatur w „Księdze odwiedzin świątyni Sybilli“, dra Łodyńskiego — historia Biblioteki Załuskich, dra Sawicką — kodeksy iluminowane, prof. Semkowicza — kazania Świętokrzyskie, prof. Turowskiego — rękopisy rodziny Załuskich. W samej Bibliotece Narodowej, w roku 1939 były na ukończeniu, albo też zostały daleko zaawansowane badania jej pracowników nad wielką Bibliografią Załuskiego, nad ustaleniem zasobów jego biblioteki, nad

starymi katalogami zbiorów, w szczególności nad pomnikowym katalogiem J. D. Janockiego.

Wybuch wojny zahamował wszystko. Gdy po pięciu latach ucichły ostatnie jej echa, Dział Rękopisów Biblioteki Narodowej już nie istniał. Pozostały po nim ruiny, zgliszcza i popiół i cudem ocalałe kilkanaście metrów bieżących materiałów rękopiśmiennych.

R É S U M É S

Piotr Bańkowski — Joseph André Załuski et son oeuvre.
(Au 200-e anniversaire de l'ouverture de la Bibliothèque Załuski à Varsovie).

En 1947 le monde intellectuel polonais célébrait le 200-e anniversaire de l'ouverture de la première bibliothèque publique en Pologne. Son créateur fut Joseph André Załuski, évêque de Kiev et grand référendaire de la Couronne, né en 1702, mort en 1773. Originaire d'une des plus marquantes familles seigneuriales de son époque, il appartenait au petit nombre de gens éclairés, se rendant compte de ce que la renaissance et l'avenir de l'État Polonais étaient intégralement liés avec l'épanouissement culturel et intellectuel. Alors il voua en entier sa vie et son immense fortune à amasser des livres, des manuscrits, des documents,—aidé dans ces efforts industriels par son frère, André Stanislas Kostka, évêque de Cracovie. Sa collection contenait déjà des centaines de milliers de volumes au moment, où, en 1747, il en fit une bibliothèque publique.

Il projetait de l'adapter, plus tard, à l'usage d'une grande Université, qu'il voudrait voir à Varsovie à la place de quatre académies existant à Cracovie, à Léopol, à Vilna et à Zamość. Bien que ce rêve ne se réalisât jamais, néanmoins, après la mort de Załuski, sa bibliothèque,—comptant environ 400.000 volumes d'imprimés et quelques dizaines de milliers de manuscrits et de documents, ayant passé sous l'administration publique,—continuait à être un centre éminent de la vie intellectuelle du pays. Pendant les règnes d'Auguste III et de Stanislas Auguste un nombre considérable d'écrivains et de savants avaient recours à ces collections; la science et les lettres polonaises leur doivent une longue série d'ouvrages remarquables.

Le désastre des partages de la Pologne rompit la vie de cet excellent Institut national de culture. Après la chute de l'Insurrection de Kościuszko le fonds de la Bibliothèque Załuski fut emporté, en 1795, à Saint-Pétersbourg, où il devint le noyau de la Bibliothèque Impériale renommée.

De ce trésor, le traité de Riga, en 1921, rendait à la Pologne une part importante qui, au bout de quelques années, fut transmise à la Bibliothèque Nationale, fondée à Varsovie et considérée comme l'héritière de la Bibliothèque Załuski.

Hélas, la deuxième guerre mondiale anéantit presque entièrement — et cette fois définitivement — ce fonds inappréciable dont une partie fut emportée par l'envahisseur allemand — et le reste, composé des documents les plus anciens et les plus précieux, fut brûlé avec préméditation, à quelques fragments près.

Marian Łodyński. L'idée de la „Bibliothèque Nationale“ en Pologne et à l'étranger.

Après avoir discuté le rôle de l'idée de la „Bibliothèque Nationale“ dans l'ancienne politique de bibliothèques de l'État en France, en Angleterre, en Allemagne, en Suisse, en Italie en Autriche ainsi que le rôle de cette idée dans la politique de bibliothèques de tous les États modernes, comme l'idée de l'institution faisant ressortir l'originalité culturelle et la souveraineté politique d'une nation — l'auteur précise, que cette idée fut nettement formulée en Pologne dès le XVIII-e siècle, notamment en rapport avec la Bibliothèque Załuski et sa prise, en 1773, sous la direction de l'État, comme „Bibliothèque de la République“.

Bien que l'État Polonais souverain fût bientôt rayé de la carte de l'Europe, la Bibliothèque Załuski, considérée depuis comme Bibliothèque Nationale polonaise, est restée le symbole de l'indépendance culturelle et politique de la Nation et, comme telle, est devenue le but des revendications plus que séculaires et, en même temps, la source de l'inspiration dans les diverses tentatives de la reconstruction de la vie culturelle polonaise.

L'émigration politique de 1831 vivait de l'idée du rétablissement de la „Bibliothèque Nationale“ (Bibliothèque Polonaise à Paris et Musée National Polonais à Rapperswil), cette idée fut le mobile et le modèle de la création des grandes bibliothèques en Pologne (celles des Ossoliński, Raczyński, Zamoyski, Działyński, Krasiński, Czartoryski etc), enfin cette idée est devenue le point principal de la politique de bibliothèques de l'État aussitôt après le rétablissement de l'indépendance polonaise et aboutit, après la restitution d'une partie de l'ancienne Bibliothèque Załuski, à la création de la Bibliothèque Nationale actuelle.

Bogdan Horodyski. Ce qui a survécu du département des manuscrits de la Bibliothèque Załuski.

Les manuscrits de la Bibliothèque Załuski, emportés à Saint-Pétersbourg à la fin du XVIII-e siècle, furent restitués par l'U.R.S.S. à la Pologne dans les années 1922—1935. Ce département comprenait alors 14.143 volumes de manuscrits, témoignages de la civilisation non seulement polonaise, mais aussi de celle de l'Europe Occidentale. La Bibliothèque Nationale de Varsovie les a pris sous sa protection. En octobre 1944,

c'est-à-dire après la chute de l'insurrection de Varsovie, les Allemands brûlèrent cette collection tout entière. N'y survécurent que ses débris, composant 12% environ du nombre primitif des manuscrits de ce fonds. L'auteur rapporte les détails de la découverte des groupes particuliers de ces manuscrits en Allemagne, et, page 47, confronte le nombre primitif du fonds en 1922—1945 avec le peu qui en resta en 1944. Ensuite vient, pages 48—58, le tableau des cotes des manuscrits sauvés et la liste des plus importants documents conservés (pages 60—63).

Bogdan Horodyski. Les „polonica“ manuscrits de la Bibliothèque Zaluski.

I. Manuscrits relatifs aux Territoires récupérés.

L'auteur, conservateur du Département des Manuscrits à la Bibliothèque Nationale, présente un catalogue de 140 manuscrits relatifs aux Territoires récupérés. Tous ces manuscrits proviennent des collections de la Bibliothèque Zaluski et survécurent heureusement à la guerre. Malgré leur extérieur allemand, ils constituent une preuve de plus du caractère foncièrement polonais de la Basse-Silésie, de Wrocław (Breslau) et Gdańsk (Dantzig), de la Prusse Orientale et de la Poméranie, ainsi que celle des liens vitaux unissant ces terres à l'État Polonais.

Les travaux des cartographes allemands, germanisant avec maladresse les anciens noms polonais des localités de la Basse-Silésie en sont un témoignage fondamental. Les documents non moins probants sont les chroniques de Silésie et de Wrocław, où la Silésie est considérée comme province de l'État Polonais. Gdańsk dans ces documents historiques se glorifie de son titre de ville des Rois de Pologne; les armoriaux de la noblesse prussienne sont une preuve irréfutable de la nationalité polonaise des habitants de cette province.

Avec la publication présente, la Bibliothèque Nationale reprend après la guerre la série des catalogues de ses collections manuscrites.

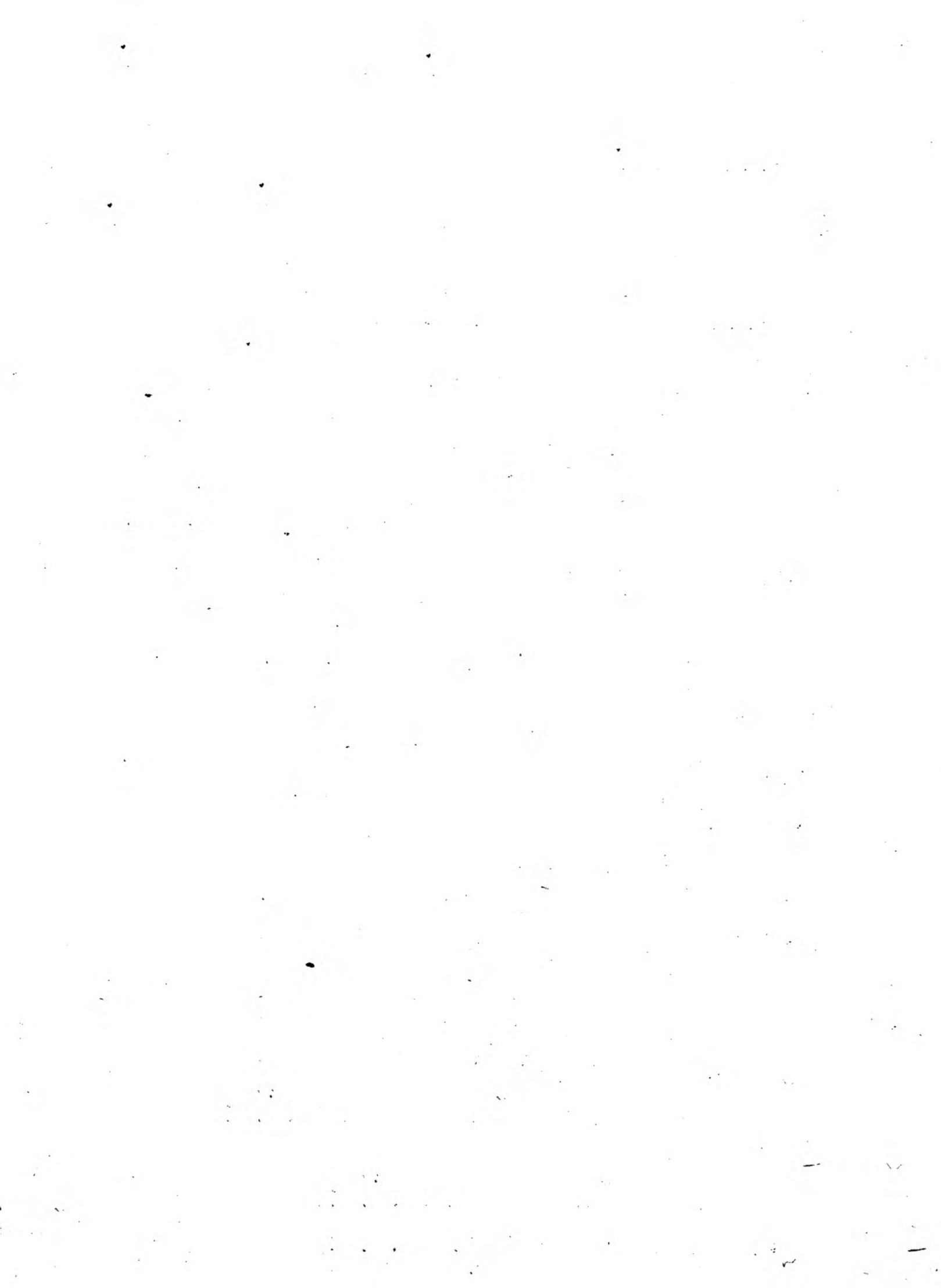
Piotr Bańkowski. Les manuscrits de la Bibliothèque Zaluski, restitués en vertu du traité de Riga de 1921, comme atelier de travail scientifique avant la guerre.

Le traité de paix de 1921 entre la Pologne et l'U.R.S.S. garantissait la restitution à la Pologne d'une partie importante des collections de l'ancienne Bibliothèque Zaluski, transportée en 1795 de Varsovie à Saint-Pétersbourg. En vertu de ce traité, la Bibliothèque Nationale, fondée à Varsovie après la guerre mondiale, reçut environ cent mille imprimés et près de treize mille manuscrits, qui, au XVIII-e siècle, faisaient partie de la Bibliothèque des frères Zaluski. Grâce à ces collections restituées, la

Bibliothèque Nationale est devenue le plus important centre de travail scientifique en Pologne. L'un des traits essentiels de la Bibliothèque Zaluski fut sa grande richesse en manuscrits et en imprimés d'origine occidentale, acquis par l'évêque Zaluski pendant ses fréquents voyages en France, en Angleterre, en Italie et en Allemagne. L'intérêt que manifestait à leur égard la science occidentale fait comprendre la valeur de ces manuscrits. Il suffit de citer les noms des sayants tels que Arndt, G. Bertrand, J. de Bonnet, Gille, Gillert, de Laborde, Staerk, Alvarez de Toledo. Les Allemands détruisirent en 1944 ces richesses immenses presque en entier, en brûlant les parties les plus anciennes et les plus précieuses de la Bibliothèque Nationale. D'une abondance inépuisable de la collection de Zaluski n'ont été sauvés que des débris.

TREŚĆ – TABLE DES MATIÈRES

Piotr Bańkowski.	Józef Andrzej Załuski i jego dzieło. (W dwóchsetną rocznicę otwarcia Biblioteki Załuskich w Warszawie). Joseph André Załuski et son oeuvre. (Au 200-e anniversaire de l'ouverture de la Bibliothèque Załuski à Varsovie).	1
Marian Łodyński.	Zagadnienie Biblioteki Narodowej w kraju i zagranicą. Problème de la Bibliothèque Nationale en Pologne et à l'étranger.	22
Bogdan Horodyski.	Spuścizna działu rękopiśmiennego Biblioteki Załuskich. Ce qui a survécu du département des manuscrits de la Bibliothèque Załuski	40
" "	Polonica rękopiśmienna z Biblioteki Załuskich. Les „Polonica“ manuscrits de la Bibliothèque Załuski	64
Piotr Bańkowski.	Rękopisy rewindykowane na podsta- wie Traktatu Ryskiego jako warsztat pracy naukowej przed wojną. Les ma- nuscrits de la Bibliothèque Załuski restitués en vertu du traité de Riga de 1921, comme atelier de travail scientifique avant la guerre.	101
	Résumés des articles	119



PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY ORGAN NAUKOWY BIBLIOTEKARZY I ARCHIWISTÓW POLSKICH

wychodzi kwartalnie

Redaktor: EDWARD KUNTZE

Administracja: WITOLD ZACHOROWSKI

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KRAKÓW, AL. MICKIEWICZA 22
BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA

Rękopisów Redakcja nie odsyła. Autorowie, nie uwiadomieni do trzech miesięcy o przyjęciu ich prac, mogą je odebrać w Administracji w ciągu roku.

Odbitki wykonywa się tylko na żądanie i koszt autorów.

Książki do recenzji winny być adresowane nieosobiście:
Do Redakcji Przeglądu Bibliotecznego.

Członkowie Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich otrzymują Przegląd Biblioteczny bezpłatnie za pośrednictwem swojego Koła.

PRACE BIBLIOTECZNE KRAKOWSKIEGO KOŁA ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH

- Nr I *Inwentarz inkunabułów bibliotek polskich* Seria pierwsza zebrana przez KAZIMIERZA PIEKARSKIEGO. Kraków MCMXXV.
- Nr II *Porównanie polskich przepisów katalogowania* zestawił JÓZEF GRYCZ. Kraków MCMXXV.
- Nr III *Nowoczesne bibliotekarstwo wojskowe.* napisał MARIAN ŁODYŃSKI. Kraków MCMXXVII.
- Nr IV *Sigla codicum manusciporum qui olim in Bibliotheca publica Leninopolitana exstantes nunc in Bibliotheca Universitatis Varsoviensis asservantur.* Kraków MCMXXVIII.
- Nr V *Porównanie zagranicznych przepisów katalogowania* zestawił JÓZEF GRYCZ. Kraków MCMXXIX.
- Nr VI *Indeks korespondencji Józefa Ignacego Kraszewskiego przechowywanej w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej* zestawił ADAM BAR. Kraków MCMXXIX.
- Nr VII—IX *Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących* opracował ADAM BAR przy współudziale WŁAD. TAD. WISŁOCKIEGO I TAD. GODŁOWSKIEGO. Tom I—III Kraków MCMXXXVI—MCMXXXVIII.

Wyżej wymienione wydawnictwa nabyć można w Administracji „Przeglądu Bibliotecznego” Kraków, Al. Mickiewicza 22.
